

Hass, Ludwik

Dni wielkości : o masonerii rosyjskiej początku XX wieku

Ars Regia 4 - 5/1 - 2 (9 - 10), 63-121

1995 - 1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ludwik Hass (Warszawa)

DNI WIELKOŚCI. O MASONERII ROSYJSKIEJ POCZĄTKU XX WIEKU*

Grupa wolnomularzy, której przewodził Nikołaj Niekrasow, inicjatorka uspiania w lutym 1910 r. rosyjskich placówek Wielkiego Wschodu Francji, tuż potem – zgodnie z wcześniej powziętym zamiarem – zaczęła powoływać do życia nowe loże. Początkowo przyjmowano do nich tylko tych ludzi symbolicznej kielni, do których założyciele nowej organizacji żywili zaufanie i zarazem uważali, że ich udział w tworzonej teraz strukturze „sztuki królewskiej” będzie potrzebny czy przysporzy określonych korzyści. Natomiast chociażby jednym słowem nie wspomnieli o swej inicjatywie ani wcześniej już frondującemu Maksimowi Kowalewskiemu czy Nikołajowi Bażenowowi, ani też Jewgienijowi Kiedrinowi, bądź młodszemu od tych i znacznie bardziej czynnemu w życiu publicznym Wasilowi Makłakowowi – zatem niektórym z grona założycieli nowoczesnego wolnomularstwa rosyjskiego późną jesienią 1906 r. Tak postępując niewątpliwie brano pod uwagę, że wymienieni byli dość znani jako czołowi działacze łóż rosyjskich. W warunkach administracyjno-policyjnych Rosji ich dalszy udział w ruchu mógł – uważano – przynieść więcej zagrożeń i szkód niż pożytku. Łatwo przecież mogliby naprowadzić policję na trop placówek „sztuki królewskiej”. Z tych właśnie względów o podejmowanych krokach nie poinformowano również dwu członków Rady Najwyższej – Dawida Biebutowa i Manuila Margulijesa, do których miano szczególnie duże zastrzeżenia opisanej to natury.

Nie mniej istotnym motywem pominięcia niektórych było – nie dotyczyło to akurat dwu ostatnich – że, tak jak wielu ludzi symbolicznej, kielni raczej nie dopuściliby do „sztuki królewskiej” klienteli o poglądach

* Fragment przygotowywanego do druku przez Wydawnictwo „Bellona” i Wydawnictwo Fundacji „Historia pro Futuro” dwutomowego dzieła tegoż autora *Łoża i polityka. Masoneria rosyjska 1822–1995*

wyraźnie lewicowych. Z kolei niektórzy potencjalni adeptci, być może, nie chcieliby znajdować się w jednym stowarzyszeniu z osobami o poglądach nader umiarkowanych – ich zdaniem – wręcz prawicowych. Nie zgodziliby się traktować ich jako ludzi bliskich z tytułu wspólnej przynależności wolnomularskiej, ani też podporządkowywać się im z racji ich wysokich stopni wtajemniczenia – byli na ogół kawalerami-różokrzyżowcami (18 stopień) – i długiego stażu organizacyjnego. Zaś owi pozostawieni na uboczu ani wtedy, ani też w ciągu kilku najbliższych lat nawet nie domyślili się, że wolnomularska siatka organizacyjna w Rosji szybko odbudowana została przez niedawnych braci łożowych. Dopuszczenie niektórych z dotychczasowego grona było w nowych warsztatach przedmiotem dyskusji jeszcze w ciągu ostatnich lat przedwojennych¹.

Kilkudziesięciu starej daty adeptów, którzy znaleźli się w nowych placówkach, nie tylko tworzyło teraz ich kadre, lecz zarazem stanowiło ogniwo, dzięki któremu zachowana została ciągłość ideowa i osobowa ruchu². W ciągu przynajmniej dwu lat tacy „weterani” piastowali w łożach główne godności – przewodniczącego („wienierabla” – czcigodnego, od francuskiego – vénérable), mówcy, pierwszego i drugiego dozorca. Tylko oni bowiem wiedzieli jaki i jak stosować rytuał na rozmaitych posiedzeniach łoży. Przejawem ciągłości było również i to, że niektóre z powołanych teraz do życia łoż przyjęły nazwy swoich w danej miejscowości poprzedniczek. Tak więc jedną z pierwszych była czynna znów w Petersburgu łoża „Polarnaja Zwiezda”. Przewodniczył w niej teraz Nikołaj Niekrasow, skarbnikiem był Wiktor Obninski, zaś przez pewien czas jednym z członków – wydaje się – Aleksiej Orłow-Dawydow³. W tej staro-nowej placówce stołecznej już w połowie 1910 r. toczyło się normalne życie organizacyjne. Tu więc 1 czerwca nadano drugi i trzeci stopień Jewgienijowi Aniczkowowi, inicjowanemu pięć lat wcześniej w paryskiej łoży „Cosmos”, a następnie współzakładającemu w Moskwie łożę „Wozroźdienie”. Do końca roku nadano zapewne tu, niewątpliwie zaś w Petersburgu, trzeci stopień jeszcze innym braciom, którzy nie zdążyli go osiągnąć w jednym z poprzednio czynnych w mieście warsztatów⁴.

Szybko zaczęto również inicjować. Wśród z przyjętych do wolnomularstwa w Petersburgu w 1910 r. znalazł się uczestnik ruchu socjaldemokratycznego od początku lat dziewięćdziesiątych, teraz jeden z liderów mienszewizmu, deputowany Trzeciej Dumy z guberni tyfliskiej, czterdziestoletni Nikołaj Czcheidze. Wstępne zabiegi zmierzające do przyciągnięcia go w szeregi ludzi symbolicznej kielni podjęto jeszcze w 1909 r. Nieco później, zimą 1910/11 r., tu inicjowano jednego z najaktywniejszych członków Związku Wyzwolenia, potem czynnego przy organizowaniu partii kadetów, deputowanego Pierwszej Dumy z Symferopola, czterdziestoletniego kniazia Władimira Obolenskiego⁵.

Pierwsze łoża poza stolicą powołano do życia najprawdopodobniej w miastach, gdzie już wcześniej działały placówki Wielkiego Wschodu

Francji, zatem w Moskwie, Kijowie, Odessie i Niżnym Nowgorodzie. Wszak tam najłatwiej i najprościej można było pozyskać pierwszych członków, reaktywując niektórych z uspiionych warsztatów. Później, lecz jeszcze przed drugą połową 1912 r., założono lożę w Mińsku, w następnych miesiącach i latach przedwojennych przysła kolej na Samarę, Tyflis, chyba też już wtedy na Saratów, Witebsk, Wilno, Rygę, Rewal, Jekaterynburg, Charków oraz Połtawę bądź Krzemieńczug; nie wykluczone że również na Wyborg i Helsingfors. W połowie 1912 r. sieć organizacyjna nowego wolnomularstwa rosyjskiego obejmowała sześć miast, potem jeszcze kilka czy kilkanaście innych, rozciągnęła się nawet poza Ural⁶.

Twórcy nowej organizacji myśleli realistycznie, nie żywili więc nadziei na jej zalegalizowanie przez władze carskie. Nawet – odmiennie niż ich poprzednicy w rodzaju Jewgienija Kiedrina – nie liczyli na to, że ujawnienie samej tylko przynależności do „sztuki królewskiej”, chociażby bez wskazania, że związane jest to z lożą w Rosji, nie pociągnie dotkliwych przykrości dla osoby, której ono dotyczyło. Dlatego już na wstępie swoich działań organizacyjnych przyjęli zasadę, iż tworzone przez nich stowarzyszenie będzie ściśle zakonspirowane. Warunkowało to ich politykę werbunkową. Kandydaci na adeptów powinni byli spełniać wysokie wymagania – wyróżniać się odpowiednimi do charakteru organizacji walorami osobistymi, zarazem zaś być ludźmi wpływowymi w swoim środowisku politycznym bądź zawodowym. Dlatego nader wnikliwie rozpatrywano zgłoszone kandydatury i świadomie nie zabiegano o poważne zwiększenie stanu osobowego. Wręcz przeciwnie, centrala powściągała tego rodzaju ambicje swoich placówek. Dla uniknięcia zdekonspirowania loż przez aparat policyjny, który mógł zwrócić uwagę na mniej czy bardziej regularne spotkania większej grupy, zdecydowano ograniczyć liczbę członków każdego warsztatu do 12–16 osób⁷.

Dlatego w największych miastach czynnych było po kilka loż. W Petersburgu działało nie mniej niż pięć – w tym wspomniana już „Polarnaja Zwiezda”, „Rozy” (Rózy) i „Woschodiaszczej Zwiezdy” (Wschodzącej Gwiazdy) – w Moskwie przynajmniej dwie, w Kijowie trzy bądź cztery⁸. Wymogi konspiracji sprawiły, że – czego nie bywało w krajach, gdzie wolnomularstwo funkcjonowało w warunkach legalnych, normalnie – członkowie jednej loży nie wiedzieli, kto należy do innej, nawet w tej samej miejscowości. Nie istniała również możliwość przeniesienia się adepta, bez wyjątkowej konieczności, z placówki, w której odbyła się jego inicjacja, do innej, czy odwiedzin w charakterze gościa posiedzeń nie swojej loży. Jednak życie nieraz zmuszało do odstępstw od tak surowej praktyki. Tworząc dla napływającego narybku nowe warsztaty, trzeba było dla kierowania ich działalnością przenosić do nich wolnomularzy z już istniejących. Tacy znali więc zarówno członków swej dotychczasowej jak i obecnej placówki. Liczba tych drobnych loż w latach 1913–1914 podobno przekroczyła cztery dziesiątki. Należało więc do nich w przededniu pierwszej

wojny światowej jakichś 350–450 osób, wielkość – biorąc pod uwagę surowe kryteria selekcji kandydatów – wcale niebagatelna⁹.

Ów rozwój ilościowy, połączony z geograficznym poszerzeniem się sieci organizacyjnej, wiązał się ze stopniową zmianą nastrojów inteligencji. Takie okoliczności, jak krach zapoczątkowanego w drugiej połowie 1906 r., po rozwiązaniu Pierwszej Dumy, kursu stołypinowskiego, od 1910 r. ożywienie nastrojów rewolucyjnych i opozycyjnych oraz towarzyszący temu w środowisku inteligencji wzrost zainteresowania polityką, aktywizowały ludzi symbolicznej kielni, zachęcały do śmielszej akcji werbunkowej wśród ludzi zamożnych i wykształconych. Nowe nastroje sprzyjały dalszemu upolitycznieniu organizacji wolnomularskiej. To zaś – z kolei – czyniło ją bardziej atrakcyjną dla osób krytycznie czy sceptycznie dotąd do niej usposobionych.

W jej największych ośrodkach, zwłaszcza w Petersburgu, w miarę jak przybywało adeptów, rodziła się konieczność organizowania kolejnych warsztatów. Pozwoliło to kierownictwu – przy naruszaniu zasady ścisłej konspiracyjności – przegrupować członków w taki sposób, żeby przedstawiciele pokrewnych zawodów czy rodzajów pracy skupić w jednej placówce. Wzięto się za to nie wcześniej niż pod koniec 1912 r. Na pierwszy ogień poszli deputowani świeżo wybranej Czwartej Dumy, grupa o najwyższej randze politycznej, posiadająca specyficzne i wyodrębnione pole działania w życiu publicznym. Ich więc (chyba również niektórych z poprzednich Dum) niezależnie od stałego miejsca zamieszkania i wykonywanego zawodu zebrano w jednym stołecznym warsztacie. Przymuszczałnie była nim łoża „Rozy”. W innej zimę 1913/14 r. skupiono adeptów ze świata literackiego, zaś w jeszcze innej wojskowych. Można było prowadzić w nich dyskusję w sposób bardziej konkretny, kompetentny i owocny aniżeli w innych, zwykłych placówkach, a nawet podejmować decyzje w tych czy innych sprawach „branżowych”¹⁰.

W najwcześniejszej nowej łoży petersburskiej, tej w której w 1910 r. Czcheidze został wolnomularzem, inicjowano w tymże roku bądź w kilku pierwszych miesiącach następnego jeszcze kilka innych osób, m.in. trzech ówczesnych deputowanych dumskich. Dwaj z nich byli działaczami partii kadetów – syberyjski agronom i publicysta, czterdziestopięcioletni Nikołaj Wołkow i nieco starszy od niego inżynier górniczy Wasilij Stiepanow. Natomiast trzeci z nich, trzydziestoletni adwokat gruziński, Jewgienij Giegieczkori, był w tej Dumie jednym z przywódców frakcji socjaldemokratycznej. Do łoży wprowadził go Czcheidze, znajomy z partii. Inny ze świeżo przyjętych, Wasilij Charitonow, jeszcze w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych należał w Petersburgu do grupy Błagojewa, jednej z najwcześniejszych w Rosji grup socjaldemokratycznych. W jego mieszkaniu mieściła się drukarnia, za co – po jej wykryciu – został zesłany do Syberii Wschodniej i spędził wiele lat w kopalniach złota w Bodajbo. Po powrocie do Rosji Centralnej pozostał marksistą, lecz już nie brał udziału w działalności organizacji socjaldemokratycznych. Marksistą był również, jeszcze od lat

uniwersyteckich, stołeczny adwokat Nikołaj Sokołow. W 1904 r., jako dziewiętnastoletni młodzieniec należał do tzw. Wielkiej Grupy Petersburskiej Związku Wyzwolenia, podczas rewolucji 1905 r. uchodził za bolszewika; działał wtedy w związkach zawodowych pracowników umysłowych i został wybrany do Centralnego Biura Rady Związku Związków. Teraz zaś zaliczano go do pozapartyjnych socjaldemokratów¹¹.

W innej placówce stołecznej, prawdopodobnie już w niedawno utworzonej loży „Małaja Miedwedica” (Mała Niedźwiedzica), do końca 1912 r. inicjowano nie mniej niż pięciu kandydatów. Trzech z nich było adwokatami petersburskimi: Grigorij Bart, syn Giermana Łopatina, rewolucjonisty, członka Rady Generalnej I Międzynarodówki, działacz mienszewicki Aleksandr Galpiern oraz znany już obrońca w procesach politycznych, świeżo wybrany do Czwartej Dumy trzydziestoletni przywódca trudowików, Aleksandr Kieriński¹². Dwaj pozostali to adwokat z Syberii, kadecki deputowany do Trzeciej i Czwartej Dumy, Władimir Winogradow, oraz stołeczny architekt Jakow Brusow¹³. Chyba nieco później tu przyjęto w szeregi ludzi symbolicznej kielni jeszcze czterech kandydatów. Najstarszy to sześćdziesięcioletni priwat-docent Uniwersytetu Petersburskiego, ekonomista i statystyk, Andriej Isajew, ekswykładowca paryskiej Rosyjskiej Wyższej Szkoły Nauk Społecznych. W uczelni tej kolegami Isajewa byli niektórzy założyciele (w 1906 r.) loży „Wozrozdienije”. Należał do tej czwórki również towarzysz Kierińskiego z dumskiej frakcji trudowików Wissarion Guriewicz. Jemu właśnie, po konflikcie na tle politycznym, przyszedł szef Rządu Tymczasowego zaproponował wstąpienie do wolnomularstwa. Dwaj pozostali to członek Centralnego Komitetu trudowików Siergiej Znamienski i niejaki Korowiczenko¹⁴.

Do jeszcze innej loży petersburskiej należeli w 1912 r. ludzie z niemal całej centrolewicowej części ówczesnego wachlarza politycznego Rosji. Prawdopodobnie wolnomularzami zostali już w nowych placówkach, niezależnych od Wielkiego Wschodu Francji. Tak więc Dmitrij Ruzski, profesor petersburskiego Instytutu Politechnicznego, brat stryjeczny generała Nikołaja Ruzskiego, należał do progresistów, zaś Wiktor Brunst był „ensem”, podczas gdy inżynier D. Pawlicki sympatyzował z eserowcami, a kijowski mienszewik Macijewicz w ostatniej dekadzie ubiegłego wieku był prawie trzy lata więziony. Jego poglądy polityczne podzielał inicjowany tu w 1913 r. trzydziestoletni adwokat stołeczny Władimir Szach. Natomiast nie zatwierdzono kandydatury jednego z najpopularniejszych ówczesnie poetów, autora znanego utworu satyrycznego „Koniek-Skakunok”, czterdziestokilkuletniego Siergieja Basowa-Wierchojancewa. Przyczyną tej decyzji była nie tyle przeszłość polityczna poety w szeregach narodowolców, następnie w organizacji bojowej partii eserowskiej, co aktualna postawa. Jako publicysta prasy nielegalnej, na dobitkę pisujący pamflety polityczne, nie odpowiadał wolnomularskiemu gronu „z racji skrajnych poglądów politycznych”¹⁵.

Politycznie i zawodowo zróżnicowana była również łoża stołeczna, której w 1914 r. przewodniczył wspomniany już Wasilij Stiepanow. Spośród jej inicjowanych po lutym 1910 r. członków przynajmniej dwaj byli kadetami – wybitny adwokat Aleksiej Leontjew i deputowany Pierwszej Dumy Nikołaj Borodin, wybitny specjalista w dziedzinie hodowli ryb, zarazem publicysta, pochodzeniem i działalnością wydawniczą związany z kozactwem. Tradycję narodnictwa reprezentował najstarszy zapewne z tego grona, sześćdziesięciokilkuletni Aleksandr Prugawin, znany badacz problematyki sekciarstwa religijnego. Jeszcze w 1871 r. sądzony był w procesie 71 zwolenników Nieczajewa, a za udział w rozruchach studenckich zesłany został do guberni archangielskiej, następnie do woroneżskiej, gdzie od 1877 r. zajął się badaniem sekty staroobrzędowców. Eserowcami byli eksnarodnicy, bracia Iwan i Aleksiej Sigowowie. Drugi z nich, literat używający pseudonimu A. Pogoriełow, przyjaźnił się z pisarzem Władimirem Korolenką. Zesłany jeszcze w 1883 r. do Permu, powrócił nad Nową dopiero w 1904 r. i zaczął wydawać tygodnik „Wiesti”. Zbliżony poglądami do mienszewików był inżynier drogowy Aleksandr Liwierowski¹⁶.

Członkami łoży „dumskiej” zostali deputowani, poprzednio należący do innych łoż petersburskich¹⁷. W tej placówce – łoży „Rozy” – przewodnictwo objął wkrótce wielki właściciel ziemski znad Donu, deputowany do Pierwszej, Trzeciej i Czwartej Dumy, Iwan Jefriemow. Politycznie sytuował się nieco na prawo od kadetów, w Pierwszej Dumie działacz centroprawicowej Partii Pokojowego Odrodzenia, w Trzeciej i Czwartej został jednym z przywódców frakcji progresistów, a w 1912 r. był współzałożycielem partii progresistów. W łoży i Czwartej Dumie zasiadał razem z moskiewskim liberałem i milionerem w jednej osobie, właścicielem firmy rodzinnej, która we wrześniu 1912 r. uroczyście obchodziła swoje stulecie – Aleksandrem Konowałowem. Ten, wtedy w pełni sił – urodził się w 1875 r. – nie kwestionowany tekstylny król Rosji, należał do wąskiej grupy znajdujących się na szczycie rozgałęzionego klanu rosyjskich kapitalistów. Jego zupełnym przeciwieństwem w warsztacie „dumskim” był młodszy od niego o dziesięć lat Matwiej Skobielew, syn kupca z Baku, potomek chłopskiej rodziny zesłanej na Kaukaz za przynależność do religijnej sekty mołokanów. Studiował na politechnice w Wiedniu, w 1903 r. wstąpił do RSDRP, a w 1912 r. z Zakaukazia wszedł do Czwartej Dumy. W parlamencie został jednym z przywódców frakcji socjaldemokratycznej, której członkiem był rówieśnik Konowałowa, przywódca gruzińskich mienszewików Akakij Czchenkieli (Czchenkielija). Obu skutecznie rekomendował do łoży ich partyjny i dumski towarzysz – Czcheidze. Nie zaaprobowano natomiast przystąpienia do łoży inicjowanego w 1908 r. Gielowanego, obecnie również deputowanego dumskiego. Sprzeciwił się bowiem Kieriński, który uważał go za gadułę. Analogicznie umotywowany i równie skuteczny sprzeciw zgłosił także wobec propozycji włączenia do tej placówki Andrieja Bułata-Buloty¹⁸.



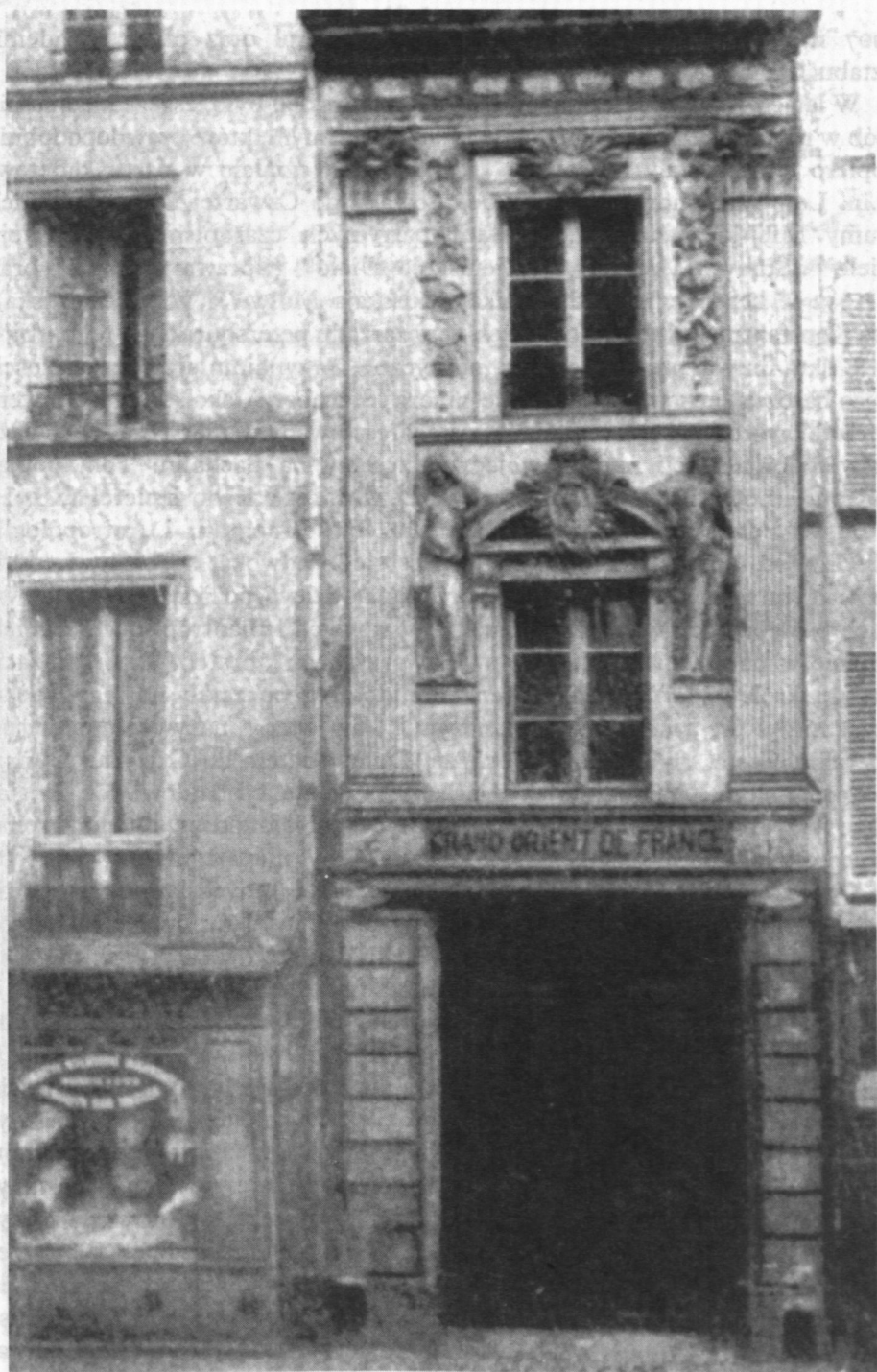
Nikołaj Baženow (1857–1923)



Wasilij Maklakow (1870–1957)

Zimą 1913/14 ukonstytuowała się w Petersburgu loża „literacka”, niejako pendant do „dumskiej”. Jej członków, ludzi pióra, rozmaite a odległe od siebie szlaki ideowe, często wieloletnie, doprowadziły w szeregi ludzi symbolicznej kielni. Do loży należał eks oficer wojsk kozackich, pięćdziesięcio-kilkuletni Wasilij Boguczarski (właściwe nazwisko – Jakowlew)¹⁹. Kiedyś sympatyk narodowolców i narodnopravców, potem został legalnym marksistą. Coś łączyło go ze „sztuką królewską” już w 1905 r., kiedy rozmawiał o niej z Milukowem. Jednak adeptem był raczej od niedawna. Dopiero w 1913 r. powrócił z czteroletniego pobytu za granicą. Władze wysłały go tam w trybie karnym za publikację w latach 1906–1907 – wspólnie z inicjowanym w lutym 1907 r. Pawłem Szczegolewem i słynnym tropicielem carskich prowokatorów Władimirem Burcewem – miesięcznika „Byłoje”, poświęconego, jak podtytuł głosił, „historii ruchu wyzwolenczego”. Mistycyzm religijny reprezentowali dwaj wolnomularze młodszego pokolenia, obaj urodzeni w 1875 r. – Anton Kartaszew i Aleksandr Miejer. Kartaszew, syn chłopca uralskiego, ukończył Petersburską Akademię Duchowną, po czym został w niej profesorem. Głęboko religijny, dążył do wyzwolenia cerkwi prawosławnej spod patronatu państwowego, jej odrodzenia i demokratyzowania. Często występował w obronie chłopów i wyraźnie akcentował konieczność zlikwidowania samodzierżawia. Toteż został usunięty z katedry uczelni teologicznej. Na początku wieku był współzałożycielem petersburskiego Towarzystwa Religijno-Filozoficznego. Drugi z wymienionych, Miejer (pseudonim literacki Wietrow), pracownik Biblioteki Publicznej – zatem w pracy kolega inicjowanego w pierwszej połowie 1908 r. Aleksandra Braudo – był dość znanym autorem artykułów o treści religijno-filozoficznej. Prawdopodobnie do tej właśnie loży należał znacznie młodszy od tamtych Nikołaj Suchanow (właściwe nazwisko – Gimmier), który w 1913 r. powrócił z trzyletniego zesłania w guberni archangielskiej. Miał już wtedy za sobą rok nauki w owej kuźni inteligentkich kadr opozycji, zarazem punkcie spotkań wielu przyszłych rosyjskich „dzieci wdowy” – Rosyjskiej Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Paryżu. Następnie, w 1903 r., został studentem Uniwersytetu Moskiewskiego i członkiem kierownictwa organizacji sterującej ruchem studenckim. Sympatyzował wówczas z eserowcami. Brał udział w moskiewskim powstaniu zbrojnym w grudniu 1905 r. Na koniec został zwolennikiem koncepcji stopienia w jedną całość teorii narodnickiej i marksistowskiej²⁰. Nie wykluczone, że członkiem tej loży – bądź moskiewskiej – był również pisarz Wikientij Wieriesajew (właściwe nazwisko – Smidowicz). W latach dziewięćdziesiątych zbliżony do legalnych marksistów, po klęsce rewolucji 1905 r. przeżył kryzys ideowy, lecz zasad demokratycznych nie wyrzekł się²¹.

W tym samym czasie, kiedy powstała loża „literacka”, Siergiej Mstisławski (Masłowski) powołał do życia w stolicy lożę „wojskową”. Była nader nieliczna, niedługo też istniała. Należał do niej inicjowany w kwietniu



Wejście do budynku Wielkiego Wschodu Francji w Paryżu przy ulicy Cadet.
Stan na początku XX w. Nad bramą napis: Grand Orient de France

1907 r. Aleksiej Swieczin, również jakiś generał oraz oficer Akademii Sztabu Głównego²².

W latach 1910–1914 członkami łóż petersburskich było jeszcze kilkanaście osób w różnym stopniu czynnych w życiu publicznym, które prawdopodobnie dopiero teraz zostały inicjowane. Kilka z nich działało w partii kadetów, m.in. Lew Wielichow, stołeczny deputowany do Czwartej Dumy i członek Dumy Miejskiej, zarazem redaktor partyjnych czasopism „Gorodskoje Dieło” (Sprawa Miejska) i „Ziemskoje Dieło” (Sprawa Ziemska) oraz w 1912 r. bezpartyjnego dziennika „Russkaja Mołwa” (Wieść Rosyjska). Zaś Konstantin Gołubkow był członkiem zarządu petersburskiego tej partii²³.

Kilku innych miało poglądy polityczne, przynajmniej w przeszłości, nieco bardziej lewicowe. Lew Sztiernberg (Sternberg) jako student Uniwersytetu Noworosyjskiego w Odessie został aresztowany w 1886 r. za przynależność do organizacji narodowolców i zesłany na Sachalin. Tam podjął badania etnograficzne ludności tubylczej. Od 1901 r. do śmierci w 1927 r. był w Petersburgu pracownikiem Muzeum Etnografii i Antropologii. Młodszy od niego o osiem lat, czterdziestoletni adwokat stołeczny Leontij Bramson udzielał się społecznie od początku lat dziewięćdziesiątych w żydowskich postępowych stowarzyszeniach oświatowych i filantropijnych. Na ich gruncie współpracował m.in. ze swoim przyszłym „bratem” z organizacji „sztuki królewskiej”, Aleksandrem Braudo. Na początku nowego wieku uczestniczył w „ruchu wyzwolenicznym”, jak wtedy nazywano opozycję liberalną. Został wybrany do Pierwszej Dumy, potem do Czwartej Dumy, w której należał – podobnie jak Kierienski – do frakcji trudowików; działał także w pozaparlamentarnej „grupie pracy”. Najmłodszy z tego grona, trzydziestokilkuletni inżynier Piotr Palczinski, był niepartyjnym socjalistą²⁴.

Do łóż petersburskich należało jeszcze kilku innych członków partii socjalrewolucjonistów, w tym nietypowy dla ich składu społeczno-zawodowego pięćdziesięcioletni robotnik Wasilij Pankratow, który w 1912 r., powrócił nad Newę z pięcioletniego, już powtórnego, zesłania do Jakucji. Działalność rewolucyjną rozpoczął w wieku piętnastu lat, zaś od 1882 r. był działaczem robotniczej organizacji Narodnej Woli. Dwa lata później, za zbrojny opór stawiany przy aresztowaniu został skazany na dwadzieścia lat katorgi, którą odbył w całości. Powrócił z niej nielegalnie do Moskwy, wstąpił tu do partii eserowskiej i wziął udział w zbrojnym powstaniu grudniowym 1905 r. W 1907 r. był ponownie aresztowany i zesłany. Wolnomularzem został też rówieśnik Pankratowa i jego towarzysz partyjny, chirurg Siergiej Nikonow. Syn admirała, od 1885 r. członek Narodnej Woli, w latach 1886–1887 brał udział w przygotowaniach do zamachu na Aleksandra III. Czterokrotnie – w 1888, 1904, 1907 i 1911 r. – administracyjnie zsyłany do tzw. miejscowości oddalonych, ostatnio do Orenburga, gdzie był lekarzem. Członkiem partii eserowców został w 1901 r., zaś wolnomularzem na przełomie 1912 i 1913 r., podczas krótkiego pobytu

Obligation

Les soussignés, Membres actifs de la d.
Etoile Polaire, régulièrement installés ce
jour à l'O. de St-Petersbourg,

Jurons et promettons d'observer fidèle-
ment la Constitution et le Règlement gene-
ral du Grand Orient de France, Suprême
Conseil pour la France et les possessions Françaises
en foi de quoi nous avons signé.

Comte Alexij Orloff Danoff

Baron Keding

Baron Maydell

St. Gittkacoff

A. Moxkoff

A. Moxkoff

P. Makaroff

i Antomsky

Nicolai Lezaroff

Grigory T. Cassidary

A. Stalubachin

Prince Melnikoff



De Paris
Les Compagnons
Compagnons de
F. Bouley
B. Sincholle

Zobowiązanie wierności Wielkiemu Wschodowi Francji, podpisane przez 12 członków założycieli loży „Polarnaja Zvezda” (Etoile Polaire) w Petersburgu w dniu jej inauguracji 9/22 maja 1908 r., i złożone na ręce delegatów-instalatorów z ramienia Wielkiego Wschodu Francji – G. Bouley i B. Sincholle. U dołu, po lewej stronie, pieczęć okrągła loży

w Petersburgu. Rekomendował go jego przyjaciel i towarzysz partyjny – oczywiście już wolnomularz – tutejszy adwokat Boris Tarasow. Ze świata nauki przyszedł do loży mikrobiolog Siergiej Kostyczew, syn profesora Uniwersytetu Petersburskiego i od 1914 r. profesor tej uczelni²⁵.

Do jednego z petersburskich warsztatów należał zbliżający się do sześćdziesiątego roku życia Polak, działacz gospodarczy, inżynier Aleksander Więckowski. Pozostał w tej placówce również wówczas, gdy nad Nową powstała loża polska, związana z warszawskim ośrodkiem kierowniczym i za jego pośrednictwem z paryskim Wielkim Wschodem. Więckowski miał szerokie znajomości, od salonów arystokracji po środowiska rewolucjonistów, zaś niemalą rolę odgrywał w rozmaitych polskich ugrupowaniach politycznych, zwłaszcza postępowych. Dlatego niektórzy nazywali go mistrzem zakulisowej intrygi. Swoją długą drogę w życiu publicznym rozpoczął jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych, gdy jako student Instytutu Technologicznego w Petersburgu odgrywał ważną rolę w polskich kółkach rewolucyjnych oraz w „Ziemli i Woli”. W 1878 r. redagował jedno z jej podziemnych pism. Potem był jednym z pierwszych działaczy socjalistycznych w Królestwie Polskim. Zesłany administracyjnie w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych do okręgu minuskiego w Syberii Wschodniej, zawarł znajomości z przyszłymi osobistościami rozmaitych rosyjskich ugrupowań politycznych. Po powrocie z zesłania był jednym z założycieli i członkiem kierownictwa ogólnonarodowej, zakonspirowanej przed innymi ugrupowaniami polskimi Ligi Polskiej; nadal przecież utrzymywał kontakt z socjalistami polskimi. Potem wyjechał do Rosji; nad Nową został dyrektorem towarzystw akcyjnych. Na szerszą widownię polityczną wypłynął w 1905 r. Wiosną tego roku brał udział w organizowaniu zawodowo-politycznych stowarzyszeń świata pracy umysłowej, a na ich zjeździe w maju został wybrany do Centralnego Biura Rady Związku Związków, do którego weszło również kilku innych przyszłych ludzi symbolicznej kielni²⁶.

Również w Moskwie poszerzył się w latach 1910–1914 krąg przyjętych do wolnomularstwa o kilka osób odgrywających poważną rolę w życiu publicznym, nie tylko miasta. Politykiem największego formatu był prywat-docent uniwersytetu, autorytet w dziedzinie prawa państwowego, czterdziestoletni Fiedor Kokoszkin. Sympatyk Związku Wyzwolenia, wiosną 1905 r. pracował nad projektem konstytucji rosyjskiej, niebawem opublikowanym w czasopiśmie „Wozroźdzenie”. Tuż potem Kokoszkin został współzałożycielem Partii Wolności Ludu czyli kadeckiej i do śmierci w 1918 r. zasiadał w jej Centralnym Komitecie. W tymże 1905 r. wybrano go do moskiewskiego Zarządu Ziemińskiego, w rok później do Pierwszej Dumy, w której odgrywał poważną rolę. Po rozwiązaniu Dumy był członkiem sześćosobowej komisji, która opracowała apel wyborski. Nie tak znany był inny prawnik moskiewski, starszy od Kokoszkina o cztery lata Polak, Aleksander Lednicki. W toku studiów uniwersyteckich został administ-

NARCISSICUM UNIVERSUM

COMMUNICATIO BOSSALE

NARCISSUS

ONUS SCOTUS & L.A.



LIBERTAS AEQUALITAS FRATERNITAS

A . G . . G . . A . . U . .

Officina Secretaria Libera

no ab omni rebus dicitur

-
-
-
-
-
-
-
-
-
-
-
-

MAGISTER ALUMNUS

□ R A

Officio anno 1917

Appellatio

Magister Libera

Magister Libera

Magister

no ab omni rebus dicitur

Onus On 1917
no ab omni rebus dicitur



Handwritten signatures and names, including 'G. G. G. A. U.' and 'G. G. G. A. U.'.

Dyplom w języku łacińskim, na blankiecie drukowanym, wydany przez łożę „Narcissus” w Kijowie 18 listopada [1 grudnia] 1917 r., zaświadczaający nadanie Siergiejowi... 1. stopnia wtajemniczenia.

racyjnie wydalony z Moskwy, studia ukończył w 1889 r. w Jarosławlu, w Diemidowskim Liceum Prawniczym, po czym powrócił do Moskwy. Tu rozpoczął aplikanturę u wysoko cenionego obrońcy sądowego, Nikołaja Trostianskiego i już w 1893 r. został szefem jego kancelarii, zaś w trzy lata później – po śmierci patrona – przejął kancelarię na własność. Zasłynął jako jeden z najlepszych cywilistów rosyjskich. Udzielał się w życiu rosyjskiej adwokatury, brał udział w jej zjazdach, a w 1903 r. wybrany został członkiem Moskiewskiej Rady Adwokackiej. Odgrywał również znaczną rolę w życiu Polonii rosyjskiej, którą jako człowiek zamożny wspierał materialnie. Przez wiele lat był przewodniczącym polskiego Towarzystwa Dobroczynności w Moskwie. Kiedy reżym policyjny nieco zelżał, włączył się do polskiego i rosyjskiego życia politycznego. W 1904 r. należał do założycieli działającego w Królestwie Polskim Związku Postępowo-Demokratycznego, współpracował z kilku warszawskimi dziennikami i czasopismami. Zanim jeszcze spotkał się z Kokoszkinem w łoży wolnomularskiej, zdążył współpracować z nim przy organizowaniu partii kadetów. W mieszkaniu Lednickiego obradowała w kwietniu 1905 r. konferencja założycielska jej oddziału moskiewskiego, zaś w 1906 r. Lednicki i Kokoszkini wzięli udział w kampanii wyborczej kandydatów kadeckich do Pierwszej Dumy i weszli do niej. Po rozwiązaniu parlamentu Lednicki znalazł się w gronie sygnatariuszy apelu wyborskiego z 10 lipca 1906 r. Toteż, podobnie jak Kokoszkini, został w procesie deputowanych, którzy protest ten podpisali, skazany na trzy miesiące pozbawienia wolności – karę odbył latem 1908 r. w więzieniu w Moskwie – i utratę praw politycznych. Inny moskiewski adept „sztuki królewskiej”, Władimir Rzewski, deputowany Czwartej Dumy z guberni moskiewskiej, działacz Partii Pokojowego Odrodzenia, następnie progresista, udzielał się równocześnie w miejscowym oddziale Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego²⁷.

Sukcesem nowej organizacji wolnomularskiej stało się wejście na tereny, na których jej „francuska” poprzedniczka nie zdążyła postawić stopy, najwyżej wstępnie nawiązała kontakt. Teraz pozyskano już nie tylko pojedyncze osoby, lecz także grupy, niewielkie, jednak wystarczające do powołania łoży, a więc przynajmniej siedmioosobowe. W założonej w Samarze łoży pewną rolę odgrywał dawny towarzysz Charitonowa jeszcze z grupy Błagojewa, książę Wiaczesław Kuguszew, który od 1901 r. utrzymywał stosunki z centralnym komitetem RSDRP, zaś w latach 1906–1910 był członkiem Rady Państwa z ramienia Ziemstwa Ufimskiego. W Saratowie czynny był w łoży wybitny działacz kadecki, Aleksiej Nikonow, brat inicjowanego w Moskwie lekarza-zesłańca orenburskiego, Siergieja Nikonowa, oraz członek Rady Państwa, progresista książę Dmitrij Olsufjew. W jego pałacyku odbywały się posiedzenia łoży²⁸. Do utworzonej nie później niż w pierwszej połowie 1912 r. placówki w Mińsku przystąpili dwaj dawni uczestnicy ruchu socjalistycznego, Polacy: Teodor Kodis i Kazimierz

Хранить *л.т.з*

ДѢЛО 190^{7/8} года

ПО ОПИСИ № 91/99

ВАРШАВСКАГО

губернскаго жандармскаго управленія

Организація тайнага

ордена массоновъ

Начато *17 Мая* 1908 года.

Кончено *10 Мая 9го* 1908 года.

На „*6*“ листахъ

Petrusewicz. Starszy z nich, lekarz i dyrektor tutejszego szpitala gubernialnego Kodis, w 1883 r. został – w wieku 22 lat – wydalony z Uniwersytetu Petersburskiego za udział w rozruchach studenckich. Potem, na studiach w Niemczech i Szwajcarii, był zwolennikiem Narodnej Woli, związał się też ze szwajcarską grupą socjalistów polskich („proletariaczyków”). W szeregi ludzi symbolicznej kielni wstąpił w Stanach Zjednoczonych, gdzie w latach 1892–1901 kolejno był chirurgiem w Chicago i profesorem uniwersytetu w St. Louis, odgrywał też sporą rolę w życiu polonijnym. Do Europy powrócił w 1901 r., a w 1904 r. zamieszkał ostatecznie w stolicy ziem białoruskich. Młodszy od niego o lat jedenaście Petruszewicz, jako dwudziestosześcioletni aplikant adwokacki w marcu 1898 r. reprezentował Jakaterynosław na I Zjeździe RSDRP w Mińsku. Kilkakrotnie więziony, pięć lat (1900–1904) przebywał na zesłaniu w guberni wołogodzkiej, zaś po rewolucji 1905 r. wycofał się z ruchu robotniczego i osiadł w Mińsku. Tam był znanym adwokatem, liberałem o lewicowym zabarwieniu i społecznikiem²⁹. Członkiem placówki w Rydze był prawnik i działacz oświatowo-kulturalny, Łotysz Gustavs Zemgals, w latach 1927–1930, prezydent Republiki Łotewskiej³⁰.

Do zakaukaskiej loży w Tyflisie należeli między innymi Gruzini, związani z prasą. Pięćdziesięcioletni Christof Wiermiszew był na początku 1907 r. redaktorem-wydawcą dziennika „Kawkazskaja Riecz”, szybko zamkniętego przez generał-gubernatora, następnie gazet – „Bakinskoje Echo”, „Baku” i „Kawkazskaja Kopiejka”, związanych z kołami kupieckimi i przemysłowców naftowych, wydawanych w Baku. Starszy od Wiermiszewa o dziewięć lat książę Gieorgij Tumanow (Tumaniszwili), z wykształcenia prawnik, organizator gruzińskiej zawodowej trupy dramatycznej, publikował artykuły o ziemstwie, życiu rosyjskim i teatrze w gruzińskim czasopiśmie „Iwierija”, pisywał również do liberalnego miesięcznika moskiewskiego „Wiestnik Jewropy”³¹.

Loża powstała też w Charkowie. Jej członkiem był między innymi socjaldemokrata Jakow Rubinsztiejn, adwokat i radca prawny związku zawodowego metalowców³².

W Kijowie, w którym do 1910 r. działały placówki rosyjskie Wielkiego Wschodu Francji, zaś nadal istniały komórki Wielkiej Loży Ukrainy, powstał przynajmniej jeden warsztat nowego wolnomulatwa rosyjskiego. Pozyskał on grupę inteligentów ukraińskich. Najwybitniejszym z nich był czterdziestokilkuletni absolwent Uniwersytetu Kijowskiego, historyk Mychajło Hruszewski. W latach 1894–1905 profesor Uniwersytetu Lwowskiego i ukraiński działacz polityczny w Galicji Wschodniej, podczas rewolucji 1905 r. powrócił w strony rodzinne. Niebawem stał się jedną z centralnych postaci ukraińskiego życia politycznego w państwie carów. Opracował postulat narodowo-terytorialnej autonomii Ukrainy; w 1906 r. założył w Petersburgu tygodnik „Ukraińskij Wiestnik”, zaś w 1908 r. stanął na

czele świeżo utworzonego Ukraińskiego Naukowego Towarzystwa (UNT) i Towarzystwa Ukraińskich Postępowców (TUP), które jednoczyło wówczas większość ukraińskich ugrupowań politycznych i organizacji narodowo-społecznych. W tej grupie inteligentów-wolnomularzy znalazł się rówieśnik owego historyka, a zarazem polityka – Mykoła Wasylenko. Od początku lat dziewięćdziesiątych nauczyciel gimnazjalny w Kijowie i dziennikarz, był swego czasu – podobnie jak Iwan Łuczicki – członkiem Starej Hromady, teraz TUP i UNT, redagował też czasopismo UNT. Pozostawał w bliskich stosunkach z partią kadetów, może nawet należał do niej. W 1910 r. Uniwersytet Kijowski nadał Wasylence stopień priwat-docenta, lecz władze carskie ze względu na jego postawę narodowo-ukraińską nie zezwoliły mu wykładać. Ukraińskimi członkami loży byli też adwokat Dmytro Hryhorowycz-Barski, przewodniczący kijowskiego komitetu partii kadeckiej i deputowany dumski, oraz profesor Iwanow, progresista³³.

W szeregach kijowskich adeptów „sztuki królewskiej” znajdował się też członek partii kadetów, sześćdziesięciokilkuletni chemik Lew Pisarzewski – chyba również Ukrainiec – w latach 1904–1908 profesor Uniwersytetu Jurjewskiego (Tartu), od 1908 r. Kijowskiego Instytutu Politechnicznego. Odszedł z niego w 1911 r., protestując w ten sposób przeciwko reakcyjnej polityce ministra oświaty ludowej, Lwa Kasso. Po 1913 r. wykładał w Instytucie Górniczym w Jekaterynosławiu. Rosyjskie środowisko stolicy Ukrainy reprezentował w loży lewicowo usposobiony wiceprokurator Izby Sądowej, Siergiej Czebakow³⁴. Prawdopodobnie w latach 1910–1914 przyjęto do wolnomularstwa zbliżonego do progresistów młodego milionera, właściciela cukrowni Michaiła Tierieszczkę, znanego w Petersburgu namiętnego melomana i mecenasa sztuki³⁵.

W jednej z łóż Petersburga rozważano teraz sprawę inicjacji, czy też dopiero propozycji wstąpienia do wolnomularstwa człowiekowi, który dla wielu mógł być symbolem walki z samodzierżawiem, wspomnianemu już ojcu G. Barta, sędziwemu Giermanowi Łopatinowi. Ten stary rewolucjonista, narodowolec, były członek Rady Generalnej I Międzynarodówki i osobisty przyjaciel Karola Marksa, pierwszy tłumacz rosyjski *Kapitału*, był – podobnie jak adept „sztuki królewskiej” od 1908 r. Nikołaj Morozow – wieloletnim więźniem twierdzy w Szlisselburgu. Opuścił ją dopiero w 1905 r., mocno schorowany, i wycofał się z życia politycznego³⁶. Myślano też o zjednaniu dla loży „literackiej” wybitnych dziennikarzy petersburskich, m.in. Kantorowicza z ukazującego się od 1912 r. liberalnego dziennika petersburskiego „Dien” i L. Niemanowa z kadeckiego „Riecz”, lecz – wydaje się – żadnych konkretnych kroków nie podjęto³⁷.

Znaczne, może nawet kilkakrotne, zwiększenie się – w porównaniu z okresem łóż „francuskich” – liczby adeptów odmłodziło wolnomularskie grono, więcej było w nim teraz ludzi czterdziestokilkuletnich i jeszcze młodszych. Natomiast jego profil zawodowo-społeczny niewiele się zdemo-

kratyzował. Udział w nim kilku nie tyle robotników, co byłych robotników – w rodzaju Pankratowa czy Zdanowicza – nie miał dla charakteru organizacji i jej oblicza społecznego jakiegokolwiek znaczenia. Wprawdzie w mniejszym stopniu niż w latach 1906–1909 w łozach reprezentowani byli profesorowie wyższych uczelni, zwłaszcza szeroko znani w kraju i za granicą, nadal jednak skupiały one niemal wyłącznie inteligencję i to raczej materialnie lepiej sytuowaną. Najbardziej zapewne zwiększyła się grupa zaangażowanych politycznie prawników. W kraju, gdzie życie polityczne, mniej czy bardziej legalne i jawne, dopiero zaczynało się rozwijać, zawodowych polityków, owej „klasy politycznej”, prawie jeszcze nie było. Tym bardziej nie zdołały wykształcić się takie instytucje życia towarzyskiego, na gruncie których politycy z różnych, nawet ostro zwalczających się ugrupowań, mogliby spotykać się ze sobą i w sposób niezobowiązujący wymieniać opinie na temat spraw życia publicznego. Wczorajszym obrońcom w procesach politycznych czy wykładowcom różnych dziedzin prawa przypadły funkcje polityków, łozom – wygodnych miejsc ich nieoficjalnych kontaktów. To zaś przyczyniało się do coraz silniejszego upolitycznienia nowej rosyjskiej organizacji „sztuki królewskiej”, co – z kolei – jeszcze mocniej przyciągało do niej parających się legalną bądź półlegalną polityką. W przeciwieństwie do ludzi togi, adepci Eskulapa nie byli, czy prawie nie byli w warsztatach reprezentowani; Bażenow nie znalazł zbyt wielu naśladowców. Pochodzenie społeczne korpusu oficerskiego i polityka rekrutacji do niego sprawiły, że wolnomularstwo nadal nie znajdowało sobie oparcia w tym środowisku. Toteż wspomniana wcześniej loża wojskowa zebrała się zaledwie dwa, trzy razy³⁸.

W zreorganizowanym i ilościowo wyraźnie rosnącym wolnomularstwie zwiększał się, przynajmniej w jego placówkach w Petersburgu, krąg adeptów wyznających poglądy lewicowe. Jeśli przed 1910 r. eserowców i politycznie pokrewnych można było w łozach policzyć na palcach jednej ręki, to teraz stanowili już całą grupę. Pojawili się też socjaldemokraci-mienszewicy, po posłów dumskich włącznie. Wśród narybku przestali być rzadkością również ludzie mający za sobą długie lata, nawet dziesiątki lat spędzonych na zesłaniu i katordze. Natomiast nie znalazł się tym gronie ani jeden oktiabrysta, nie mówiąc o sympatykach ugrupowań jeszcze bardziej prawicowych. Teoretycznie nie wykluczając możliwości inicjowania także oktiabrystów, zapewne w pełni świadomie, o ludzi takich poglądów nie zabiegano³⁹.

„Sztuka królewska” zdobywała sobie teraz zwolenników również poza środowiskami rosyjskimi czy zrusyfikowanymi. Gładkie bądź haftowane fartuszki i szarfy centrali rosyjskiej przywdziewali nieliczni lecz prominentni Polacy, ukraińscy działacze narodowi, Gruzini, pojedynczy Łotysze i Estońscy. Natomiast nie spotykało się tu Niemców bałtyckich, zaś Żydów, nawet całkowicie zasymilowanych – wbrew twierdzeniom prawicowej propagandy – zaledwie kilku⁴⁰.

W intencjach reorganizatorów rosyjskiej gałęzi wolnomularstwa było, co też zostało urzeczywistnione, skupienie w lożach wyznawców poglądów centrolewicowych i lewicowych, a więc ludzi orientujących się na ugrupowania na lewo od oktiabrystów. Odpowiadało im również i to, że odpadli, przynajmniej niektórzy, prawicowi działacze kadeccy ciągnący ku oktiabrystom, w rodzaju Wasila Makłakowa czy Siergieja Kotlariewskiego. Wymowy i konsekwencji tego faktu dla atmosfery, która odtąd panować będzie w lożach, również dla ich pośredniego udziału w życiu publicznym, nie osłabiło wejście do nich takich czołowych progresistów jak Jefriemow i Konowałow. W istocie, nowa organizacja „sztuki królewskiej” – w porównaniu ze swoją poprzedniczką z lat 1907–1909 – przesunęła się nieco na lewo.

Różne motywy skłoniły tych kilka setek nowych adeptów, ludzi dorosłych i światłych, do przepasania się obrzędowym fartuszkami, w oczach nawet ich bliskich znajomych anachronicznym i śmiesznym. Dla niejednego starej daty rewolucjonisty, który poczuł się zmęczony czy też zmuszony był porzucić podziemną działalność, przynależność do wolnomularstwa stała się surogatem udziału w organizacji tajnej i antyrządowej. W loży, z jej obrzędowością przesiąkniętą atmosferą tajemniczości i zwyczajem zwracania się do siebie – przynajmniej, w niektórych placówkach – per „ty”, mógł przypomnieć sobie czasy konspiracji⁴¹. Inni zaś, rozczarowani przebiegiem czy wynikami niedawnej rewolucji, spodziewali się, że „sztuka królewska” umożliwi im urzeczywistnienie dawnych ideałów inną drogą, piękniejszą i szlachetniejszą⁴². Niejeden wytracony rokiem 1905 ze swego tradycyjnego trybu życia i wyobcowany z dotychczasowego, niekiedy również rodzinnego środowiska, w lożowym klimacie braterstwa odnajdywał utracone poczucie udziału w węższej zbiorowości. Masoneria zaspokajała również potrzeby duchowe, które się pojawiły w toku wstrząsów i kryzysów duchowych, przeżytych w rewolucyjnych miesiącach i latach. Jeszcze innym zaś – tacy również się zdarzali – dawało komfort psychiczny, poczucie, że jest się kimś lepszym od sąsiada czy kolegi. Wszak nie jest, jak tamten, zaabsorbowany wyłącznie sprawami osobistymi, nie prowadzi filisterskiego trybu życia. Byli również i tacy, którzy wolnomularzami zostali, aby skuteczniej prowadzić działalność polityczną i za pośrednictwem loży doprowadzić do współpracy rozmaitych ugrupowań, przynajmniej w sprawach konkretnych. Niektórzy znaleźli się w gronie wtajemniczonych wyłącznie powodowani „ciekawością, kim są współcześni wolnomularze i w jakiej formie odbywa się u nich przyjęcie do organizacji i wszystko inne”⁴³. Nawet niektórych spośród podobnych adeptów, życie lożowe potrafiło z czasem zafascynować i do takiego stopnia wciągnąć, że stawał się gorliwym wolnomularzem.

Loże nadal nie miały, oczywiście, osobowości prawnej, nawet statusu legalnego stowarzyszenia. Nie mogły więc posiadać własnych pomieszczeń organizacyjnych, zaś o przepisowo urządzonych świątyniach i mowy być nie mogło. Zresztą, w istniejących warunkach nie dałoby się to pogodzić

z koniecznością zachowania w tajemnicy istnienia warsztatów „sztuki królewskiej”, zwłaszcza ich składu osobowego. Zbierano się na ogół u adeptów, którzy mieli duże mieszkania. W Petersburgu, na przykład u Barta, Karmina, Niekrasowa, Wołkowa⁴⁴. Niekiedy korzystano z lokali rozmaitych stowarzyszeń, redakcji i instytucji. Łoża, do której należał Więckowski, spotykała się w pomieszczeniach Wolnego Towarzystwa Ekonomicznego na Prospekcie Zabalkańskim, w budynku pamiętającym stare czasy. W gmachu tym w latach panowania Aleksandra I odbywały się posiedzenia łoży „Światoga Michaiła”, zaś zebrania nielegalnego Związku Wyzwolenia z początkiem bieżącego wieku. Tu można było przychodzić nie zwracając na siebie uwagi policji, gdyż dom był stałym miejscem spotkań stołecznej inteligencji liberalnej – profesorów, dziennikarzy, studentów⁴⁵.

Łoże zbierały się mniej czy bardziej regularnie: co tydzień, lub dwa razy w miesiącu. Tryb funkcjonowania placówek nie był jednakowy. W jednych wybierano tradycyjnych dostojników łożowych, zatem przewodniczącego, mówcę, dwóch dozorców itd., jakkolwiek w praktyce prócz pierwszego z nich żadnych funkcji organizacyjnych już nie pełnili. Na posiedzeniach takich łoż stosowano tradycyjny rytuał, wszakże w formie nader uproszczonej. Uczestnicy siedzieli, tworząc półkole, twarzami zwróceni do przewodniczącego, który zebranie rozpoczynał od zadawania obrzędowych pytań w rodzaju, „czy łoża jest zaopatrzona?”. Sekretarz, którego funkcje pełnił drugi dozorca, zapisywał do notesu informację o przebiegu posiedzenia. W innych warsztatach, jak również w zwierzchniej Radzie Najwyższej, w imię zachowania pełnej konspiracji żadnych, chociażby śladowych, protokołów obrad nie sporządzano. W jednych placówkach świeżo inicjowanemu komunikowano, analogicznie jak w łożach innych krajów, hasło i znak, pozwalające rozpoznawać się adeptom „sztuki królewskiej”. Były też takie, w których świeżo pozyskanych nie tylko nie udzielano tego rodzaju instrukcji, lecz o podobnej praktyce nawet nie wspomniano. Mimo całkowitej lub częściowej rezygnacji z tradycyjnego sztafażu wolnomularskiej tajemniczości i obrzędowości, zdołano życie organizacyjne utrzymać w ścisłej konspiracji. Imponowała ona nawet adeptom mającym za sobą wieloletnie doświadczenia w szeregach Narodnej Woli czy późniejsze⁴⁶.

Różnorodność form życia organizacyjnego przejawiała się chociażby w sprawie składek członkowskich. W jednych warsztatach bracia regularnie płacili je, zaś zebrane sumy przewodniczący przekazywał przedstawicielowi kierownictwa krajowego. W innych w ogóle ich nie zbierano, zaś w przypadkach większych wydatków centrali szczególnie zamożni adeptci, w rodzaju Orłow-Dawydowa, sami wnosili kwotę przypadającą na ich placówkę. Ze środkami pieniężnymi centrala nie miała większych kłopotów. Jej skarbnik, Charitonow, na ogół nie rozporządzał większymi sumami. Jeśli jednak zachodziła potrzeba sumy, nawet znacznej, wnosily ją placówki organizacyjne, również pojedynczy członkowie⁴⁷.

Kandydatów inicjowano na zwykłych posiedzeniach łóż. Stosowano we wszystkich bez wyjątku wypadkach obrzędowość inicjacyjną, w ogólnym zarysie nie odbiegającą od praktykowanej w organizacjach innych krajów. Kandydat, siedząc samotnie w pokoju sąsiadującym z tym, w którym zebrali się członkowie loży, pisemnie odpowiadał na przedstawioną mu, również na piśmie, ankietę. Był to zestaw pytań obejmujący tak podstawowe zagadnienia jak rodzina, religia, stosunek do wojny (w tym do obowiązku obrony ojczyzny), optymalny dla Rosji ustrój państwowy, metody regulowania stosunków międzynarodowych, gotowość do ponoszenia ofiar w imię przekonania⁴⁸. Po zaznajomieniu się przez zebranych z odpowiedziami, w przypadku uznania ich za zadowalające, co raczej stanowiło regułę, kandydata wprowadzano na salę, uprzednio zawiązując mu oczy opaską. Zadawano mu teraz dodatkowe pytania, dotyczące zagadnień poruszonych w ankiecie. Po wysłuchaniu odpowiedzi, opaskę zdejmowano; kandydat składał teraz ślubowanie-przysięgę dochowania tajemnic organizacyjnych i walki o cele generalne organizacji – wolność i braterstwo. Mówca loży, rzadziej przewodniczący, wygłaszał krótkie przemówienie. Witiał w nim neofitę i przypominał mu obowiązki, jakie miały odtąd na nim ciążyć. Procedurze inicjacyjnej towarzyszyły na ogół pewne gesty obrzędowe, zaś przemówienie było obowiązkowo inkrustowane zwrotami stylistycznymi zapożyczonymi z języka rytuału lożowego. Kiedy okoliczności tego wymagały, np. w związku z wyjazdem kandydata w najbliższych dniach, przyjmowano go do wolnomularstwa na zwołanym *ad hoc* posiedzeniu, w którym brało udział niewielkie grono, i bez jakiegokolwiek ceremoniału⁴⁹.

Procedura inicjacji, mniej czy bardziej obrzędowej, miała na celu wywołać u przyjmowanego do organizacji trwale przeżycie duchowe, które łączyłoby go ze „sztuką królewską”. Jednak w przypadku uczestników rewolucyjnych konspiracji zabieg ten okazywał się na ogół chybiony. Nieuchronne porównanie go z surowością przyjęcia do organizacji rewolucyjnej wypadało na niekorzyść praktyki wolnomularskiej. Ta ostatnia obliczona była pierwotnie na ludzi innego pokroju i odmiennej mentalności⁵⁰.

Frekwencja na posiedzeniach łóż była w pełni zadowalająca, członkowie przychodzili chętnie. Jednych przyciągała atmosfera spokoju, wzajemnej wyrozumiałości i braterstwa, czego brakowało im w życiu codziennym. Jej urokowi ulegali nawet bracia pierwotnie krytycznie bądź sceptycznie nastawieni do wolnomularstwa⁵¹. Zainteresowanie innych budziło samo posiedzenie, zwłaszcza jego część nieoficjalna. Zazwyczaj pierwszy punkt porządku dziennego – po skromnym obrzędowym bądź zwyczajnym otwarciu zebrania – stanowiła zwięzła informacja przewodniczącego o sprawach organizacyjnych, które były przedmiotem dyskusji. Po takiej części urzędowej zebrani rozmawiali o najnowszych wydarzeniach w życiu publicznym, zwłaszcza politycznym. Tę wymianę poglądów wysoko sobie cenili adeptci, którzy byli wybitnymi działaczami partyjnymi. W loży uzyskiwali od braci

należących do innych ugrupowań politycznych informacje, jakich nie znajdowali w prasie, w tym pogłoski o planach i zamiarach własnego stronnictwa. Szczerze i bez skrępowania opowiadali sobie o najrozmaitszych sprawach, o zagadnieniach rozpatrywanych w Dumie Państwowej. Omawiali również problemy życia wewnątrzpartyjnego poszczególnych ugrupowań. W loży, do której należał Kieriński i Guriewicz, posiedzenia niemal wyłącznie poświęcone były polityce. Niekiedy wypowiadano się również na tematy takie, jak osoba Rasputina czy skandale za kulisami życia publicznego. Jakkolwiek w takich rozmowach brali udział sympatycy i członkowie niekiedy nawet zwalczających się partii politycznych, z reguły przebiegały one spokojnie. Nie dochodziło do ostrych spórów, jakie towarzyszyły obradom dum miejskich czy posiedzeniom komitetów ziemstw. Częściej i obszerniej dyskutowano o problemach „wielkiej polityki”, świadomie unikając spraw, które silnie różniły uczestników danego posiedzenia. Jeśli nawet pojawiały się, to dyskusję na ich temat szybko przerywano. Obowiązywała zasada, iż w sprawach polityki nie podejmuje się żadnych uchwał⁵².

Dominacja na lożowych spotkaniach treści politycznych wynikała w dużym stopniu z kierunku, jaki reorganizatorzy rosyjskiej gałęzi „sztuki królewskiej” nadali powołanej do życia organizacji i głównego zadania jakie przed nią postawili – obalić absolutyzm carski. Toteż mniej czy bardziej zorientowani obserwatorzy z zewnątrz, niechętni takiej orientacji, zaczęli nazywać nową strukturę wolnomularstwem politycznym bądź karbonariuszowskim – czyli konspiracją polityczną⁵³.

Takie określenie przejrzysto wyrażało pogląd jego autorów – niewiarę w wolnomularski charakter rosyjskiego stowarzyszenia. W istocie zaś zarzut koncentrowania się na polityce można było czynić – i czyniono, zarówno ówczesnie, jak i wcześniej oraz później – analogicznym organizacjom w innych krajach, przede wszystkim Wielkim Wschodem Francji i Włoch. Różnica pomiędzy nimi a formacją rosyjską polegała na tym, że w lożach obediencji zachodnich obrzędowość zajmowała znacznie więcej miejsca i czasu. Tam, prócz referatów dotyczących problematyki politycznej, wygłaszano też inne – na tematy etyczne, moralne i filozoficzne. Do placówek zachodnioeuropejskich należeli bowiem również adepci, szanowani z racji wieloletniego stażu organizacyjnego, dla których „sztuka królewska” była nieodłączna od rytuałów i symboli, niekiedy od wątków ezoterycznych, interpretacji i rozważań moralno-filozoficznych. W szeregach ludzi symbolicznej kielni znajdowali się, podobnie jak w dwu stuleciach poprzednich, rozmaici mistycy i okultyści, dalecy od jakiegokolwiek polityki. Ich postawę szanowano, stanowiła integralny komponent życia lożowego, jego tradycji. Stan taki akceptował również racjonalistycznie myślący narybek wolnomularski.

Natomiast w placówkach rosyjskich dziewięćdziesięcioletnia przerwa sprawiła, że nowi adepci nie rozumieli wagi obrzędowej strony posiedzeń. Nie mając w swoim gronie nikogo z odpowiednim obyczajem z rytualistyką

wolnomularską, nie mogli jej biegle opanować. Podręczniki rytuałowe czy instrukcje raz bądź nawet kilka razy udzielone nie pozwalały nabyć wprawy w prowadzeniu posiedzeń obrzędowych. Zaś częstszemu ich odbywaniu stał na przeszkodzie wzgląd na bezpieczeństwo ich uczestników. Tego rodzaju zebrania wymagały przecież akcesoriów, które w przypadku wkroczenia policji, ujawniłyby charakter spotkania. Dlatego posiedzenia lożowe niewiele różniły się swoją tematyką od dyskusyjnych spotkań rozmaitych grup inteligentkich, a zainteresowania polityczne członków uzewnętrzniały się na nich bez wznioślejszej otoczki, bez specyficznego wolnomularsko-ezoterycznego nalotu.

Mimo to zreorganizowane wolnomularstwo rosyjskie nie było w ścisłym tego słowa znaczeniu organizacją polityczną, jak nie było nią francuskie, włoskie czy inne. Nie mogło się nawet taką stać, chociażby dlatego, że polityczna niejednorodność członków nie pozwalała mu przyjąć, nawet w sprawie konkretnej, partyjnopolitycznego punktu widzenia. Tym bardziej więc nie było zdolne bezpośrednio i samodzielnie uczestniczyć w bieżącej polityce i zajmować się wynikającymi z niej sprawami personalnymi. Dzięki podobnemu usytuowaniu organizacja rosyjskiego wolnomularstwa mogła w przełomowych chwilach życia dawać ogólne, niejako ponadpartyjne, wytyczne, stawiać kwestię koordynacji działalności ugrupowań politycznych i za pośrednictwem swoich adeptów wpływać na ich postępowanie.

Usamodzielnienie rosyjskiej gałęzi „sztuki królewskiej”, dokonało się nie przez uzyskanie do tego prawa od jednej z powszechnie uznawanych w świecie wolnomularskim obediencji, lecz przez zerwanie ze sprawującym zwierzchnictwo nad lożami w Rosji paryskim Wielkim Wschodem. Sprawilo to, że wszystko w rosyjskiej gałęzi stało pod znakiem zapytania, stało się dyskusyjne. Skoro reorganizatorzy loż swoim postępowaniem zanegowali tradycyjny tryb powołania do życia obediencji, to rodziło się pytanie: które z zasad i reguł organizacyjnych wolnomularstwa winny nadal obowiązywać, jakie natomiast i dlaczego zostają odrzucone. Prosta droga prowadziła do zasadniczego pytania – co stanowić będzie podstawę ideową i organizacyjną gałęzi. Na porządku dziennym stała kwestia decyzji w różnorodnych materiałach – od nazwy organizacji i jej struktury wewnętrznej, zatem zachowania systemu stopni wtajemniczenia i ich liczby (początkowo uznawano tylko dwa – ucznia i mistrza) oraz obrzędowości, po zadania, cel i charakter organizacji. Nawet samą rację jej bytu należało na nowo uzasadnić.

Do wszystkiego dochodzono teraz stopniowo, rozwiązania wypracowywano krok za krokiem, w miarę jak organizacja rozbudowywała się. Pierwsze, niezbędne do funkcjonowania decyzje podejmowało pierwotne kierownictwo, złożone – wydaje się – z grupy reorganizatorów, z tych którzy doprowadzili do zakończenia działalności dotychczasowych loż „francuskich”. Później dokooptowywano przewodniczących loż wznawianych i nowo powstających. Niekrasow był sekretarzem tego gremium⁵⁴. Przyjęło ono nazwę, jakiej

używał jego wyłoniony w 1908 r. poprzednik – Rada Najwyższa. Z czasem forum, na którym podejmowano istotniejsze decyzje, stał się zjazd przedstawicieli jednostek organizacyjnych, zwany – według francuskiej terminologii – konwentem. Uczestniczyli w nim delegaci, po jednym z każdej łoży, oraz członkowie Rady Najwyższej.

Pierwszy konwent zebrał się w 1912 r. w Moskwie, prawdopodobnie latem. Przygotowania do niego prowadzono ściśle konspiracyjnie. Wszystko załatwiano bez jakiegokolwiek korespondencji, do łoż na prowincji jeździli w sprawach zjazdu członkowie Rady Najwyższej bądź adepci przez nią wysłani. Podobnie, przy zachowaniu całkowitej konspiracji, odbył się konwent. Czas jego trwania ograniczono do dwu dni, z obawy że dłuższe obrady mogą zwrócić uwagę postronnych. Posiedzenia były za to całodniowe. Pierwszego dnia odbywały się w mieszkaniu Siergieja Baławinskiego, następnego – u Fiedora Gołowina. Dla utrzymania ich w tajemnicy przed policją, uczestnicy jedli obiad w miejscu obrad i w ciągu dnia nikt stąd nie wychodził. Rodzajowym epizodem była wieczorna herbata u Baławinskiego pod koniec pierwszego dnia konwentu. Parzono ją w tym samym samowarze, z którego pił ją kiedyś Puszkina, zaś w spadku dostał się gospodarzowi mieszkania. Pokazał on zebranym również zyrandol, pod którym poeta czytał wówczas swoje wiersze⁵⁵.

Na konwencie przewodniczył Niekrasow, sekretarz Rady Najwyższej. Obrady rozpoczęły się od wysłuchania jego sprawozdania o stanie organizacyjnym i problemach wolnomularstwa rosyjskiego. Mówił o istnieniu już 14–15 łoż, zatem – zaznaczył – liczby w pełni wystarczającej dla utworzenia samodzielnej organizacji „sztuki królewskiej” takiej, jakie istnieją w innych państwach. Propozycja utworzenia rosyjskiej obediencji nie wywołała poważniejszych sprzeciwów. Wypowiadano jedynie wątpliwość, czy tego rodzaju decyzja zostanie uznana za legalną przez inne obediencje, skoro Wielki Wschód Francji patronujący dotąd łożom rosyjskim nie wyraził swej zgody, zauważono, jest przecież według powszechnie uznawanych w masonerii zasad organizacyjnych zwierzchnikiem tutejszych placówek. Zwolennicy usamodzielnienia się obawy rozproszyli, wskazując że sankcję Paryża można będzie uzyskać później, po fakcie dokonanym. Rzeczywista batalia toczyła się wokół wcześniej już zaproponowanej nazwy organizacji – Wielki Wschód Rosji. Kwestia była istotna, jako że pozostawała w bezpośrednim związku z poglądami na przyszły kształt państwa. Za tą nazwą opowiadała się Rada Najwyższa, zaś w łożach zwolennicy jego centralistycznej formy. Przeciwwstawiali się natomiast rzecznicy państwa federalistycznego, głównie grupa ukraińska skupiona wokół Hruszewskiego, który przeciwny był centralizacji władzy w ręku Rosjan.

Tak więc polityka, której chciano uniknąć, w czystej formie wdarła się do organizacji niemal od jej pierwszych chwil. Rada, już wcześniej zorientowana w istniejącej rozbieżności poglądów, zawczasu podjęła kroki, żeby delegatami na konwent byli zdecydowani przeciwnicy poglądów Hruszew-

skiego. Dlatego delegatem został, mimo krótkiego stażu wolnomularskiego, Galpiern, znany jako zdecydowany centralista. Sprawa nazwy zajęła konwentowi najwięcej czasu. Większość opowiedziała się za propozycją kierownictwa. Obszernie uzasadniali ją Aleksandr Kolubakin, Nikołaj Niekrasow, nawet Fedor (Fiedor) Steinheil, mimo że reprezentował jedną z łóż Kijowa. Galpiern ostro wystąpił przeciwko Hruszewskiemu i oświadczył, „że hańbą byłoby podporządkować się jego żądaniom i [z nazwy organizacji] usunąć słowo Rosja”. Kiedy to powiedział, przewodniczący obrad – co już nigdy więcej nie zdarzyło się na rosyjskich konwentach – przywołał mowę do porządku, wskazując na niedopuszczalność używania w gronie braci takich wyrażen. Stanowisko ukraińskiego uczonego poparł, chociaż z wielu zastrzeżeniami, Wasyłenko. Ostatecznie zawarto kompromis, przyjęto dla organizacji nazwę Wielki Wschód Ludów Rosji (W.·W.·L.·R.). Uchwalono, że Radzie Najwyższej powierzone zostanie opracowanie statutu organizacji, który przedstawi lożom do przedyskutowania, poczem kolejny konwent nada mu definitywny kształt i zatwierdzi. Ostatnim punktem konwentu były wybory, w głosowaniu tajnym, dwóch elektorów, którzy mieli wyznaczyć kilku adeptów. Ci zaś ukonstytuować się w Radę Najwyższą. Wybrani zostali Gołowin i Steinheil⁵⁶.

W skład nowego kierownictwa weszli pierwotnie: Siergiej Urusow (przewodniczący), odgrywający dużą rolę w życiu stowarzyszenia, Kolubakin (sekretarz) i Niekrasow. Ci z miejsca dokooptowali Galpierna, czwórka ta zaś Hryhorowycza-Barskiego, Czcheidze i Kierienskiego⁵⁷. W Radzie Najwyższej znaleźli się więc przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych, których członkowie i sympatycy należeli do łóż, od progresistów po mienszewików. Ostatni mieli nawet reprezentację dwuosobową, więc w przypadku głosowania pozycję silniejszą od innych. Natomiast kluczowe w organizacji stanowisko sekretarza pozostało w ręku partii kadeckiej, przypadło bowiem w udziale Kolubakinowi. Z tego tytułu referował on Radzie wszelkie sprawy bieżące. On też jako jedyny znał nazwiska i adresy korespondencyjne wszystkich przewodniczących łóż i miał prawo żądać od nich, żeby mu ujawnili nazwiska członków swoich placówek. Przez jego ręce wyłącznie przechodziły też kontakty z lożami. Owych siedmiu członków Rady stanowiło odtąd, przez cały czas istnienia Wielkiego Wschodu Ludów Rosji, jej trzon. W poszczególnych kadencjach w skład tej instancji wchodziło 12–16 osób. Jeszcze w ciągu kadencji 1912/13 r., bądź po konwentach w 1913 i 1916 r., znaleźli się w niej: Braudo, Charitonow, Gołowin, Konowałow, Makarow, Mstisławski-Masłowski, Sidamon-Eristow, Sokołow, Stiepanow, Steinheil i Wołkow. Przedostatni przez pewien czas pełnił funkcję przewodniczącego. W Petersburgu, gdzie w latach 1912–1913 czynnych było pięć łóż, utworzono lokalną Radę, która koordynowała ich działalność. Składała się z przedstawicieli stołecznych placówek, po jednym z każdej. Byli nimi: Boguczarski, Diemjanow, Kolubakin (łącznik z Radą

Najwyższą), Ruzski (sekretarz Rady) i Winogradow; po 1914 r. również Nikołaj Czajkowski, wtedy dopiero inicjowany. Odmienne niż w Radzie Najwyższej, nie było tu stałego przewodniczącego – na każdym posiedzeniu wybierano prowadzącego obrady⁵⁸.

Rada Najwyższa zajmowała się przede wszystkim zakładaniem nowych łóż, zaś w łóżach już czynnych kontrolą przyjmowania kandydatów. Obowiązek komunikowania ich nazwisk centrali miały wszystkie placówki, lecz najrygorystyczniej przestrzegano go w Petersburgu. Tu przewodniczący warsztatu każde zgłoszenie rozpatrywał rzeczywiście wspólnie z sekretarzem Rady Najwyższej. Na prowincji reguły tej nie zawsze przestrzegano. Niektóre kandydatury, ze względu na ich wagę bądź kontrowersyjność, omawiano na posiedzeniu Rady Najwyższej. Zastanawiano się też w Radzie nad możliwością czy celowością pozyskania dla „sztuki królewskiej” określonej osoby. Z łóż napływały różnorodne propozycje, również zapytania. Z kolei członkowie Rady wyjeżdżali w sprawach organizacyjnych na prowincję, na ogół udawali się tam: Kierieski, Kolubakin, Niekrasow i Urusow, kilka razy również Galpiern. Korzystając ze sposobności, zaznajamiali się osobiście z członkami danej placówki, omawiali zamiary przyciągnięcia do niej niektórych osób, rozważali też możliwości wykorzystania tego czy innego miejscowego adepta w interesie organizacji⁵⁹.

Stałym punktem porządku dziennego posiedzeń Rady Najwyższej była, podobnie jak w łóżach, informacja o sprawach bieżących Wielkiego Wschodu i jego komórek organizacyjnych. Na najwyższym szczeblu również przekazywano sobie wiadomości o wydarzeniach życia politycznego. Starano się przy tym unikać problemów, których omawianie mogłoby doprowadzić do ostrego starcia się punktów widzenia. Jednak niekiedy dochodziło do konfliktów, między innymi przy wymianie poglądów na wzniesienie się fali strajkowej w latach 1913–1914. Czechidze wyciągał z niej wniosek, że rewolucja jest nieuchronna, zaś „sztuka królewska” powinna przyczynić się do jej przyspieszenia, podczas gdy inni, w tym Wołkow, otwarcie mówili o swoich obawach przed żywiołowym ruchem mas, który niczego dobrego przynieść nie może⁶⁰.

Naczelnym zadaniem, jakie Wielki Wschód postawił sobie, było – według znacznie późniejszego sformułowania Niekrasowa – „walczyć o wyzwolenie ojczyzny i utrwalenie tego wyzwolenia”. Owo utrwalenie polegać miało na zachowaniu po zwycięstwie jedności sił postępowych. Obawiano się sytuacji, w której zwycięzcy pokłóciliby się ze sobą, po czym reżym carski mógłby już ich łatwo po kolei pokonać. Uważano też, iż dla zrealizowania tego zadania konieczne jest moralne doskonalenie się członków organizacji. Dla niektórych takie indywidualne doskonalenie się było sprawą najistotniejszą. Panowała też zgoda na przeprowadzenie po zwycięstwie szerokich reform społecznych, co jednak nie było równoznaczne z akceptacją programu

socjalistycznego. Na tym się zgodność poglądów kończyła. Istniała natomiast zasadnicza rozbieżność w sprawie sposobu realizacji centralnego zadania – rewolucja czy jakaś inna droga – która uzewnętrzniła się w kontrowersji Czcheidze–Wołkow. Większość była zdania, że wolnomularstwo nie powinno zawiązywać spisku politycznego, natomiast inni – jak Niekrasow czy Mstisławski–Masłowski – właśnie do tego dążyli. Jeszcze wyraźniej masonerię jako organizację spiskową widział Czcheidze. W rozmowie ze swoim towarzyszem partyjnym Giegieczkorim, któremu proponował wstąpienie do loży, powiedział wprost, że jest to organizacja, mająca „z racji swoich zadań charakter wyraźnie rewolucyjny, że dąży do dokonania przewrotu przy użyciu przemocy, stanowi poważną siłę” ze względu na swoje zakorzenienie w środowiskach inteligentkich⁶¹.

Różnice w traktowaniu „sztuki królewskiej” wyraźnie ujawniały się już w rozmowach z potencjalnymi kandydatami na wolnomularzy. Jedni przedstawiali im Wielki Wschód Ludów Rosji jako stowarzyszenie „które nie jest organizacją rewolucyjną, nie prowadzi walki bezpośredniej z rządem o wyzwolenie ludu. Jest jak gdyby «ponadpartyjne», mogą do niego należeć – i rzeczywiście należą – członkowie rozmaitych ugrupowań politycznych. Są tu członkami, żeby tak powiedzieć, personalnie, nie zaś jako reprezentanci swoich partii”⁶². Inni rekomendowali organizację w sposób podobny jak Czcheidze.

Przy tak rozbieżnych poglądach w kręgu kierowniczym nie mogło być mowy o podejmowaniu konkretnych uchwał dotyczących węzłowych spraw publicznych, tym bardziej zaś o jakiejś akcji politycznej. Nie zezwalał na to sam udział w Radzie Najwyższej mienszewików. Ci ostatni, zwłaszcza Czecheidze, podkreślali bowiem, iż w swojej działalności politycznej podporządkowują się wyłącznie dyscyplinie partyjnej i uznają za niecelowe, a zarazem dla siebie niemożliwe, prowadzić ponadto jakąś inną działalność polityczną. Toteż ich udział w lożach i kierownictwie obediencji był bierny, obserwowali na ogół zachowania innych. Natomiast sporą energią wykazywali się tu działacze liberalni i radykalnie demokratyczni. Opisana tu sytuacja warunkowała całą praktykę organizacyjną wobec zagadnień życia publicznego. Rada Najwyższa nie wydawała jakichkolwiek dyrektyw w tej dziedzinie, proponowała tylko, żeby w lożach pewne zagadnienia życia publicznego przedyskutowano. Tym bardziej więc nie możliwa była dyscyplina formalna w sprawach politycznych i pokrewnych. Toteż do 1916 r. Rada nawet nie próbowała samodzielnie uczestniczyć w polityce. Jej uchwały, wykraczające poza sprawy organizacyjne, z konieczności były ogólnikowe i nie miały charakteru dyrektywnego. Sprowadzały się do zaleceń natury moralnej, zaś zajęcie konkretnego stanowiska pozostawiały indywidualnej decyzji adepta⁶³.

Zimą 1912/13 r. spora część wysiłku łóz i Rady Najwyższej koncentrowała się, zgodnie z uchwałą konwentu, na opracowaniu statutu organizacji, czyli – jak go na ogół nazywano w innych obediencjach – konstytucji. Wstępny

projekt wyszedł spod pióra Mstisławskiego-Masłowskiego, któremu wiele programowych wytycznych dał przewodniczący Rady, Urusow⁶⁴. Dokument, stosunkowo nieduży i zwięzły, składał się z dziesięciu artykułów. Zawierał – w porównaniu z statutami zagranicznych stowarzyszeń wolnomularskich – wiele nowatorskich, postępowych sformułowań i norm organizacyjnych. Na ich czoło wysuwało się ściśle polityczne, zwłaszcza w warunkach Rosji tego czasu, zdefiniowanie w artykule pierwszym – *Zadania i cele Zakonu* (jak tradycyjnie określono stowarzyszenie adeptów „sztuki królewskiej”) – obowiązków członkowskich: „bracia zachowują swobodę politycznego działania, jednak dążą do utrwalenia i obrony praw człowieka i obywatela”. Niemal rewolucyjne dla świata „sztuki królewskiej” było traktowanie mężczyzn i kobiet jako równoprawnych członków loży (artykuł 2) oraz zastąpienie tradycyjnych trzech pierwszych stopni wtajemniczenia – uczeń, czeladnik, mistrz – dwoma: uczniem i mistrzem (art. 3)⁶⁵. Przy takim nastawieniu, oczywiście, nawet mowy być tu nie mogło o wyższych stopniach wtajemniczenia i ich komórkach organizacyjnych czyli kapitułach, areopagach. Zresztą, nawet ugrupowania wolnomularskie daleko mniej posuwające się w swoich zabiegach modernizacji „sztuki królewskiej” stopni tych nie uznawały, wręcz występowały przeciwko nim, jako przeżytkowi z epoki feudalizmu.

Projekt przekazano lożom do przedyskutowania. Na podstawie zgłoszonych uwag i propozycji został gruntownie przerobiony. Najbliższy konwent – zebrał się latem 1913 r. w Petersburgu w mieszkaniu Stiepanowa – rozpatrzył tę kolejną wersję statutu, po czym ją zatwierdził. Przebieg dyskusji w lożach i na konwencie – sądząc po tekście uchwalonym – wykazał, że większość adeptów była mniej radykalna, przynajmniej w poglądach na wolnomularstwo, aniżeli autor pierwotnego projektu. Nie wykluczone też, że liczone się z opinią zagranicznych central „sztuki królewskiej” i swoim modernizmem nie chciano ich zrażać do gałęzi rosyjskiej. Wyraźnie stępiono polityczne ostrze sformułowań o zadaniach i celach, ograniczając je do przypomnienia tradycyjnego hasła wolnomularstwa „Wolność, Równość i Braterstwo” oraz do równie ogólnikowego zdania o upowszechnianiu zasady „braterstwa wszystkich ludów”. Przywrócono trzystopniowość wtajemniczenia, zaś kwestię równoprawnego członkostwa kobiet pozostawiono otwartą. Ani go nie zaznaczono, ani też nie stwierdzono wyłącznie męskiego charakteru organizacji⁶⁶. Cały statut – *Ustaw* w języku rosyjskim – został znacznie rozbudowany przez wniesienie wielu szczegółowych ustaleń, przejętych ze znanej starszym stażem adeptom konstytucji Wielkiego Wschodu Francji. Niektórzy z nich mieli zapewne jej egzemplarz, który nad Sekwaną wręczano każdemu po inicjacji. Statut również strukturalnie upodobniono do tamtego dokumentu zasadniczego. To też jego pierwotnych dziesięć artykułów zastąpił tekst złożony z dziewięciu rozdziałów podzielonych na 92 ponumerowane ustępy-akapity.

Konwent, uchwalając statut-konstytucję, zlecił Radzie Najwyższej legalne wydanie drukiem dokumentu w sposób, który by nie ujawnił istnienia organizacji wolnomularskiej, zarazem zaś pozwalał członkom przechowywać go bez ściągnięcia na siebie podejrzeń policji, chociażby w przypadku znalezienia go w toku rewizji domowej. Kierownictwo z zadania wywiązało się szybko i zrećźnie. Już bowiem w drugiej połowie października 1913 r. ukazało się w Petersburgu – wydawca nie został podany – popularno-naukowe opracowanie *Italianskije ugolszcziki naczala XIX wieka (Opyt istoriczeskogo issledowanija)*⁶⁷, którego autorem – jak podano na karcie tytułowej – był całkowicie nieznan, raczej fikcyjny, Jewgraf Sidorienko. Rzeczywistym był podobno Siergiej Mstisławski-Masłowski, twórca pierwotnej wersji statutu⁶⁸. Temat potraktował dość swobodnie, omawiał bowiem obok karbonariuszy również współczesne im wolnomularstwo, cytował fragmenty regulaminu Wielkiego Wschodu Francji z 1785 r. Publikowany w książce, a będący jej racją bytu, najświeższej daty statut rosyjskiej gałęzi „sztuki królewskiej” został rozkawałkowany i – dla zdezorientowania postronnych – jego poszczególne części zamieszczone wśród rozmaitych informacji i rozważań⁶⁹. Nakład książki – 1200 egzemplarzy – chyba trzykrotnie większy od liczby adeptów, przemawia za tym, że kierownictwo Wielkiego Wschodu nastawiło się na znaczne zwiększenie w przyszłości liczby adeptów.

Uchwalenie przez Konwent 1913 r. statutu zakończyło okres tymczasowości. Rosyjska gałąź wolnomularstwa stworzyła sobie, przynajmniej formalnie, całościową strukturę organizacyjną, sformalizowała się. Nie zdołała natomiast ani wtedy, ani też w latach następnych stać się normalnym, pełnoprawnym ogniwem światowego łańcucha struktur lożowych. Wbrew temu, o czym mówiono na Konwencie 1912 r., Wielki Wschód Ludów Rosji, nawet jeśli by tego jak najgoręcej pragnął, nie miał szans na nawiązanie stosunków z bratnimi organizacjami innych krajów. Powstał niejako samorodnie i dlatego był w ich oczach tworem wolnomularsko nielegalnym czyli „nieregularnym”, takim więc, z którym nie wolno utrzymywać kontaktów. Jakakolwiek Wielka Loża, czy też Wielki Wschód, jest bowiem uznawana za „regularną” – nawet według najliberalniejszej interpretacji tego pojęcia – tylko pod warunkiem, że dokument założycielski otrzymała od centrali regularnej, bądź też, gdy utworzyło ją siedem loż (według innej interpretacji co najmniej trzy) „regularnych”, to znaczy takich, które swoje dokumenty założycielskie otrzymały od „regularnych” wolnomularskich ośrodków kierowniczych. Zaś rosyjski Wielki Wschód nie mógł wykazać się tego rodzaju rodowodem.

O zalegalizowanie swej sytuacji wolnomularskiej, czyli wystawienie dokumentu założycielskiego, najprościej byłoby zabiegać w Wielkim Wschodzie Francji. Nie mógłby on wszak kwestionować legalności dopuszczenia do wolnomularstwa niektórych członków, w ich liczbie działaczy, nowej organizacji rosyjskiej, skoro stopnie wtajemniczenia otrzymali w jego lożach

rosyjskich. Lecz te właśnie placówki zostały przecież przez nich samowolnie uśpione, bez zgody Paryża, nawet bez poinformowania go o tym. Tym samym oni zostali uśpieni. Z centralą paryską można było by wszcząć negocjacje i znaleźć jakieś honorowe rozwiązanie. Tymczasem nowi rosyjscy przywódcy ruchu symbolicznej kielni nie życzyli sobie jakichkolwiek kontaktów z nią, gdyż żywili obawy, że jest penetrowana przez carską Ochronę. Z tego powodu nie nawiązali również kontaktu z zabiegającymi o to wolnomularzami polskimi, czy też z ich lożami w Warszawie, Wilnie i w samym Petersburgu. Podlegały bowiem centrali paryskiej⁷⁰.

Postawienie sobie przez Wielki Wschód Ludów Rosji jako jednego z głównych celów przebudowy w sposób pokojowy ustroju państwowego Rosji już samo przez się zobowiązywało go do udziału w życiu publicznym, jakkolwiek niekoniecznie w sposób bezpośredni i zorganizowany. Zgodnie z tradycją i praktyką innych stowarzyszeń „sztuki królewskiej”, zwłaszcza we Francji i Włoszech, starano się wpływać na rozwój wydarzeń za pośrednictwem adeptów odgrywających pewną rolę w ugrupowaniach politycznych i organizacjach społecznych. W sytuacji rosyjskiej tego rodzaju taktyka wymagała, żeby pozyskać dla stowarzyszenia, dla jego postaw oraz dążeń, grono prominentnych działaczy liberalnych i lewicowych ugrupowań politycznych. Przede wszystkim ich działalność mogła doprowadzić do pożądanых przemian. Największe zapewne wpływy miał Wielki Wschód, podobnie jak jego poprzedniczka – rosyjska gałąź Wielkiego Wschodu Francji – w partii kadeckiej. Jej też poświęcało kierownictwo, wydaje się, najwięcej uwagi. Toteż „wystąpienia k.-d. [konstytucyjno-demokratycznych – L.H.] wolnomularzy w kadeckiej frakcji dumskiej i nawet w CK partii kadeckiej były zawsze koordynowane z poglądami Rady Najwyższej” Wielkiego Wschodu⁷¹. W wybranym w listopadzie 1910 r. pięcioosobowym kierownictwie frakcji kadeckiej w Trzeciej Dumie trzej byli ludźmi symbolicznej kielni: wiceprzewodniczący Niekrasow, sekretarz – Stiepanow oraz Szingariew. Do sześćosobowego biura frakcji weszli: Czernoswitow, Łuczicki, Niekrasow i Szingariew. Tak mocną pozycję wolnomularze zachowali również w kadeckiej frakcji następnej Dumy. Na czoło lewicy tej partii wysunął się wtedy Niekrasow, który kładł nacisk na przygotowanie się partii do – jego zdaniem – nieuchronnej rewolucji, zatem organizowanie sił społecznych poza Dumą, wykorzystywanie samorządu ziemskiego i miejskiego, różnorodnych legalnych zjazdów i podobnych możliwości skupiania sił reformatorskich. Oczywiście, ani w tej partii, ani też w innych nie wiedziano – przynajmniej z całą pewnością i oficjalnie – o członkostwie lożowym niektórych działaczy i przywódców.

Wolnomularstwo wywierało wpływ również na petersburski dziennik partii kadetów „Riecz” i za jego pośrednictwem na opinię publiczną. Przekazywało gazecie te informacje, które wydawały się dla niej pożyteczne, oczywiście odpowiednio skomentowane. Pośredniczył w tym jeden z głów-

nych reporterów dziennika, słynący ze stosunków w sferach rządowych Lew Klaczkowski, który pisywał pod pseudonimem Lwow. Nie miał on prawdopodobnie pojęcia o istnieniu Wielkiego Wschodu rosyjskiego⁷².

Ważnym krokiem na drodze do uzyskania wpływu na liczące się siły społeczne i polityczne było zjednanie Konowałowa dla „sztuki królewskiej”. Oznaczało zdobycie przez masonerię bezpośredniego dojścia do sfer przemysłowo-handlowych, przede wszystkim do środowiska tzw. młodych kapitalistów moskiewskich, które wzięło się za formowanie partii „prawdziwej” burżuazji. Miało to być ugrupowanie nowoczesne, wychodzące poza wąskie interesy stanowe – partia progresistów. Na jej czele stanęli wolnomularze Jefriemow i Konowałow, zaś wodzem ideowym został adept starej daty, teraz „uśpiony” – Maksim Kowalewski, który w rozmaitych dziedzinach jednak współpracował z adeptami czynnymi. Byli i aktualni wolnomularze począwszy od 1908 r. spotykali się w Moskwie – wraz z „profanami” – na tzw. rozmowach ekonomicznych w mieszkaniu Konowałowa (później u Pawła Riabuszinskiego, niewolnomularza). Brał w nich udział, niekiedy nawet przewodniczył, inny „uśpiony” brat, Siergiej Kotlarijewski, profesor prawa państwowego na Uniwersytecie Moskiewskim. W skład frakcji progresistów Czwartej Dumy wchodził zarówno wolnomularze ze stażem – Michaił Karaułow, Aleksiej Orłow-Dawydow – jak i świeży narybek: Iwan Jefriemow, Aleksandr Konowałow, Władimir Rzewski.

W mienszewickim skrzydle RSDRP (Komitet Organizacyjny) – odmiennie niż u kadetów czy progresistów – dominował negatywny stosunek do jakichkolwiek zjednoczeń czy porozumień pozapartyjnych. Jednak niektórzy czołowi działacze – Czcheidze, Czchenkieli, Giegieczkori i Skobielew – zostali wolnomularzami. Oczywiście, o tym kroku nie poinformowali ani swojej partii, ani też jej frakcji dumskiej, tak samo postępowali zresztą działacze innych ugrupowań. Socjaldemokraci byli zdania – chyba podobnie jak ich bracia łożowi innej orientacji politycznej – że udział w organizacji „sztuki królewskiej”, jeśli nawet nie przysparza korzyści socjaldemokracji, to przynajmniej jej nie szkodzi. Złożone przy inicjacji zobowiązanie, że zachowa się w tajemnicy wszystko, o czym się w łoży mówi i co czyni, nie pociągało za sobą żadnych konsekwencji dla ich działalności partyjno-politycznej, gdyż w tej dziedzinie łoża całkowicie pozostawiała im wolną rękę. W liczącej 19 członków socjaldemokratycznej frakcji Trzeciej Dumy, w tym 12 mienszewików, wolnomularzami byli Czcheidze i Giegieczkori. W odrębnej od 1913 r., ośmiuosobowej frakcji mienszewickiej Czwartej Dumy do łoży należał zarówno jej przewodniczący Czcheidze, jak i dwaj inni deputowani – Czchenkieli i Skobielew. Wpływ Rady Najwyższej Wielkiego Wschodu był tu słabszy niż u kadetów, gdyż zwłaszcza Czcheidze miał sceptyczny stosunek do płynących z niej sugestii. Natomiast wolnomularscy politycy z innych partii, przede wszystkim kadeci, pomagali tym deputowanym przygotowywać przemówienia w Dumie, składali swoje

podpisy pod ich interpelacjami, oklaskiwali ich wystąpienia. W ten sposób wywierali jednak pewien wpływ na treść dokumentów dumskiej frakcji mienszewików, zarazem robili *publicity* braciom z łoży i umacniali ich pozycję we frakcji⁷³. W innej parlamentarnej frakcji lewicowej, u trudowików, faktycznym przywódcą był niedawno przyjęty do wolnomularstwa Kierieński.

Udział adeptów „sztuki królewskiej” w kilku frakcjach Czwartej Dumy umożliwiał łoży „dumskiej” odgrywanie ważnej, chyba nawet głównej roli w wypełnianiu jednego z centralnych zadań, jakie stawiał sobie Wielki Wschód Ludów Rosji – zjednoczeniu lewicowej opozycji dumskiej, do której zaliczano również progresistów i kadetów. Łoża zabiegała też o złagodzenie tarć i konfliktów pomiędzy lewicowymi frakcjami parlamentu i ułatwiała im wspólne wystąpienia⁷⁴.

Przynależność deputowanych z różnych ugrupowań do wspólnego warsztatu ułatwiała im solidarne postępowanie. Na przykład, 22 kwietnia 1914 r., kiedy w związku z pierwszym wystąpieniem w Dumie nowego przewodniczącego gabinetu ministrów, Iwana Goriemykina, Czcheidze i Kierieński pociągnęli za sobą jeszcze 20 deputowanych, którzy za ich przykładem stukali w pulpity i krzyczeli, za co zostali wykluczeni z dalszego udziału w posiedzeniu. Poparcie ze strony łoży zapewne ułatwiała, oczywiście tylko wyróżniającym się zdolnościami, wyrobienie sobie pozycji w Dumie. Tak więc Czcheidze, Czchenkieli i Skobielew stali się znani jako wytrawni mówcy parlamentarni. Również inni deputowani-wolnomularze odgrywali ważną rolę w życiu Dumy. Szingariew, czynny głównie w Komisji Armii i Marynarki, następnie został jej przewodniczącym. Od maja 1913 r. Rzewski był zastępcą sekretarza Dumy, zaś Konowałow od maja następnego roku – wiceprzewodniczącym. Rozgłosu nabral – pisała o tym również prasa – epizod na posiedzeniu Dumy w dniu 26 kwietnia 1912 r., kiedy po ogłoszeniu wyniku głosowania w sprawie wyodrębnienia guberni chełmskiej z Królestwa Polskiego, Niekrasow, znany z sympatyzowania z dążeniami nierosyjskich narodów państwa, gwizdał.

Od pierwszych dni Czwartej Dumy, późną jesienią 1912 r., frakcja progresistów prowadziła systematyczną działalność na rzecz konsolidacji liberalnych partii opozycyjnych – oktiabrystów, progresistów i kadetów – i utworzenia centrolewicowego bloku taktycznego lub postępowego centrum. Akcja była zbieżna tak z koncepcjami politycznymi kierownictwa Wielkiego Wschodu, jak i łoży „dumskiej”. Struktury wolnomularskie w jakimś stopniu inspirowały czy popierały tę akcję za pośrednictwem swoich członków, którzy odgrywali dużą rolę u kadetów i progresistów. Różnica pomiędzy dążeniami progresistów a celami „sztuki królewskiej” polegała na tym, że wolnomularstwo rosyjskie chciało do planowanego porozumienia politycznego włączyć również ugrupowania wyraźnie lewicowe, od trudowików począwszy po oba skrzydła socjaldemokracji, w których również miało sympatyków i adeptów. W lutym i pierwszych dniach marca 1914 r. zaczęła się materializować owa rozszerzona koncepcja bloku opozycyj-

nego, już nie ograniczonego do areny dumskiej. W Moskwie w mieszkaniach Konowałowa i Riabuszinskiego odbyły się dwie narady, w których brali udział lewicowi oktiabryści, kadeci, ludowi socjaliści, mienszewicy i bezpartyjni inteligenci, zatem wyjątkowo szeroki wachlarz działaczy opozycyjnych. Obecny był również znany bolszewik, Iwan Skworcow-Stiepanow, który zjawił się tu jednak bez wiedzy swego ugrupowania. Nie wykluczone, że zaprosił go właśnie Konowałow. Przyszedł zaś w towarzystwie pewnego literata-artysty bliskiego mienszewikom, lecz spoza odłamów socjaldemokracji⁷⁵. Wtedy też prawdopodobnie nawiązał stosunki z wolnomularzami, w wyniku których w latach wojny został przyjęty do loży⁷⁶.

Na tych naradach moskiewskich omawiano sprawę koordynacji działań partii liberalnych i lewicowych w celu zorganizowania wystąpień antyrządowych na terenie pozaparlamentarnym. W rezultacie, 4 marca 1914 r. utworzono w Moskwie Komitet Informacyjny, w niektórych kołach nazywany „wymysłem konowałowskim”, który utrzymywać miał ściśle kontakty pomiędzy ugrupowaniami liberalnymi i socjalistycznymi. W jego skład weszli między innymi: rosyjscy wolnomularze: Konowałow, Niekrasow, Wołkow, starej daty belgijski adept „sztuki królewskiej”, Siergiej Prokopowicz (członkiem loży w Rosji zostanie dopiero w latach wojny) i Skworcow-Stiepanow⁷⁷. Komitet przetrwał zaledwie siedem tygodni i rozpadł się po tym, jak 22 kwietnia deputowani z frakcji liberalnych, których członkowie wchodziłi w skład Komitetu, głosowali za usunięciem z posiedzenia Dumy wspomnianej dwudziestoosobowej grupy demonstrujących pod przewodnictwem Czcheidze i Kierienskiego przeciw Goriemykinowi.

Ludzi symbolicznej kielni spotkać było można wśród aktywistów rozmaitych organizacji społecznych. W Petersburgu wielu wolnomularzy należało do Wolnego Towarzystwa Ekonomicznego. Prawie zawsze kilku z nich znajdowało się w jego władzach. Leonid Łutugin był do 1913 r. wiceprzewodniczącym II Oddziału, odtąd zaś do śmierci w 1915 r. – całego Towarzystwa, Wiktor Brunst – od 1913 r. sekretarzem I Oddziału, Aleksandr Kolubakin od 1913 r. członkiem Rady Towarzystwa, Siergiej Prokopowicz – w latach 1910–1912 przewodniczącym III Oddziału, Aleksiej Swieczin – przewodniczącym Komisji Upowszechnienia Nauk Rolniczych, jego zastępcą – Wasilij Chiżniakow. Redaktorami wydawnictwa „Prace Wolnego Towarzystwa Ekonomicznego”⁷⁸ byli Chiżniakow i Jewgienij Swiatłowski. W Rosyjskim Towarzystwie Technicznym działał z kolei Więckowski, w jego Oddziale Moskiewskim – Rzewski, który w latach 1904–1906 był ponadto współredaktorem „Zeszytów” tego Oddziału⁷⁹.

Z wydawanym i redagowanym przez adepta starszej daty, Rubiena Błanka, petersburskim tygodnikiem kulturalno-politycznym „Zaprosy Żizni” (Potrzeby Życia), który ukazywał się w latach 1909–1912 – z przerwą od czerwca 1910 r. do września 1911 r. – współpracowało duże grono liberałów i sympatyków socjalizmu. Wśród nich znaleźli się zarówno „uśpieni”

wolnomularze – Kowalewski, Gambarow, Kuzmin-Karawajew, de Robierti – jak i czynni bądź dopiero niebawem inicjowani, w tym Boguczarski, Borozdin, Braudo, Iwaniukow i Sokołow. Adepce „sztuki królewskiej” brali również udział w wielu mniejszych przedsięwzięciach i wystąpieniach obozu liberalnego i postępowego. Członkami istniejącej w 1914 r. Grupy Uczonych i Działaczy Społecznych byli Kowalewski, Jefriemow i Czubinski. Szingariew i Czubinski uczestniczyli w ruchu emancypacji kobiet. Jesienią 1913 r. jednym z najodważniejszych obrońców w głośnym kijowskim procesie Żyda Miendła Bejlisa, oskarżonego o popełnienie mordu rytualnego, był Arnold Margolin.

Zbieg okoliczności pozwalał teraz – jak wydawało się zainteresowanej tym łoży „Siewiernaja Piramida” w Petersburgu, funkcjonującej poza Wielkim Wschodem – wydostać się z izolacji w świecie wolnomularskim. Nieoczekiwanie stanęła przed możliwością włączenie się do łańcucha „sztuki królewskiej”, i to zachowawczej, zarazem zaś mistycznej, takiej więc, której częścią składową już wcześniej się czuła. Stać się to miało za sprawą nowej formacji wolnomularskiej. Była nią utworzona w Paryżu we wrześniu 1907 r. łoża „Karma”, niezależna od jakiegokolwiek Wielkiego Wschodu czy Wielkiej Łoży, zarówno we Francji jak i poza nią, zatem nieregularna. Po dwu latach przekształciła się w wolnomularski Zakon Rycerzy Filaletów (Ordre des Chevaliers Philalètes). Praktykowano w nim dwa dawno już zamarłe osiemnastowieczne obrządki wolnomularskie, w których sporo miejsca zajmowały elementy okultyzmu, mistyki i magii – Filaletów oraz Wysokich Wybrańców Prawdy (Les Sublimes Elus de la Vérité). Ich wznowienie stanowiło rację bytu Zakonu, gdyż obie centrale francuskie dalekie były od wszelkiej ezoteryki. W Zakonie, podobnie jak w rozmaitych organizacjach mistyków czy hermetyków, kobiety zostały zrównane w prawach z mężczyznami⁸⁰ – zasada niedopuszczalna w „regularnych” organizacjach „sztuki królewskiej”. Zakon więc, jakkolwiek nawiązywał do starych obrządków, był jednak „nieregularną” organizacją wolnomularską, przez inne nie uznawaną. W 1910 r. przyjęto do Zakonu ubiegającą się na Sorbonie o stopień doktora nauk historyczno-filozoficznych Warwarę Awczinnikową-Archangielską, żonę emerytowanego sekretarza kolegiального. We Francji brała udział w ruchu feministycznym, była też jednym z sekretarzy Międzynarodowego Komitetu Obrony Praw Człowieka, współpracowała z radykalną prasą rosyjską i francuską, zaś jako politycznie nieprawomyślna znajdowała się od 1894 r. w polu widzenia carskiej policji politycznej. W Petersburgu niejednokrotnie wygłaszała prelekcje na tematy polityczne i społeczne, w 1904 r., na przykład, dla robotników o ruchu emancypacyjnym kobiet we Francji⁸¹.

Archangielska blisko zaprzyjaźniona z interesującym się wolnomularstwem Aleksiejem Suworinem juniorem, synem tegoż imienia i nazwiska znanego publicysty i wydawcy, w przeszłości założyciela liberalnej gazety

petersburskiej „Rus”, jeszcze z Paryża napisała o swoim wstąpieniu do Filaletów. Suworin pośredniczył prawdopodobnie w nawiązaniu kontaktu między swoją znajomą a emerytowanym generałem-majorem Bieklemiszewem, może nawet również z patronującym jego działalności wolnomularskiej wielkim księciem Aleksandrem Michajłowiczem, znanym jako Sandro.

Emerytowany generał-major, może jeszcze w 1910 r., nie później zaś niż w 1911 r., upoważnił Archangielską do prowadzenia rozmów z Zakonem Filaletów w sprawie instalowania przezeń łóż w Rosji, zatem kwestii „regularyzacji” swojej i członków jego loży⁸².

Działalność propagandowa grupy Bieklemiszewa przybrała na sile, nadal jednak ograniczała się do Petersburga. Jej główną formą były – jak i wcześniej – referaty o wolnomularstwie, coraz bardziej nagłaśniane i dostępne szerokim kręgom mieszkańców stolicy. Wygłaszano je w wynajmowanych czy bezpłatnie udostępnianych pomieszczeniach rozmaitych instytucji. Poszerzył się również krąg prelegentów, a więc i sympatyków tej odmiany „sztuki królewskiej”. Jedną z pierwszych tego rodzaju imprez odbyła się w marcu 1910 r. w sali znanej tu Szkoły Tieniszewskiej. W pamiętnym 1905 r. stale zbierała się w tej sali rewolucyjna młodzież i inteligencja, później zaś była cytadelą kadetów, teraz zaś współpracownik bulwarowego dziennika liberalnego „Birżewyje Wiedomosti” Wsiewołod Filatow miał odczyt *O wolnomularstwie, jego przeszłości i możliwej przyszłości*. Autor starał się zwrócić uwagę słuchaczy na „wysoki duchowo-etyczny i głęboko religijny charakter idei wolnomularskich”, starannie zaś unikał jakichkolwiek opinii dotyczących roli politycznej struktur „sztuki królewskiej”⁸³. Również w 1910 r. Tira Sokołowska kilkakrotnie mówiła o wolnomularstwie na organizowanych w tym celu zebraniach w jednej z sal Cesarskiego Instytutu Archeologicznego. Lokal załatwiał martynista Iwan Antoszewski, redaktor czasopisma „Izida”, poświęconego naukom tajemnym. Prelekcję o wolnomularstwie miała 7 grudnia tegoż roku Archangielska, znów w sali Szkoły Tieniszewskiej. W przeciwieństwie do Filatowa podkreśliła, że „wolnomularstwo stanowi siłę społeczną, która zawsze dążyła do wyzwolenia człowieka z więzów niewolniczych. Ono przygotowało wielką rewolucję francuską”. Mirabeau, Danton i inni działacze rewolucji – przypomniawszy – byli członkami łóż wolnomularskich. Wyraziła nadzieję, że wolnomularze osiągną wreszcie zalegalizowanie łóż w Rosji, jako że jest ona „krajem konstytucyjnym, w którym winna zostać dozwolona swoboda sumienia, słowa, druku i zebrań”. Nie ukrywała, iż jest członkinią Zakonu Filaletów, który – podkreśliła – nie utrzymuje jakichkolwiek stosunków z Wielkim Wschodem Francji i, w przeciwieństwie do niego, nie dąży do jakichkolwiek celów politycznych bądź antyreligijnych. Wzięła też udział w gorącej dyskusji nad referatem wygłoszonym przez Sokołowską 16 stycznia 1911 r. w Instytucie Archeologicznym, z okazji trzydziestej trzeciej rocznicy jego założenia. Również inni zabierali wtedy głos, w tym An-

toszewski. Jedni chwalili, zaś inni potępiali ruch „sztuki królewskiej”. Pozytywnie wyrażał się o nim w 1911 r. też bliżej nie znany Maksimow w prelekcji wygłoszonej w arystokratycznym Zgromadzeniu Rosyjskim⁸⁴.

Środowisko Bieklemiszewa urządzało często zebrania-wykłady poświęcone wolnomularstwu w Muzeum Wynalazków i Udoskonaleń, mieszczącym się w lokalu zarządu Towarzystwa Techniki Wojskowej, Morskiej i Rolnej, któremu Bieklemiszew sekretarzował. Podobno w tym samym budynku (przy ulicy Mojka 12) znajdowała się siedziba stołecznej Ochrony. Wstęp na niektóre z tych spotkań był wyłącznie za zaproszeniami. Na jednym, 11 marca 1911 r., obecnych było około dwudziestu osób – podobnie jak Bieklemiszew – zawodowo lub z zamiłowania związanych ze sprawami morskimi. Do takich należał Polak, trzydziestotrzyletni wychowanek Wydziału Budowlanego Politechniki w Glasgow, pracownik Towarzystwa Sprzedaży Wyrobów Fabryk Rosyjskich, Julian Eugeniusz Rummel. Od kilku lat członek Biura Ligi Odnowy Floty, w której przewodniczył Bieklemiszew, w tymże 1911 r. przejął od niego redakcję rzadko ukazującego się teraz czasopisma „Morie”. Do tego kręgu należał też lekarz naczelny Zarządu Inżynieryjnego S. Afanasjew, pracownik Bałtyckich Zakładów Mechanicznych i Budowy Statków Nikołaj Filipowski i członek Rady Pełnomocników owej Ligi Inokientij Kozłaninow, również dwaj wiceadmirałowie i dwaj generałowie. Znalazło się również kilka kobiet, w tym Sokołowska oraz pisarka Julija Zagulajewa⁸⁵. Profil zawodowy uczestników zebrań dość wyraźnie zatem odbiegał od składu profesjonalnego członków Wielkiego Wschodu Ludów Rosji. Znacznie słabiej była na nich reprezentowana inteligencja humanistyczna i działacze polityczni.

Sama zaś loża „Siewiernaja Piramida” prawdopodobnie zbierała się w dużym mieszkaniu służbowym Bieklemiszewa, w tym samym budynku co Muzeum Wynalazków i Towarzystwo Techniki. Dzięki takiej lokalizacji przybycie nawet większej liczby osób nie zwracało uwagi. Na posiedzeniach bywali również obcokrajowcy, koncentrowano się wyłącznie na rytuale, zagadnień politycznych czy społecznych – odmiennie niż w placówkach Wielkiego Wschodu – nie poruszano. Liczba obecnych wahała się w granicach 20–25 osób⁸⁶.

Jawność szerszych, dyskusyjnych spotkań bieklemiszewskich sprawiła, że stopniowo zwróciła na nie uwagę prasa codzienna, zwłaszcza prawicowa, w tym prowincjonalna. Zaczęły o nich mówić również samoistne publikacje antywolnomularskie. Wcześniej jeszcze, w połowie 1910 r., Bieklemiszew usiłował wokół swej konserwatywno-monarchistycznej „sztuki królewskiej” wytworzyć atmosferę przychylności, która miałaby ułatwić legalizację łóż tego kierunku. Temu najwidoczniej, jak również ewentualnemu pozyskaniu nowych kandydatów do inicjacji z kół umiarkowanej prawicy i umiarkowanych liberałów, służyć miał cykl jego artykułów, który ukazał się w czerwcu i lipcu w starym i nobliwym dzienniku „Sankt-Pietierburgskija

Nowosti". Emerytowany generał-major aluzyjnie wprawdzie, lecz nader przejrzyście, wspominał o założeniu już w Rosji łóż podległych centralom zagranicznym, dowodził też nieuchronności dalszego rozwoju w kraju organizacji wolnomularskiej. Dlatego – argumentował – niezbędna i celowa jest jej legalizacja. Wtedy bowiem wolnomularstwo utraci swoją ewentualną „szkodliwość” dla Rosji. W jego wyższych instancjach ponadnarodowych – trudno powiedzieć czy autor rzeczywiście wierzył w ich istnienie, czy też pisał tak ze względu na sposób myślenia przypuszczalnych czytelników – zapewniał, jeszcze nie podjęto decyzji czy działać dla dobra Rosji, bądź na jej szkodę. Legalizacja łóż mogłaby zatem przyczynić się do przyjęcia przychylnego dla Rosji kursu⁸⁷.

Chyba za sprawą tego nurtu „sztuki królewskiej” w połowie marca 1911 r. ukazała się w Petersburgu anonimowa broszura *Masonstwo ili wielikoje carstwiennoje iskusstwo bratstwa wolnych kamienszczikow kak kulturo-istoriczeskoje jawlenije (Istoriko-filosofskij oczerk)*⁸⁸. Obliczona na czytelników sympatyzujących z zaprezentowaną w tytule koncepcją wolnomularstwa, mówiła – biorąc pod uwagę horyzont myślowy prawicowego czytelnika – o potędze Żydostwa i jego tajnej a wpływowej organizacji, którą nie jest wolnomularstwo. Anonimowy autor zapewniał, iż – wbrew legendzie – właśnie Żydzi je zwalczają i w tym celu ostatnio usiłują je infiltrować. Przypominał też jak wrogo „rewolucyjno-komunistyczny rząd Paryża 1792 r.” odnosił się do „sztuki królewskiej”, zaś I Cesarstwo ograniczało pole jej działalności. Na pozyskanie zwolenników z kół umiarkowanej prawicy obliczony był wywód, iż w XX wieku nastąpi „światowa walka o kulturowe panowanie lepszej części ludzkości nad jej ciemnymi masami. Wolnomularze stworzyli w postaci «łóż» kadry dla wszystkich, którzy w nadchodzącym wieku Wielkiego Buntu są gotowi stanąć pod sztandarami cywilizacji”. Po czym formułowana była, wyraźnie zaadresowana konkluzja: „W takim sensie wolnomularstwo, będąc dużą siłą, zasługuje na poważną uwagę każdego męża stanu”⁸⁹.

Twórcy konserwatywnego wolnomularstwa rosyjskiego z nadziei na jego legalizację zrezygnowali, przynajmniej chwilowo, już w 1911 r. Prawdopodobnie pod koniec tego roku definitywnie ukonstytuowali się, jako organizacja – z konieczności – tajna. Z Paryża przyjechał delegat Zakonu Filaletów i na podstawie wydanego przezeń dokumentu uroczystie inaugurował lożę „Siewiernaja Piramida”. Okolicznościowy referat – następnie wydany w tysiącu egzemplarzy – wygłosiła Archangielska⁹⁰. Na uroczystości gość z Francji przyjął do wolnomularstwa wspomnianego już inżyniera Rummla, może jeszcze kilku innych⁹¹.

W latach najbliższych odłam konserwatywny pozyskał wiele osób, jednak poza rogatki stołeczne nie zdołał wydestać się, przynajmniej nieco szerzej. Do wybuchu wojny w sierpniu 1914 r. liczba adeptów placówki petersburskiej na tyle się zwiększyła, że powołano tu jeszcze dwie – wpierv lożę „Siewier-

naja Zwiezda”, następnie lożę „Karma”. W ostatniej przewodniczył wspomniany już wielki książę Aleksandr Michajłowicz. Inicjowano, chyba ponownie, Aleksandra Wierietiennikowa, teraz wyższego urzędnika Ministerstwa Spraw Zagranicznych⁹². Nie wykluczone, że do jednej z wymienionych trzech placówek należał przewodniczący Riazanskiego Towarzystwa Medycznego, wieloletni dyrektor Szpitala Psychiatrycznego Riazańskiego Ziemstwa Gubernialnego, doktor medycyny, baron A. fon Kridienier (von Kridener), autor broszury o dawnych rosyjskich ludziach symbolicznej kielni⁹³.

Trzy, wyłącznie petersburskie, loże nurtu konserwatywnego w zestawieniu z blisko czterema dziesiątkami warsztatów Wielkiego Wschodu Ludów Rosji w kilkunastu miastach europejskiej części Cesarstwa, z Zakaukaziem włącznie, wskazywały, że w monarchii Romanowów – odmiennie niż w Skandynawii i częściowo w Niemczech – wolnomularstwo zorientowane prawicowo i monarchistycznie a zasadniczo odsuwające się od walk politycznych nie znajduje dla siebie podatnego gruntu. Lojalni i wierni dynastii oficerowie, urzędnicy, ziemianie oraz tak usposobione zamożne mieszczaństwo, więc grupy społeczne, które w tamtych krajach dostarczały adeptów podobnemu nurtowi, w Rosji były bądź zbyt reakcyjne bądź za mało kulturalne, żeby zaakceptować, chociażby w formie najbardziej ogólnikowej, głoszone również przez ten odłam „sztuki królewskiej”, zasady ponadwyznaniowego i ponadnarodowego braterstwa ludzi. Natomiast owo bardzo słabe rosyjskie wolnomularstwo konserwatywne podobno miało powiązania, które umożliwiały mu docieranie do wysokich sfer urzędowych, niekiedy niedostępnych adeptom rosyjskiego Wielkiego Wschodu.

Skromnym wynikiem akcji zachowawczych adeptów towarzyszyło rozczarowanie na innym tle. Zapewne nie od razu zorientowali się, że Zakon Filaletów nie otwiera drogi do wolnomularstwa na świecie. Zaczęto zatem szukać jakiegoś wyjścia z sytuacji⁹⁴. Nie udało się go przecież znaleźć. W początkach 1914 r. podjęto też próbę przewyżczenia słabości organizacyjnej przez dotarcie w sposób nietradycyjny, gdyż za pośrednictwem prasy, do nobliwych, a zarazem umiarkowane liberalnych środowisk, w których – jak można się było spodziewać – znajdują się kandydaci do inicjacji. Służyć temu miał obszerny, siedmiodcinkowy artykuł *O Frantymonie* w ukazującym się od połowy grudnia poprzedniego roku stołecznym tygodniku „Nowoje Zwieno” (Nowe Ogniwo), organie – określał podtytuł – „niezależnej myśli liberalnej”, w rzeczywistości progresistów i osób do nich zbliżonych. Artykuł został podpisany łatwo dającymi się rozszyfrować literami N.B., jako że Nikołaj Bieklemiszew figurował już w pierwszym numerze czasopisma jako jeden z tych, „z udziałem” których jest ono wydawane. Czytelnikowi nietrudno było zorientować się, iż autor artykułu nie tylko posiada znaczną wiedzę o przeszłości „sztuki królewskiej”, lecz również dobre rozeznanie w jej sprawach bieżących. Pisze zaś – jak

niechętny jej warszawski miesięcznik polski zauważył – „bardzo przyjaźnie dla tej organizacji, a nawet w pewnej mierze jak gdyby w jej imieniu”⁹⁵.

Z rozmaitych sformułowań artykułu wynikało, że loże w Rosji nie przestały istnieć po zamykającym je zarządzeniu Aleksandra I w 1822 r., nawet nadal odgrywały dużą rolę w dziedzinie filantropii i w szerzeniu oświaty, zaś reforma chłopska Aleksandra II była przede wszystkim ich dziełem. Zarazem już w pierwszym odcinku autor jednoznacznie odgrodził swoje wolnomularstwo od owego, które prasa prawicowa, szczególnie zaś czarnosecinnna, ostro atakowała. Pisał, że „tego co pod nazwą wolnomularstwa obecnie przenika do Rosji, nie można uznawać na prawdziwe Wolne Mularstwo, skoro jego uczestnicy negatywnie odnoszą się do Pana Boga i Religii”⁹⁶. Przeciwwstawił się również politycznym postawom rosyjskiego Wielkiego Wschodu, podkreślając w innym odcinku, iż większość traktowanych w artykule jako wzorcowe „anglosaskich i niemieckich organizacji [wolnomularskich] można nazwać konstytucyjno-monarchicznymi, a ich współczesny ideał – Cesarstwo z wpływowym przedstawicielstwem ludu. Zachodzi tu podobieństwo z zasadą jedności Monarchy i ludu, która dla wielu jest nader pociągająca”⁹⁷. Znamienne – współpracownicy miesięcznika, członkowie „uśpionych” łóż rosyjskich Wielkiego Wschodu Francji, jak Kowalewski, Kotlariewski, czy Kuzmin-Karawajew, też Jefriemow i Orłow-Dawydow z czynnych placówek rosyjskiego Wielkiego Wschodu, nie zareagowali na te ataki na ich nurt „sztuki królewskiej”.

Również rosyjska gałąź Zakonu Martynistów, która teraz przeżywała czas rozkwitu – rosła liczebnie i budowała sformalizowaną strukturę organizacyjną, jakiej dotąd w państwie carów nie miała – zaczęła zakładać własne loże wolnomularskie. Wymagało tego od niej mające siedzibę we Francji najwyższe kierownictwo Zakonu. Jego szef Papus (właściwie Gérard-Anaclet-Vincent Encausse) przy sposobności obradującego 7–10 czerwca 1908 r. w Paryżu Kongresu Organizacji Spirytualistycznych zebrał przedstawicieli 34 najrozmaitszych, z reguły drobnych, grup „sztuki królewskiej” na specjalnym konwencie. Oskarżył tam francuskie wolnomularstwo o chęć zniszczenia „całej bądź części nauki symbolicznej i rzeczywistych zadań wolnomularstwa”. Zarzucił mu też przekształcenie łóż w kluby polityczne. Ze swej strony zaś zapowiedział utworzenie w Paryżu ośrodka, który „wiedzę wolnomularską” odnowi i oczyści z wszelkiego rodzaju sekciarstwa, politykierstwa i z jakichkolwiek ambicji osobistych⁹⁸. Zgodnie z tą zapowiedzią w kilku krajach organizacje martynistów założyły niebawem loże wolnomularskie. Z reguły niewielkie, na ogół skupiały członków oraz sympatyków Zakonu i zachowywały zupełną niezależność od istniejących tam central „sztuki królewskiej”.

W Rosji zajął się tym Piotr Kaznaczejew, władymirski kolekcjoner pamiątek wolnomularskich, studiujący na własną rękę „sztukę królewską” i wszelką ezoterykę. Od 1905 r. zaufany znajomy mieszkającego wtedy

w Moskwie siedemdziesięciokilkuletniego Wasilija Arszenjewa, ostatniego żyjącego spośród inicjowanych w latach Mikołaja I w tajnym, nieczynnym od trzech dziesięcioleci Kręgu Braci Teoretycznych. Wolnomularstwem Kaznaczejew interesował się już wcześniej. To właśnie on, wraz ze swoim synem Dmitrijem, w styczniu 1906 r. zgłosił autorowi anonimowego ogłoszenia prasowego o zamiarze utworzenia w Moskwie loży wolnomularskiej gotowość współdziałania w tej sprawie⁹⁹. W początkach 1910 r., może nawet nieco wcześniej, powstało w dawnej stolicy z inspiracji martynistów kółko, zwane „filomistycznym”. Miało zapewne przygotowywać kandydatów do przyszłej loży „Wolnego – jak to określono – Mularstwa w jego czystej formie”. Pewną, chyba nawet główną, rolę odgrywał tu P. Kaznaczejew¹⁰⁰. Niebawem, inicjowany przez Arszenjewa, chyba w trybie nadzwyczajnym, poza jakąkolwiek lożą – czyli „pod gołym niebem” – założył w Moskwie lożę „Siemiona Gamalei k kubiczeskomu kamniu”. Jej współzałożyciele zapewne w podobny sposób przyjęci zostali w szeregi ludzi symbolicznej kielni. Jednym z pierwszych, którzy w nowej placówce zostali wolnomularzami, był student prawa, Ukrainiec silnie zrusyfikowany, dwudziestoletni Siergiej (Serhij) Markotun, prawdopodobnie już wtedy również martynista¹⁰¹.

Około 1912 r., od kiedy Markotun zamieszkał w Kijowie, P. Kaznaczejew wydał mu dokument na założenie tam loży martynistycznej „Swiatoj Apostoł Andriej”. Młody prawnik szybko wywiązał się z powierzonego zadania, zaś jeszcze przed wybuchem wojny światowej powołał do życia równoległą z tą placówką niewielką lożę wolnomularską „Narcissa”. Należeli do niej – podobnie jak do bratniej moskiewskiej – martyniści, w ich liczbie bliżej nie znany Georgij Tierapiano, szczególnie gorliwy adept „sztuki królewskiej”¹⁰².

Oba „martynistyczne” warsztaty wolnomularskie – podobnie jak placówki rosyjskiego Wielkiego Wschodu – powstały bez patentów (dokumentów założycielskich) wydanych przez jakąkolwiek centralę „sztuki królewskiej” uznawaną przez świat wolnomularski. Były więc z punktu widzenia przyjętych w tym ruchu norm jego nieregularnymi komórkami organizacyjnymi. Nie mogły zatem liczyć na nawiązanie stosunków z lożami zagranicznymi. Istniejące zaś w kraju wielkowschodnie, równie nieregularne, nie wiedziały, może i wiedzieć nie chciały, o istnieniu innych. Problemu stosunków pomiędzy jednymi i drugimi zatem nie było. Dotyczyło to również petersburskich placówek konserwatywnych. Loże „Gamalei” i „Narcissa” usiływały wydostać się z izolacji drogą okrężną, za pośrednictwem powiązań martynistycznych. Kiedy więc w 1914 r., bądź na początku roku następnego Markotun udał się w sprawach osobistych do Włoch, P. Kaznaczejew – od pewnego czasu delegat generalny Zakonu Martynistów na Rosję, czyli krajowy szef tej organizacji – dał mu pismo z pozdrowieniami do swego odpowiednika na półwyspie Apenińskim. Włoscy martyniści, wpływowi w tamtejszych uznanych na świecie strukturach „sztuki królewskiej”,

załatwili nadanie gościowi z egzotycznego dla nich państwa carów osiemnastego stopnia trzydziestotrzystopniowego obrządku szkockiego, oraz jego zwierzchnikowi organizacyjnemu – zaocznie – trzydziestego stopnia tegoż obrządku i szóstego stopnia mało upowszechnionego obrządku filozoficznego. Dyplomy dla Kaznaczejewa wręczono Markotunowi, który przewiózł je do Rosji i doręczył adresatowi¹⁰³. W ten sposób obaj, w trybie indywidualnym, zostali oficjalnie włączeni do światowego łańcucha ludzi symbolicznej kielni.

W Rosji w przededniu pierwszej wojny światowej działały więc obok siebie, częściowo bądź całkowicie nie wiedząc o sobie, komórki organizacyjne czterech formacji wolnomularskich, zaś w Petersburgu – dwu. Udział w placówkach tego czy innego kierunku nie był sprawą przypadku, lecz przyjętych światopoglądów. W stolicy, jak i w całym państwie, do łóż skupionych w Wielkim Wschodzie należeli sympatycy i członkowie partii progresistów i konstytucyjnych demokratów oraz ugrupowań lewicowych. Nie interesowały się tu polityką zaledwie nieliczne jednostki. Natomiast w trzech placówkach odłamu zachowawczego spotykali się adepci innego pokroju – wojskowi, często służący we flocie, bądź cywile związani z gospodarką morską. W niewielkim stopniu interesowali się polityką, byli lojalni wobec władzy, nader dalecy od radykalizmu politycznego i społecznego przeważnej części adeptów Wielkiego Wschodu. Również w Moskwie obok komórek organizacyjnych tej centrali istniała druga struktura, związana z martyнизmem. Dla jej członków polityka była czymś odległym, wręcz obcym, zaś „sztuka królewska” uzupełnieniem ich zainteresowań ezoterycznych i okultystycznych.

Odmienne niż gdziekolwiek w państwie Romanowów układały się stosunki wolnomularskie w Kijowie. Tu w ostatnich latach przed wybuchem pierwszej wojny światowej działały obok siebie, raczej nie wiedząc o sobie, loże rosyjskiego Wielkiego Wschodu, młody warsztat, powiązany z martynistami oraz jeden czy dwa warsztaty podległe – chyba raczej tylko nominalnie – nie dającej oznak życia Wielkiej Łoży Ukrainy. W którymś z dwu ostatnich w 1911 r. inicjowany został kończący właśnie studia w miejscowym Instytucie Politechnicznym dwudziestodwuletni Mykoła Szumycki, niebawem autor projektów rozmaitych budynków publicznych w Kijowie¹⁰⁴. Różnice w organizacyjnym podporządkowaniu łóż na Ukrainie były do pewnego stopnia zbieżne z podziałami politycznymi. W lożach Wielkiego Wschodu zasiadali nieliczni apolityczni, przede wszystkim zaś – jak w całej Rosji – sympatycy, zwolennicy i działacze partii progresistów i kadetów, również ugrupowań lewicowych. Ponadto, co stanowiło lokalną specyfikę, do warsztatów tych należeli bliscy kadetom działacze ukraińscy w rodzaju Hruszewskiego czy Wasylenki, skupieni – niezależnie od swoich opcji politycznych – w ponadpartyjnym Towarzystwie Ukraińskich Postępowców (TUP). Natomiast członkami placówek Wielkiej Łoży Ukrainy byli Ukraińcy, wyznawcy poglądów narodowych bliskich nacjonalizmowi,

zaś warsztatu Markotuna jednostki na ogół nie interesujące się polityką, społecznie zorientowane mniej czy bardziej zachowawczo. W kilkunastu innych miastach istniały wyłącznie loże rosyjskiego Wielkiego Wschodu.

Wielki Wschód Francji, którego loże w Rosji usnęły w początkach roku 1910, nie orientował się w przyczynach zaistniałej sytuacji. Ci spośród dawnych działaczy, którzy nie znaleźli się w Wielkim Wschodzie Ludów Rosji, woleli – widocznie – zachowywać milczenie na temat tego, co się wydarzyło i centralę nadsekwańską pozostawili w całkowitej niewiedzy. Zachowywali się tak, mimo że do niektórych docierali wolnomularscy goście z Paryża¹⁰⁵.

Ową wolnomularską mozaikę organizacyjną imperium Romanowów dodatkowo urozmaicały dwie kresowe organizacje narodowe „sztuki królewskiej”, nie utrzymujące jakichkolwiek stosunków z rosyjskimi. W Finlandii, gdzie w czasach jej przynależności do Szwecji istniała od 1758 r. w Abo, potem w Helsingforsie, loża podległa centrali w Sztokholmie, również po przyłączeniu kraju w 1809 r. do Rosji zachowała się pewna tradycja wolnomularska. W centralnym parku tego miasta znajdował się grób zmarłego w 1784 r. majora szwedzkiego Frederika Grantenhjelma, który lud powszechnie nazywał grobem wolnomularskim. Zaś w ciągu XIX stulecia i początków następnego niektórzy Szwedzi finlandzcy ze sfer arystokracji i wielkiej burżuazji, ludzie z wyższym wykształceniem, wstępowali do warsztatów w Szwecji. W 1908 r., nie wykluczone że pod wrażeniem pogłosek o lożach powstających w państwie carów, dziesięciu z nich utworzyło w Helsingforsie tajne kółko wolnomularskie, zapewne podległe Wielkiej Łoży Szwecji w Sztokholmie. Około 1913 r. przyjęło ono nazwę „Grantenhjelm's Stiftelse”, dla upamiętnienia owego majora¹⁰⁶. Z kolei pojedynczy Niemcy z Rygi zostali członkami łóż w Niemczech bądź w Szwajcarii, zaś przewodniczący loży „Irene” w Tylży (Prusy Wschodnie), Hans Stobbe, nader interesował się możliwością założenia łóż w guberniach bałtyckich¹⁰⁷.

Siedmiu polskich inteligentów z Warszawy, znanych działaczy radykalno-burżuazyjnych, którzy niezbyt dawno zostali wolnomularzami w paryskich lożach Wielkiego Wschodu Francji, 7 czerwca 1910 r. – więc w trzy i pół roku po założeniu jego pierwszej placówki w Moskwie – utworzyło loże w Warszawie. Centralę nad Sekwaną natychmiast też poprosili o przyjęcie placówki w jej skład, na co się Paryż zgodził. Do 1914 r. powstały w Królestwie Polskim ponadto loże w Kaliszu i Lublinie oraz jeszcze jedna w Warszawie. Wszystkie przyjmowały wyłącznie Polaków i podlegały temu samemu ośrodkowi kierowniczemu w Paryżu. Nowe wolnomularstwo polskie szybko wyszło poza granice Królestwa. Pomiędzy 1910 a 1914 r. powstały jego placówki w Wilnie (loża „Litwa”) i Petersburgu („Biały Orzeł”). Do pierwszej należeli Polacy, zwolennicy Litwy odrębnej od Polski oraz ugody polsko-litewskiej, w ich liczbie adwokaci Tadeusz Wróblewski

(obrońca w procesie uczestnika powstania sewastopolskiego w 1905 r. porucznika Pietra Szmida), Jan Piłsudski (brat Józefa), Witold Abramowicz, Michał Römer. Przyjmowano tu – odmiennie niż w placówkach królewskich – również kandydatów innych narodowości: działaczy białoruskich – Iwana Łuckiewicza i Dominika Siemaszkę, Litwinów – fizyka i pedagoga Vincasa Čepinskisa oraz polityka, adwokata Mykolasa Sleževičiusa. W loży petersburskiej wyróżniał się aktywnością wolnomularską docent Instytutu Górniczego Hipolit Gliwic, zarazem działacz gospodarczy, członek Rady Zjazdów Przedstawicieli Przemysłu i Handlu¹⁰⁸.

Jeśli w Petersburgu o szwedzkim kółku helsingsforskim w ogóle niczego nie wiedzano, to nader cienkie nici łączyły wolnomularzy stolicy Rosji z lożą warszawską. Przynajmniej jej czołowy działacz, adwokat Stanisław Patek, znany obrońca w procesach politycznych, miał znajomości wśród „dzieci wdowy” nad Newą¹⁰⁹. Natomiast nic nie wskazuje na to, żeby tam orientowano się o istnieniu warsztatu polskiego w Wilnie.

Pogłoski, wprawdzie uzasadnione, lecz zarazem przesadne, o powstawaniu łóż w Rosji pobudziły prawicowe siły rosyjskie do zintensyfikowania propagandy antywolnomularskiej. Od 1910 r. rosła więc liczba nowych książek i broszur o „sztuce królewskiej”. W 1911 r. np. tylko w Petersburgu ukazała się broszura autorstwa C. Tol (z domu hrabianki Tolstoj) *Nocznyje bratja*, opisująca rzekome knowania niemieckich „dzieci wdowy”, i trzystronicowa książka Aleksandra Sjelaninowa *Tajnaja siła masonstwa*. Jeśli każdą z nich wydano w nakładzie tysiąca egzemplarzy, to w Moskwie broszura niejakiego Gienca *Masonry* miała w tym samym roku dwa wydania, z nich drugie pięciotysięczne. Nawet cicha Połtawa nie pozostała w tyle; wydano tu książkę W. Tierleckiego *Masonstwo w jego przeszłym i nastojaszczem*. W tymże roku ukazały się też nowe wydania tytułów wcześniejszych, np. trzecie Siergieja Niłusa *Wielikoje w małom* oraz przekłady zagranicznej literatury antywolnomularskiej¹¹⁰.

Równocześnie w prasie prawicowej i skrajnie prawicowej na wszelkie sposoby straszono czytelnika wolnomularzami. Przdował w tym petersburski dziennik „Kołokoł”, który rekomendował sam siebie, że „postawił sobie za zadanie wiernopoddańczą służbę cerkwi, carowi i ojczyźnie”, zaś jako dewizę przyjął „wspaniałą wolność samodzierżawia”. Na jego łamach ukazywały się najniewybredniejsze ataki i inwektywy. Na pytanie „skąd się biorą?”, miano na myśli samobójców, czytelnik otrzymał odpowiedź, że spośród wolnomularzy. Innym razem – 15 grudnia 1911 r. – gazeta wyjaśniła, iż źródłem „pornografii” pisarza Anatolija Kamińskiego jest „żidomasonstwo”. W takiej interpretacji współczesnego świata niewiele dziennikowi ustępowały „Moskowskije Wiedomosti”. Na ich łamach niejaki P. Kranijew wyjaśniał, że wolnomularstwo jest stowarzyszeniem bluźnierców i rozpustników, zarazem zaś narzędziem służącym opanowaniu świata przez Żydów. Autor podał tu z dokładnością do jednego człowieka fantastyczną

liczbę członków tej organizacji: w 1896 r. było ich 19 136 228 mężczyzn i 2 725 556 kobiet¹¹¹. W demaskowaniu „masonów” podobnym dziennikom wielkomicjskim nie ustępował prowincjonalny „Kazanskij Tielegraf”, wzór czarnosecinnej, pogromowej i rasistowskiej gazety. Przykładowo: 28 maja 1911 r. alarmował, że wolnomularze, którzy już podporządkowali sobie prawie całą rasę romańską, skupili się teraz na „obróbce” narodów germańskiej i słowiańskiej rasy, zaś przy sposobności popierają ruch rewolucyjny w krajach mahometańskich. Zarazem pod maską walki o „wolność” i pod przykrywką teorii demokratyzmu, radykalizmu oraz socjalizmu wypowiedzieli wojnę religii chrześcijańskiej i zasadzie monarchistycznej, które są podstawą aryjsko-chrześcijańskiej cywilizacji i państwowości. W zestawieniu z tego rodzaju głosami niemal niewinnie brzmiały zapewnienia – w rodzaju podanego w numerze z 13 stycznia 1912 r. gazety „Sankt-Pietierburgskije Wiedomosti” – iż wolnomularstwo spowodowało zwyrodnienie narodu francuskiego przez wprowadzenie w życie idei neomaltuzjanizmu, czy też – jak twierdziło „Russkoje Znamia” (11 i 25 stycznia oraz 8 luty 1912 r.) – że jego rękę widać we wszystkich ważnych wydarzeniach ostatnich wieków. Ludzie symbolicznej kielni – pisał ten dziennik – w 1908 r. byli sprawcami aneksji Bośni i Hercegowiny przez monarchię Habsburgów. O „masonskim” niebezpieczeństwie niejedną raz donosiły takie dzienniki i czasopisma jak „Grażdanin”, „Nowoje Wriemia” i im podobne.

Zjawiskiem nowym były natomiast prasowe wystąpienia w obronie „sztuki królewskiej” i rzeczowe informacje o jej roli w życiu społecznym. Tak więc w 1912 r. na łamach liberalnego miesięcznika „Wiesticnik Jewropy” dawny rewolucjonista-narodnowolec, Aleksiej Bielewski, w korespondencji z Paryża zwięźle i przejrzyście przedstawił rolę wolnomularstwa w rozwoju politycznym Francji i jej życia umysłowego. Zaznaczył przy tym, że nie jest ono partią polityczną, lecz organizacją jednoczącą ogół ludzi dążących do doskonalenia ludzkości, uznaje absolutną wolność sumienia i myśli. Podkreślił też, iż do łóż należą obok wszelkich odcieni republikanów również socjaliści i anarchiści. W tymże miesięczniku w nekrologu Grigorija Wyrubowa, Rosjanina od lat odgrywającego sporą rolę w Wielkim Wschodzie Francji, Jewgienij de Robierti, wolnomularz starej daty, teraz nie udzielający się w lożach, zaznaczył, że zmarły był wolnomularzem¹¹². Polemiczne notatki w obronie „sztuki królewskiej” z rzadka ukazywały się w liberalnych gazetach „Kijewskaja Mysl” i „Riecz”. W początkach 1910 r. petersburski Artystyczno-Literacki Teatr A. Suworina wystawił sztukę bliżej nie znanego autora nazwiskiem Biezpiatow *Wolnyje Kamienszcziki* (Wolni Mularze). Autor pokazywał w niej, że źródłem wrogich wobec wolnomularstwa nastrojów nie są jakieś antyrządowe działania łóż, lecz plotki o wolnomularskich orgiach i bezbożnictwie¹¹³.

Wydarzeniem, na swój sposób wyjątkowym, było ukazanie się w połowie 1912 r. broszury *Kto takije byli russkije masony i kakije cjeli oni priesledowali*

(Kim byli rosyjscy wolnomularze i co mieli na celu). Napisał ją rizański doktor medycyny, baron A. fon-Kridienier (A. von Kridener), który dochód z jej sprzedaży przeznaczył – jak podano na karcie tytułowej – „na zwiększenie środków przeciwgruźlicznej instytucji w guberni rizańskiej”. Autor obszernie, z dużą znajomością przedmiotu przedstawił humanitarne i postępowe poglądy wolnomularstwa, związłe naszkicował jego losy w Rosji, podkreślił cywilizacyjne i oświatowe zasługi adeptów rosyjskich w XVIII w. i latach panowania Aleksandra I. Wyjaśnił też znaczenie podstawowej symboliki wolnomularskiej. Broszura zawierała również informację o aktualnym rozkwicie wolnomularstwa w – jak napisano – „państwach kulturalnych” ku ich pożytkowi, jego liczebności w poszczególnych krajach i powstawaniu łóż kobiecych. Baron-lekarz nie unikał również aktualnych akcentów polemicznych. Mówiąc o zakazie wolnomularstwa w Rosji w 1822 r. podkreślił, że rząd, zamykając loże, wychował sobie „hydrę terrorystów”. Nie ukrywał też swej niechęci do duchowieństwa prawosławnego i wprost atakował ówczesnego biskupa rizańskiego Dmitrija, który – zacytował jego słowa – publicznie nazwał ludzi symbolicznej kielni „srogimi wrogami chrześcijaństwa”.

Informacje prasowe o wolnomularstwie w ogóle i jego działalności w Rosji, przeważnie wrogie mu, a nawet oszczercze, wywoływały w opinii publicznej zamęt. Intelktualista i polityk tej miary co Paweł Milukow, generalnie niechętny „sztuce królewskiej”, nie wierzył w jej istnienie w Rosji, i to mimo prowadzonych z nim przez adeptów rozmów sondażowych¹¹⁴. Nieprzychylny i lekceważący stosunek do łóż nadal miały koła związane z lewicą robotniczą. Tu, niektórzy przynajmniej, uważali, „że wolnomularstwo w ogóle jest dalekie od naszych metod walki politycznej i ideałów socjalizmu, iż nie możemy mieć z nim coś wspólnego”. Inni znów byli zdania, że adepci lożowi są „fantastami, którzy w XX wieku usiłują wskrzesić coś, co miało pewne znaczenie w XVIII w. czy na początku XIX wieku”¹¹⁵.

Jeśli rosyjska publicystyka prawicowa, zwłaszcza czarnosecinną, systematycznie raziła czytelników mnóstwem szczegółów i szczegółików o wolnomularstwie, najczęściej wyssanych z dużego palca lewej ręki, pisała, podając rzekome konkrety, o jego złowrogich poczynaniach w Rosji i ludziach je realizujących, w petersburskiej Ochronie, a nawet w samym Departamencie Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych niewiele o nim wiedziano. Tak na przykład, kiedy zebrania urządzone przez grupę Bieklemiszewa stały się tajemnicą publiczną, o której nawet prasa pisała, Ochrona stołeczna opracowała w maju 1911 r. obszerny referat. Znalazła się w nim daleka od rzeczywistości konstatacja, iż „wszyscy wolnomularze petersburscy skupiają się wokół N.N. Bieklemiszewa, T.O. Sokołowskiej i W.W. Archangielskiej-Awczynnikowej”. Zaś protektorat wielkksiążęcy nad pierwszym z nich i całym jego kręgiem sprawił, że sprawie łeb ukręcono¹¹⁶.

W Departamencie, na czele którego stali teraz kolejno: Nił Zujew (1909–1912), Stiepan Bielecki (1912–1914) i tuż przed wybuchem wojny Walentin Briun-de-Sjent-Ippolit (Brune de Saint Hippolyte), o działalności wolnomularskiej w Rosji i rosyjskich ludziach symbolicznej kielni miano informacje nader skąpe, na dodatek jeszcze mętne i sprzeczne¹¹⁷. Nadal bardzo słabo orientowano się nie tylko w problematyce ideowej i działalności „sztuki królewskiej”, lecz również – co wydawać się mogło łatwiejsze do rozpoznania – w jej rosyjskich strukturach organizacyjnych i ich składzie osobowym. Toteż jeszcze pod koniec maja 1914 r. Departament potrafił w tajnym okólniku poinformować gubernialne zarządy żandarmerii tylko, że „w rozmaitych miejscowościach Cesarstwa powstają próby zorganizowania w Rosji tajnego zakonu wolnomularzy, który w ostatnich dziesięcioleciach silnie rozwinął się w Europie i Ameryce”. W Rosji zaś wolnomularstwo, pozbawione możliwości legalnego działania, „niemniej uparcie i wytrwale upowszechnia się w Cesarstwie pod flagą najrozmaitszych stowarzyszeń naukowo-filozoficznych, okultystycznych, grafologicznych i innych”. Na ich czele niekiedy stoją osoby, „które za granicą przyjęły wtajemniczenie wolnomularskie, bądź w stopniu wystarczającym przyswoiły sobie ducha programu wolnomularskiego”. Tego rodzaju organizacje „nieraz obłudnie przedstawiając się jako zwolenniczki rządu, niepostrzeżenie rozwijają w swoich członkach ducha opozycyjności i stopniowo zaszczepiają im idee wolnomularskie”. Do takich zrzeszeń okólnik zaliczył legalnie istniejące pacyfistyczne Towarzystwo „Pokój”, stowarzyszenia teozoficzne, ewangeliczne i „chrześcijańskie” (miał na myśli YMCA) oraz kółka okultystyczne i spirytystyczne, również zrzeszenia antropozoficzne oraz grupy „filomistyczne”. Wszystkie „głoszą idee wolności, równości i braterstwa ludów. W ten sposób, nie będąc w ścisłym tego słowa znaczeniu instytucjami wolnomularskimi – stowarzyszenia te realizują poszczególne punkty programu ogólnowolnomularskiego”. W związku z tym okólnik polecił aparatowi żandarmowskiemu „zwracać szczególną uwagę” na swoim terenie na wymienione organizacje i, zachowując wszelką ostrożność, wyjaśnić „ich skład osobowy, jak również tajną działalność, a o wynikach donieść Departamentowi”¹¹⁸.

Jakkolwiek więc w ostatnich latach przed I wojną światową liczba adeptów rozmaitych nurtów „sztuki królewskiej” zwiększyła się, zaś łoże powstały w wielu miejscowościach, agentura policji politycznej nadal nie potrafiła do nich przeniknąć, chyba – po wcześniejszej nieudanej próbie z Piersicem – nawet nie wiedziała, jak się za to wziąć. Licząca dziesiątki lat praktyka infiltrowania organizacji rewolucyjnych w przypadku łoż okazywała się nieprzydatna. Na ogół miano tu do czynienia z odmiennym niż dotąd środowiskiem społecznym, przeważnie z zamożną inteligencją, inaczej towarzysko funkcjonującą, nieraz powiązaną stosunkami osobistymi czy pokrewieństwem z ludźmi elity władzy. Im zaś pracownicy aparatu

żandarmsko-policyjnego woleli nie narażać się. Tak było, kiedy przechwycono korespondencję Bieklemiszewa z przebywającą w Paryżu Awczynnikową-Archangielską i zorientowano się, że tej grupie adeptów „sztuki królewskiej” patronuje członek domu panującego, wielki książę Aleksandr Michajłowicz, człowiek stojący poza podejrzeniami o nieprawomyślność polityczną, podobnie zresztą jak Bieklemiszew¹¹⁹.

Totalna niewiedza w połączeniu z rozmaitymi „odkryciami” sprawiała, że atmosfera podejrzeń o przynależność lożową obejmowała nawet najwyższe ogniwa samego aparatu bezpieczeństwa państwowego. W kierowniczych kołach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych prawie wszyscy byli przeświadczeni, iż adeptem „sztuki królewskiej”, i to posiadającym wysokie stopnie wtajemniczenia, jest szef paryskiej placówki Ochrony zagranicznej w latach 1884–1902, „ojciec Piotr” – jak w tym kręgu nazywano Piotra Raczkowskiego¹²⁰. Taki bowiem wniosek wyciągnięto tu z jego szerokich znajomości we francuskich kołach rządowych i tamtejszym świecie dziennikarskim. Nieistotne zaś dla podobnie rozumujących były jego koneksje skrajnie prawicowe, chociażby patronowanie Związкови Ludu Rosyjskiego.

Wobec niemal całkowitego braku w resorcie udokumentowanej informacji, nawet o istocie wolnomularstwa i jego aktualnych celach, oraz wobec wzajemnych podejrzeń o przynależność do niego, kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jesienią 1910 r. powzięło decyzję, żeby o tej nieuchwytej dla siebie organizacji raz wreszcie zebrać autentyczne dane. Postanowiono to zrobić u samego źródła, w Europie Zachodniej. Do podjęcia takich kroków przynaglała pewna okoliczność szczególna. Mikołaj II, od lat podejrzewający „sztukę królewską” o wszystko najgorsze, teraz – pod wpływem szumu prasowego o jej wzmożonej akcji propagandowej w Rosji – jeszcze mocniej przejął się rzekomą groźbą, jaką łoże niesą tronowi Romanowów. Swoim obawom kilkakrotnie dał wyraz w rozmowach z wielkim księciem Nikołajem Michajłowiczem (brat Aleksandra, protektora konserwatywnego odłamu „sztuki królewskiej” w Rosji). On zaś o carskim nastawieniu poinformował kierownictwo resortu spraw wewnętrznych. Jego szef Piotr Stołypin, zarazem przewodniczący Rady Ministrów, osobiście przeprowadził więc na ten temat kilka rozmów z kuzynem monarchy, po czym nadał sprawie bieg urzędowy. Zlecił ją zajmującemu się w centrali Ministerstwa sprawami politycznymi wiceministrowi, zarazem dowódcy Specjalnego Korpusu Żandarmów, generałowi Pawłowi Kurlowowi.

Ten zatem zarządził, żeby wyjaśnieniem kompleksu spraw wolnomularskich osobiście zajął się starszy zastępca kierownika jednego z referatów Departamentu Policji, posiadający solidne wyższe wykształcenie asesora kolegiatny, Boris Aleksiejew. Z dziesięciomilionowego funduszu dyspozycyjnego przeznaczono podobno na tę operację dwieście tysięcy rubli, po czym ów odpowiedzialny pracownik udał się na Zachód. Z Moskwy wyjechał 24 września/10 października 1910 r. i swoje pierwsze kroki skierował do

Berlina, który w Departamencie uchodził – całkowicie bezpodstawnie – za siedzibę kierownictwa Alliance Israélite Universelle (Powszechny Związek Żydowski), stowarzyszenia traktowanego w literaturze antywolnomularskiej jako centrala czy ośrodek dyspozycyjny całego ruchu wolnomularskiego. Aleksiejew, kilka lat wcześniej wolny słuchacz uniwersytetu w stolicy Niemiec, zamierzał teraz odnowić swoje znajomości i kontakty w tamtejszym świecie literackim i poszukać w nim osób, które mogłyby mu pomóc w dotarciu do tajemnic „sztuki królewskiej” i ich zbadaniu. W tym środowisku znalazł kogoś, kto – podobno – na czyjeś zamówienia napisał wiele publikacji o życiu gospodarczym Niemiec i Rosji. Wydane następnie pod nazwiskami zleceniodawców, rzekomo dały im rozgłos. Obecnie zaś emisariusz z Petersburga zlecił mu zebrać materiały i napisać opracowanie o owej Alliance, objętości 70–80 stron. Miał za to otrzymać 500 do 600 rubli, sumę wtedy znaczną. Aleksiejew zaś stąd, zgodnie z poleceniem otrzymanym jeszcze w stolicy państwa carów, wyjechał do Brukseli i zgłosił się do opata Pirlinga. Powołał się u niego na wspomnianego już wielkiego księcia Nikołaja Michajłowicza. Duchowny gospodarz, przepięknie mówiący po rosyjsku, gościa z nad Newy przyjął niezmiernie uprzejmie i życzliwie. Zapewnił go też, że pomoc w rozeznaniu się w wolnomularstwie może tylko sławetna Association antimaçonnique de France, i dał mu rekomendację do jej sekretarza, szeroko znanego w ruchu antywolnomularskim opata Julesa de Villemona, występującego w niej jako opat J. Tourmentin¹²¹.

Aleksiejew 14/27 października wyjechał zatem z Brukseli do Paryża, zaś przezeń zawiadomiony Kurłow, z kolei, telegraficznie poinformował o tym kierownika paryskiej placówki Ochrony, prosząc go, żeby emisariuszowi Ministerstwa okazywał pomoc i, kiedy zajdzie potrzeba, zaopatrywał go w pieniądze. Gość z nad Newy przebywał w stolicy Francji do grudnia. Zarówno od Tourmentina i jego zastępcy – dał mu 500 franków – jak i od wolnomularzy, z którymi zawarł znajomość, uzyskał rozmaite wiadomości na interesujący go temat. Udało się mu nawet uczestniczyć w posiedzeniu paryskiej loży „La Renaissance” Wielkiego Wschodu Francji, zbierającej się w siedzibie obediencji przy ulicy Cadet. O wszystkim, czego się dowiadywał, na bieżąco informował Kurłowa, wysłał mu cztery notatki służbowe. Zawierały niemal wyłącznie wiadomości, jakie już wcześniej podała prasa francuska, bądź nader ogólnikowe, nie nadające się do operatywnego wykorzystania. Bojowo antywolnomularski Tourmentin zaproponował wysłannikowi państwa carów względnie prostą operację, jaka miałaby zapewnić jego resortowi systematyczną, z pierwszej ręki, informację o działalności Wielkiego Wschodu Francji, również w Rosji. Należało w tym celu wykupić weksle mocno zadłużonego zastępcy sekretarza tej centrali, Vaudecarta. Za nie zawarłyby umowę na dostarczanie pożądaných przez Petersburg wiadomości. Pośredniczyć w tej transakcji miał pewien wybitny, w korespondencji Aleksiejewa z Kurłowem nie wymieniony

z nazwiska, deputowany do parlamentu francuskiego, wolnomularz, z którym opat-antywolnomularz potajemnie od dawna utrzymywał stosunki. Na wykup weksli trzeba było natychmiast wydać 500–550 tysięcy franków, czyli jakieś 190–210 tysięcy rubli (ok. 130–140 tys. ówczesnych dolarów USA), sumę więc na owe czasy niezmiernie dużą, następnie zaś regularnie przekazywać pewną kwotę na opłacenie w ten sposób pozyskanego informatora.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło jednak wyasygnowania tak dużych pieniędzy. Kusząca operacja wywiadowcza nie doszła więc do skutku, zaś Kurlów odwołał Aleksiejewa ze stolicy Francji. Jeszcze przed wyjazdem z niej nabył on w tamtejszej księgarni N. Sołowjewa, na koszt swego resortu, pewną ilość wolnomularskich rękopisów i druków na sumę 69 rubli¹²². Zatrzymał je, wydaje się, u siebie¹²³. Owa delegacja służbowa do Paryża nie była jednak dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak się w pierwszej chwili wydawało, wydatkiem daremnym. Kontakt z Tourmentinem zaowocował już niebawem. Opat za skromną opłatą zaczął dostarczać Departamentowi Policji informacje o rosyjskich wolnomularzach nad Sekwaną, zaś Mikołaj II obawiający się inspirowanej przez ludzi symbolicznej kielni rewolucji, nawiązał z nim korespondencję. W pewnej chwili nawet proponował mu przyjazd do Petersburga¹²⁴.

Zarzutem koneksji wolnomularskich posługiwano się w kilku ostatnich latach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej nie tylko w reakcyjnej publicystyce, przeznaczonej dla czytelnika masowego, z rzadka również w rozgrywkach toczonych na szczytach biurokracji państwowej. Kiedy więc po zabójstwie 5 września 1911 r. Stołypina na porządku dziennym stała sprawa sukcesji po nim w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Aleksiejew – chyba związany z Kurlowem – napisał obszernie doniesienie do dyrektora Departamentu Policji. Jako ekspert w sprawach „sztuki królewskiej” informował, że wolnomularstwo, kiedy zorientowało się, iż na Stołypina liczyć nie może, powzięło zamiysł usunięcia go. Ostrożnie przy tym zaznaczył: „Mówi się też, że czysto «techniczną» stronę zbrodni i niektóre szczegóły sytuacji, w której stało się możliwe dokonanie zamachu, przygotowali wolnomularze; to ostatnie, zresztą, wypowiada się w formie przypuszczeń”. Ta agenturalna informacja nabrała biurokratyczno-rozgrywkowej wymowy w powiązaniu z przytoczoną w tym doniesieniu inną, iż były wysoki dostojnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Piotr Durnowo, w latach 1884–1893 dyrektor Departamentu Policji, później wiceminister (1900–1905) i w ciągu sześciu miesięcy (październik 1905–kwiecień 1906) minister, po którym stanowisko objął właśnie Stołypin, teraz zaś przywódca grupy prawicowej w Rządzącym Senacie, „jakoby stał się ich [wolnomularzy] protektorem”¹²⁵. W ten sposób dyskretnie sugerowano, iż ludzie łoży na swój sposób usiłowali uzyskać dla swego człowieka stanowisko przewodniczącego Rady Ministrów i szefa resortu spraw wewnętrznych. Intryga

nie powiodła się. Wprawdzie Durnowo nie został ani jednym, ani drugim, lecz aspirujący do szefostwa resortu Kurłów, 19 listopada, w przeddzień nominacji nowego ministra spraw wewnętrznych, został zmuszony podać się do dymisji. Z dalszej rozgrywki przy pomocy atutu „masońskiego” jednak nie zrezygnował.

Minęły kolejne dwa miesiące i nazwisko niedawnego wysokiego dostojnika Ochrony pojawiło się na łamach prasy, znów w kontekście „demaskowania” wolnomularzy rosyjskich. Pod koniec stycznia 1912 r. poczytny dziennik „Birżewyje Wiedomosti” podał, że generał Kurłów jeszcze w połowie roku poprzedniego przekazał swoim zwierzchnikom szczegółowy memoriał o tajnej działalności w Rosji „dzieci wdowy”. Stołeczna gazeta zapewniała, iż wymienione były w nim wpływowe a wysoko postawione osobistości, których udział w lożach został stwierdzony. W tej sprawie wszczęto śledztwo, zastosowano nawet środki represyjne. Jednak po zabójstwie Stołypina i dymisji Kurłowa, rzecznika ostrego kursu wobec wolnomularstwa, ranga dochodzenia uległa silnemu obniżeniu. Przekazano je – twierdziła gazeta – z Departamentu Policji zwyczajnym urzędnikom policyjnym. Dopiero niedawno sprawą zainteresować się miał minister Makarow, który osobiście kieruje śledztwem. Tę z najczystszej wody wyłowioną kaczkę dziennikarską natychmiast podchwyciło wiele dzienników krajowych, w tym również nierosyjskojęzyczne, jak warszawski „Goniec Wieczorny”, czy ukazująca się w stolicy Łotwy „Rigasche Rundschau” i łódzka „Neue Lodzer Zeitung”. Z dwu ostatnich przedostała się na łamy niemieckich czasopism wolnomularskich¹²⁶. Lecz nie podkarmiona kolejnymi sensacjami szybko zakończyła swój żywot.

Nadal też niektórzy poddani cara Wszechrosji, którzy przebywali zagranicą z własnej woli czy też z konieczności, chroniąc się przed represją administracyjną bądź sądową, wstępowali na obczyźnie do loż. Osobą najbardziej z nich znaną był znajdujący się od 1907 r. na emigracji członek Centralnego Komitetu socjalrewolucjonistów, Nikołaj Awksjentjew, energiczny zwolennik prawego skrzydła tej partii. Wolnomularzem został w Paryżu, zapewne w loży Wielkiego Wschodu¹²⁷. W paryskiej loży „Travail et Vrais amis fidèles” Wielkiej Loży Francji 9 lutego 1909 r. przyjęto do wolnomularstwa zamieszkałego nad Sekwaną rosyjskiego wydawcę i literata, urodzonego w 1868 r. w Dęblinie, Dmitrija Żukowskiego. W szeregach ludzi symbolicznej kielni pozostawał niedługo, gdyż już przed 1913 r. został z tej placówki zwolniony¹²⁸. Nie był tu wtedy jedynym Rosjaninem; w latach 1913–1914 kilkakrotnie bywał na jej posiedzeniach bliżej nie znany dr Władimir Fiedorow, członek paryskiej loży „Le Progrès” Wielkiego Wschodu¹²⁹. W tymże roku co Żukowski, wolnomularzem został 17 listopada w Paryżu w loży „l'Avant-Garde maçonnique” Wielkiego Wschodu dwudziestosiedmioletni rzeźbiarz Aleksander Cejtlin (Zeitlin), mający za sobą studia w akademiach sztuk pięknych w Wiedniu, Paryżu i Londynie¹³⁰.

Jeśli do łóż, w których już w latach wcześniejszych członkami byli Rosjanie, jak „l'Avant-Garde maçonnique” czy „Travail et Vrais amis fidèles”, zgłosił się teraz jakiś poddany lub były poddany Mikołaja II, to w ich środowisku zaczęła cieszyć się popularnością stosunkowo młoda, gdyż utworzona pod koniec 1901 r., paryska placówka Wielkiego Wschodu – loża „Les Étudiants”. W latach 1911–1914 nie mniej niż dziewięć osób urodzonych w państwie carów zgłosiło w niej gotowość zostania adeptami „sztuki królewskiej”. Byli to niemal wyłącznie inteligenci, studenci bądź absolwenci szkół wyższych, publicyści, literaci. W ich gronie wyróżniał się swoją biografią inicjowany 27 listopada 1911 r. czterdziestoletni Andriej Żdan-Puszkin, w przeszłości oficer carski, mający ukończone studia prawnicze¹³¹. W czternaście miesięcy później, 27 stycznia 1913 r., został tu wolnomularzem dwudziestosześcioletni artysta-malarz Michaił Szirokow, który po 1917 r. odegrał pewną rolę przy narodzinach rosyjskiego wolnomularstwa we Francji¹³². Przebywający od 1906 r. na emigracji pisarz Michaił Osorgin (właściwe nazwisko – Ilin), absolwent prawa Uniwersytetu Moskiewskiego, w 1905 r. aresztowany za udział w grudniowym powstaniu moskiewskim, w szeregi „sztuki królewskiej” wstąpił w 1914 r. w loży rzymskiej „XX Septembre 1870” umiarkowanej Wielkiej Łoży Włoch. Z półwyspu Apenińskiego przysyłał korespondencje do krajowej prasy rosyjskiej¹³³.

Przypisy

¹ Б. И. Николаевский, s. 58 (rel. Galpierna), 80 (rel. Giegieczkori). Kiedrin, a od niego Maklakow dowiedzieli się o wznowieniu działalności łóż dopiero w 1915 r., Margulijes chyba jeszcze później. С. Мельгунов, *На путях...*, s. 187.

² Do nowych łóż z całą pewnością weszli, nie wszyscy może od pierwszej chwili: S. Baławinski, R. Blank, A. Bukiejchanow, K. Czernoswitow, I. Diemidow, A. Diemjanow, M. Karaulow, A. Karmin, A. Kolubakin, L. Krol, I. Łuczicki, P. Makarow, A. Margolin, S. Masłowski (Mstisławski), N. Niekrasow, W. Obninski, A. Orłow-Dawydow. P. Pieriewierzew, G. Sidamon-Eristow, T. Steinheil, A. Szingariew, S. Urusow, F. Zdanowicz i in.

³ Николаевский, s. 78 (rel. Giegieczkori), 82 (rel. Czcheidze).

⁴ AGOF, doss. Loge „Fraternité des Peuples” (Paris) 1919–1920, demande de diplômes, 8 V 1920 (Aniczkow). Również w 1910 r. nadano 3. stopień w Petersburgu R. Blankowi, zaś w niewiadomej miejscowości w Rosji L. Krolowi. AGOF, doss. Loge „Etoile du Nord” (Paris), notification 15 IX 1928, 12 VII 1929. Powyższe dokumenty uściślają datę wznowienia działalności wolnomularskiej. Bowiem większość informacji publikowanych w latach 20-tych mówi o 1911 r. (*Freemasonry in Russia*, „The New Age Magazine” 1923, nr 5, s. 315; *Russian Freemasonry*, „The Builder” 1927, nr 6, s. 187; В. Телпнеф, *An Outline...*, s. 35), niektóre podają nawet rok 1913 (*Zur Geschichte der Freimaurerei in Russland*, „Die drei Ringe” 1925, nr 11, s. 179).

⁵ Николаевский, s. 82 (rel. Czcheidze); *Obolensky statement*, s. 606.

⁶ Николаевский, s. 53, 67–68 (rel. Galpierna), 86 (rel. Czcheidze); *Das Blaubuch der Weltfreimaurerei. Jahrband 1934*. Wien 1934, s. 140 (źródło niezbyt wiarygodne, jedyna wzmianka o Wyborgu i Helsingforsie). Nie wykluczone, że loże w Wilnie, Rewalu i Rydze, bądź tylko w którymś z tych miast, powstały dopiero w początkowym okresie I wojny.

Wiadomo bowiem, że ich przedstawiciele brali udział w konwencie rosyjskiego Wielkiego Wschodu w 1916 r., podczas gdy wcześniejszych wzmianek o nich brak.

⁷ Николаевский, s. 80 (rel. Giegieczkori), 86 (rel. Czcheidze); Н. Яковлев, *1 августа...*, s. 230 (rel. Niekrasowa); Л.К. Чермак, Как я был масоном. ЦГАЛИ, ф. 1337, оп. 2, д. 68. Informacji jakoby loże, w imię ich bezpieczeństwa, były 6–7 osobowe (В.Л. Вяземский, *Перваа четвертн...*, s. 21) nie można traktować jako wiarygodnej. Zgodnie z nigdzie nie kwestionowanymi wolnomularskimi regulami organizacyjnymi, warunkiem legalności posiedzenia loży jest obecność na nim nie mniej niż 7 adeptów. Biorąc pod uwagę, że liczyć się należy, iż z uzasadnionych przyczyn nieuchronna bywa nieobecność na nim jednego czy więcej członków, 7-osobowa loża w praktyce nie mogłaby funkcjonować. Również w relacjach nie spotyka się wzmianek o tak drobnych komórkach organizacyjnych.

⁸ Николаевский, s. 58–59 (rel. Galpierna); В.Л. Вяземский, *Перваа четвертн...*; AGOF, doss. „L. «Fraternité» (Paris)”, radiations, 23 I 1922; ГАРФ, ф. 5805, оп. 1, д. 607, к. 26.

⁹ Николаевский, s. 52 (rel. Galpierna); *Zapiska*, k. 30; В. Тепнеф, *An Outline...*, s. 35. Źródło dość enigmatyczne podaje konkretną liczbę 42 łóż. *Russian Freemasonry*, s. 187. Autor tego artykułu-relacji przedstawił się w nim jako wolnomularz rosyjski, który pragnie pozostać anonimowym. Jeśli przytoczona przezeń liczba nie jest zawyżona, loże istniałyby zatem w około 30 miastach.

¹⁰ Николаевский, s. 58 (rel. Galpierna); В. Тепнеф, jw; А. Керенский, *La Russie...*, s. 129. Członkami loży „Rozy” byli I. Jefriemow i А. Konowalow. AGOF, doss. „L. «Fraternité» (Paris)”, radiations, 23 I 1922.

¹¹ Николаевский, s. 77, 78 (rel. Giegieczkori), 82, 85 (rel. Czcheidze). Wolnomularską przynależność każdego z wymienionych potwierdzają również inne źródła. Nie wykluczone, a wręcz prawdopodobne, że niektórzy z nich zostali wolnomularzami jeszcze przed lutym 1910 r., więc w lożach rosyjskich Wielkiego Wschodu Francji. Ze „starych” adeptów należeli tu Niekrasow, Obninski i Orłow-Dawydow. Prócz wymienionych członków tej loży mogli w niej być jeszcze inni.

¹² Niejasne jest kiedy Kieriencki został wolnomularzem – sam podał, że tuż po wyborach do IV Dumy, zatem jesienią 1912 r. Jednak Galpiern wspomina, iż propozycję wstąpienia do loży złożył mu Kieriencki, już będący jej członkiem. Biorąc pod uwagę, że Galpiern był delegatem na konwent łóż rosyjskich latem 1912 r., inicjacja Kierienckiego musiała więc odbyć się wcześniej. Николаевский, s. 50, 51 (rel. Galpierna); А. Керенский, *La Russie...* s. 128.

¹³ Николаевский, s. 50, 51 (rel. Galpierna).

¹⁴ Николаевский, s. 51 (relacja Galpierna), 101 (relacja Guriewiczza). Kierownictwo loży „Małaja Miedwedica” stanowili – chyba w 1911 r. – wyłącznie byli adepci łóż Wielkiego Wschodu Francji. Przewodniczył А. Diemjanow, mówcą był Pieriewierzjew, dozorcami – P. Makarow i А. Braudo. Николаевский, s. 51. Według Bierbierowej Bart został wolnomularzem jeszcze w 1909 r. Берберова, s. 111.

¹⁵ Николаевский, s. 105 (rel. Szacha). Adeptami „starej daty” byli tu А. Karmin, А. Margolin i К. Czernoswitow. Jw. Rok inicjacji Szacha – Берберова, s. 163.

¹⁶ Л.К. Чермак, Как я был масоном. ЦГАЛИ, ф. 1337, оп. 2, д. 68. Z inicjowanych jeszcze w lożach Wielkiego Wschodu Francji teraz należał tu А. Bukiejchanow oraz – przez pewien czas – S. Mstisławski (Masłowski).

¹⁷ Z loży „Polnaja Zwiezda” przenieśli się do loży „Rozy” N. Czcheidze, J. Giegieczkori, N. Niekrasow, А. Orłow-Dawydow, W. Stiepanow, N. Wołkow; z loży „Małaja Miedwedica” – А. Kieriencki i А. Winogradow, nie wiadomo z jakiej – adepci starej daty I. Diemidow i А. Kolubakin. Николаевский, s. 58 (rel. Galpierna).

¹⁸ Николаевский, s. 58 (rel. Galpierna), 77 (rel. Giegieczkori), 85 (rel. Czcheidze); Н. Яковлев, *1 августа...*, s. 231 (rel. Niekrasowa). Dokładne lub tylko roczne daty inicjacji wymienionych nie dają się ustalić. Nie wykluczone, że niektórych z nich przyjęto dopiero w loży „Rozy”. W niej Jefriemowowi nadano w 1910 r. stopień mistrza. AGOF, doss. „L. «Fraternité» (Paris)”, radiations, 23 I 1922.

¹⁹ Właściwe nazwisko Jakowlew, posługiwał się również pseudonimem literackim B. Bazilewski.

²⁰ Николаевский, s. 59 (relacja Galpierna); С.А. Никонов, [Воспоминания]. ЦГАЛИ, ф. 1337, оп. 1, N 161, s. 326 (odpis). Jakiś czas członkiem tej loży był również S. Mstisławski (Masłowski).

²¹ Николаевский, s. 99 (informacja T. Bakuninej-Osorginej, która uzyskała ją z drugiej ręki).

²² Николаевский, s. 59 (rel. Galpierna). Owym generałem mógł być Subboticz bądź awansowany do tej rangi W. Tieplow, obaj inicjowani jeszcze w lożach Wielkiego Wschodu Francji.

²³ Н. Яковлев, *1 августа...*, s. 234 (rel. Wielichowa); Николаевский, s. 53 (rel. Galpierna).

²⁴ Николаевский, s. 69 (relacja Galpierna); В.Т. Norton, *Russian Political Masonry and the February Revolution*, „International Review of Social History” 1983, Part 2, s. 249 (informacja Kierienskiego).

²⁵ Николаевский, s. 69 (rel. Galpierna), 85 (rel. Czcheidze); С.А. Никонов, [Воспоминания], s. 325–328. Nikonow później napisał, że do wolnomularstwa wstąpił wyłącznie z ciekawości i, poza posiedzeniem na którym go inicjowano, więcej w loży nie był. Podobny motyw wstąpienia do niej przypisał Tarasowowi.

²⁶ Николаевский, s. 86 (rel. Czcheidze); J. Ziabicki, *Wspomnienia i rozważania*, cz. IV, s. 18. Biblioteka Ossolineum, mps.

²⁷ Николаевский, s. 68 (rel. Galpierna), 85 (rel. Czcheidze); Берберова, s. 146. Makłakow był w kancelarii Lednickiego aplikantem, potem jego pierwszym zastępcą.

²⁸ Николаевский, s. 69 (rel. Galpierna), s. 86 (rel. Czcheidze), s. 107 (dzienniki Jelszina).

²⁹ J. Osmołowski, *Wspomnienia z lat 1914–1921*. Bibl. Narod., akc. 6796 b, mps, k. 171; Z. Kodis-Freyerowa, *Wspomnienia*. Ibidem, akc. 11258, mps, k. 20. Członkami loży prawdopodobnie byli też dwaj inni Polacy – członek Dumy Miejskiej, adwokat Edmund Iwaszkiewicz i lekarz Jan Offenberk. Z. Kodis-Freyerowa, *Relacja 16 III 1979*. Zbiory autora; Николаевский, s. 53, 54 (rel. Galpierna).

³⁰ Николаевский, s. 68, 69 (rel. Galpierna).

³¹ Jw, s. 108 (informacja, z drugiej ręki, M. Tier-Pogosjana).

³² Jw, s. 67, 69, 74 (rel. Galpierna); В.Л. Вяземский, *Perwaq četwerth...*, s. 21.

³³ Źródło – relacja Czcheidze (Николаевский, s. 85) – mówi o „prof. Iwanowie”. Spośród wielu osób tego nazwiska mógłby nim być zootechnik Mychajło Iwanow, profesor Charkowskiego Instytutu Weterynaryjnego.

³⁴ Н. Яковлев, *1 августа...*, s. 231 (rel. Niekrasowa, dot. Wasyleńki, Hryhorowycz-Barskiego, Hruszewskiego i Pisarzewskiego); Николаевский, s. 53, 55, 67, 69 (rel. Galpierna – Hruszewski, Wasyleńko Hryhorowycz-Barski, Czebakow), s. 85 (relacja Czcheidze – Hryhorowycz-Barski, Iwanow). Członkiem któregoś z loż kijowskich był inicjowany jeszcze przed 1910 r. T. Steinheil. Н. Яковлев, *1 августа...*, s. 231; Николаевский, s. 53, 69. Przymuszczałnie wolnomularzem był wtedy też Ziłow, w latach 1906–1907 kurator Kijowskiego Okręgu Szkolnego. Николаевский, s. 99 (informacja, z drugiej ręki, T. Bakuninej-Osorginej). Prawdopodobnie już w omawianym okresie został inicjowany prawnik-kryminalista, prof. Uniwersytetu Charkowskiego Mychajło Czubynski (Michaił Czubinski), w 1906 r. współpracownik liberalnego dziennika petersburskiego „Strana” oraz wydawanego od 1912 r. moskiewskiego miesięcznika „Ukrainskaja Żizn”. W latach międzywojennych należał do rosyjskiej loży w Belgradzie.

³⁵ Kategorycznie o wolnomularstwie Tierieszczenki wypowiadają się ci, którzy, jak Giessen, sami do niego nie należeli, natomiast kompetentni – Margolin, Giegieckzori – jedynie przypuszczają. И.В. Гессен, *W двух веках*, s. 217; Николаевский, s. 81, 100.

³⁶ Николаевский, s. 85 (rel. Czcheidze). Brak w źródłach najmniejszej wzmianki o udziale Łopatina w wolnomularstwie wskazywałby, że jego członkiem nie został.

³⁷ Jw., s. 59–60 (rel. Galpierna). Nie wiadomo czy zabiegi te dotyczyły Jakowa Kantorowicza, w latach 1902–1906 redaktora i wydawcy tygodnika „Sudiebnoje Obozrienije” oraz miesięczników „Wiestnik Zakonodatielstwa i Cirkularnych Rasporiażenij” i „Wiestnik Sienatskoj Praktiki”. W rozmaitych opracowaniach historycznych wymieniani są jako wolnomularze, bez podania źródła bądź z powołaniem się na informację wątpliwej wiarygodności: statystyk ziemski Siemien Sierieda, bolszewik, członek RSDRP od 1903 r. (Николаевский, s. 113, list N. Wolskiego-Walentinowa, 8 IV 1960); bliżej nie znany Chitilkow (ibidem); lekarz sanitarny Wasilij Chizniakow, w 1904 r. członek Związku Wyzwolenia; wykładowca Instytutu Górniczego w Petersburgu, liberał Władimir Bauman (B. T. Norton, *Russian Political Masonry...*, s. 249); zmarły w 1905 r. (!) przemysłowiec moskiewski Sawwa Morozow (ibidem, 250); ludowy socjalista priwat-docent inż. Władimir Stankiewicz (N. Smith, B. Norton, *The Constitution...*, s. 499). Giegieczkori wyraża przypuszczenie, że wolnomularzem był adwokat petersburski Bieriensztam, zwany mądrym (Николаевский, s. 80).

³⁸ Николаевский s. 60 (rel. Galpierna).

³⁹ Jw., s. 58 (rel. Galpierna); *Zapiska*, k. 29. W praktyce nie było problemu dopuszczania oktiabrystów do organizacji, gdyż nikt z nich nie zgłosił swej kandydatury. I b i d e m. Wbrew uporczywym twierdzeniom niektórych badaczy, iż przywódca oktiabrystów Aleksandr Guczkow był wolnomularzem, wiarygodne źródło kategorycznie zaprzecza: „О Гучкове, как члене [ложи], не слышал и не допускаю”. Jw., s. 86 (rel. Czcheidze).

⁴⁰ Jw., s. 69–70 (rel. Galpierna).

⁴¹ Л.К. Чермак, Как...; *Nikolaewskij*, s. 103.

⁴² С.А. Никонов, [Воспоминания].

⁴³ Jw.; Николаевский, s. 50 (rel. Galpierna).

⁴⁴ Николаевский, s. 51, 105; С.А. Никонов, Воспоминания.

⁴⁵ J. Ziabicki, Wspomnienia i rozważania, cz. IV, s. 18. Biblioteka Ossolineum, mps.

⁴⁶ Николаевский, s. 52 (rel. Galpierna), 78 (rel. Giegieczkori), 84 (rel. Czcheidze), 105 (rel. Szacha); С. А. Никонов, Воспоминания; В.Л. Вяземский, *Перваа четвѣртн...*, s. 21. Sprzeczne relacje na temat stosowania w łożach rytuału bądź całkowitej rezygnacji zeń (А. Керенский, *La Russie...*, s. 128), częstotliwości posiedzeń i płacenia składki członkowskiej okazują się wiarygodne, jeśli uzna się, że w poszczególnych łożach praktyka była rozmaita. Do „tradycjonalistycznej” należał np. Galpiern.

⁴⁷ Николаевский, s. 61–62 (rel. Galpierna), 80 (rel. Giegieczkori).

⁴⁸ Jw., s. 77 (rel. Giegieczkori), 82–83 (rel. Czcheidze).

⁴⁹ Jw., s. 51 (rel. Galpierna), 77–78 (rel. Giegieczkori), 83–84 (rel. Czcheidze), s. 105 (wypowiedź Szacha).

⁵⁰ Л.К. Чермак, Как я был...; Николаевский, s. 78 (rel. Giegieczkori).

⁵¹ Николаевский, s. 52–53 (rel. Galpierna), 79 (rel. Giegieczkori); Л.К. Чермак, Как...

⁵² Николаевский, s. 79 (rel. Giegieczkori), 84 (rel. Czcheidze), 101 (rel. Guriewicza).

⁵³ Takie dosłownie sformułowanie, ex post, naczelnego celu owego wolnomularstwa podaje sprawozdanie rosyjskiego wolnomularstwa emigracyjnego na Międzynarodową Konferencję Rad Najwyższych w 1929 r. w Paryżu – *Compte rendu de la Quatrième Conférence Internationale des Suprêmes Conseils du 33^e degré*, Paris 1930, s. 50. Termin-zarzut „wolnomularstwo polityczne” pojawił się już w 1908 r., więc w odniesieniu do łóż Wielkiego Wschodu Francji w Rosji, w artykule w „St. Petersburger Herold” i miał zdeprecjonować, zakwestionować autentyczność tego nurtu. *Russland*, „Bundesblatt” 1908, nr 18, s. 630. Potem powtarzano go wielokrotnie, m.in. T. Bakunina-Osorgina (Т. Вакунине, *Le repertoire...*, s. XVIII).

⁵⁴ Н. Яковлев, 1 августа..., s. 231 (rel. Niekrasowa).

⁵⁵ Николаевский, s. 55 (rel. Galpierna).

⁵⁶ Jw., s. 53–55, 57 (rel. Galpierna). Obaj wybrani natychmiast przystąpili do formowania Rady – dokooptowali jeszcze jednego, poczem już w trójkę – czwartego, zaś cała czwórka piątego. Sami elektorzy – zgodnie z wpiery przyjętymi ustaleniami – nie weszli w skład w taki sposób utworzonej Rady Najwyższej. Rosyjska nazwa organizacji – Великий Восток Народов России (В.В.Н.Р.), w języku francuskim – Grand Orient des Peuples de Russie. *Compte rendu de la Quatrième Conférence...*, s. 50.

⁵⁷ Николаевский., s. 55, (rel. Galpierna). Udział Kierienskiego w Radzie Najwyższej już latem 1912 r. – jak podał Galpiern – pozostaje w sprzeczności z informacją podaną przez Kierienskiego, że wolnomularzem został dopiero po wybraniu go do IV Dumy, więc nie wcześniej niż poźną jesienią tegoż roku.

⁵⁸ Jw., s. 56 (rel. Galpierna), 85 (rel. Czcheidze).

⁵⁹ Jw., s. 57, 62, 63 (rel. Galpierna).

⁶⁰ Jw., s. 87 (rel. Czcheidze).

⁶¹ Н. Яковлев, *1 августа...*, s. 230 (rel. Niekrasowa); Николаевский, s. 50 (rel. Galpierna), 76 (rel. Giegieczkori), 82 (rel. Czcheidze); *Zapiska*, k. 30.

⁶² Л.К. Чермак, Как я был...

⁶³ Николаевский, s. 63 (rel. Galpierna), 80 (rel. Giegieczkorii), 86–87 (rel. Czcheidze), 105–106 (wypowiedź Szacha).

⁶⁴ Jw., s. 61 (rel. Galpierna).

⁶⁵ Tekst pierwotny statutu – В.И. Старцев, *Russkoe političeskoe masonstwo 1906–1918 gg.*, „Istoria SSSR” 1989, nr 6, s. 129–132.

⁶⁶ Е. Сидоренко, *Итальянские улоўніки нагала XIX века (Опыт исторического issledowania)*, S-Peterburg 1913, s. 143.

⁶⁷ *Włoscy węglarze początku XIX wieku (Próba studium historycznego)*. Węglarze – polski termin na oznaczenie karbonariuszy.

⁶⁸ Czas ukazania się książki, zob. „Книжная летопись” 1913, nr 43, s. 27. Galpiern mylnie podaje, że ukazała się dopiero w 1915 r. Zaznacza, iż była to kompilacja, zawierająca świadome zniekształcenia prawdy historycznej. Należało ją bowiem dopasować do statutu, publikowanego tu jako dokument historyczny sprzed wieku. Николаевский, s. 61.

⁶⁹ Tak np. pierwsze cztery artykuły statutu znalazły się na stronach 149–150 książki, art. 5 – na s. 50, art. 9 – na s. 66–67. Zrekonstruowany z tych fragmentów statut – zob. N. Smith, В.Т. Norton, *The Constitution...*, s. 509–517 (tekst statutu przetłumaczony na język angielski).

⁷⁰ Н. Яковлев, *1 августа...*, s. 232 (rel. Niekrasowa). Podejrzenia wobec Wielkiego Wschodu Francji podsycala prasa rosyjska. Wiosną 1912 r. ukazała się w stołecznym dzienniku „Nowoje Wremia” całkowicie wyssana z palca informacja, że znany tropiciel żandarmskich prowokacji Władimir Burcew, wyszedł w paryskiej loży „Justice” Francuza pozostającego na służbie policji carskiej, po czym zażądał od tej loży, żeby go usunęła. Wobec tego, że zweekała z podjęciem decyzji, Burcew – informowała gazeta – zwrócił się do kierownictwa Wielkiego Wschodu Francji „w imieniu i z upoważnienia wolnomularzy rosyjskich” z żądaniem oddania owego Francuza pod sąd organizacyjny. O wyniku tej rzekomej interwencji dziennik już milczał. *Burcewiada i Azefy Wielikogo Wostoka*, „Nowoe wremia” 28 III (10 IV) 1912, nr 12945, s. 5. Notatka zarazem w ten sposób poniekąd sugerowała przynależność Burcewa do wolnomularstwa lub przynajmniej jego bliskie związki z nim, co nie odpowiadało rzeczywistości.

⁷¹ Николаевский, s. 59 (rel. Galpierna). Wolnomularscy członkowie dumskiej frakcji socjaldemokratycznej takiego podporządkowania kierownictwu Wielkiego Wschodu nie uznawali.

⁷² Jw.

⁷³ Jw., s. 89 (rel. Czcheidze), 79–80 (rel. Giegieczkori). W jednym przypadku nawet pozostający poza Wielkim Wschodem M. Kowalewski pomógł Giegieczkorieму przygotować przemówienie w Dumie. Galpiern wprost mówi, że Czcheidze, w odróżnieniu od Giegieczkoriego,

zwłaszcza zaś od Czchenkieliego, „zawsze pozostawał w naszych szeregach poniekąd obcym ciałem”. Ibidem, s. 59.

⁷⁴ Jw., s. 58 (rel. Galpierna); A. Kerensky, *La Russie...*, s. 130.

⁷⁵ Skworcow-Stiepanow nie przydawał większego znaczenia tym naradom, uważał że są to spotkania „wylącznie informacyjne”, które żadnych „praktycznych rezultatów” nie przyniosą. Niemniej jednak listownie poinformował o nich W. Lenina i prosił o całkowitą dyskrecję. Adresat listu już trzeciego dnia po otrzymaniu go, 11/24 marca 1914 r., pisemnie odpowiedział. Radził nadal brać udział w tych naradach, gdyż uważał za sprawę nader istotną wiedzieć „o nastrojach wahających się i nawet wrogów”. Zaś bolszewicy – jego zdaniem – powinni innych „pobudzić do wszelkiego rodzaju czynnego okazywania pomocy rewolucji”. *Otwet W.I. Lenina na pismo I.I. Skworcowa-Stiepanowa (mart 1914 g.)*, „Istoričeskij arhiw” 1959, nr 2, s. 13–16.

⁷⁶ Николаевский, s. 67 (rel. Galpierna), 99 (rel., z drugiej ręki, T. Bakuninej-Osorginej).

⁷⁷ Inni członkowie Komitetu – mienszewik A. Nikitin, P. Riabuszinski i N. Morozow. Skworcow-Stiepanow został zatem członkiem Komitetu jeszcze przed otrzymaniem listu Lenina. W dwa lata później, wraz z innym działaczem bolszewickim, G. Pietrowskim, odwiedził on Konowałowa w sprawie otrzymania odeń pieniędzy na zorganizowanie zjazdu bolszewików. Czyżby to były środki rosyjskiego Wielkiego Wschodu? *Otwet W.I. Lenina...*, s. 18.

⁷⁸ „Труды Вольно экономического общества”.

⁷⁹ Towarzystwo Pokoju, wbrew twierdzeniom prasy czarnosecinnej i skrajnie prawicowej oraz przeświadczenia Departamentu Policji, nie tylko nie służyło przykrywką dla organizacji wolnomularskiej, lecz nawet w jego władzach nie było jej członków. Jedynie M. Kowalewski, ówczesnie już „uśpiony”, przewodniczył w petersburskim oddziale Towarzystwa.

⁸⁰ *Une maçonnerie de fantasia*, „La Lumière maçonnique” 1910, nr 5, s. 67–68; A. Lantoin, *Histoire de la franc-maçonnerie française*, Paris 1925, s. 392; B. Beyer, *Bibliographie der freimaurerischen literatur*. Erster Ergänzungsband, Leipzig 1926, s. 481, nr 10936.

⁸¹ А.Я. Аврех, *Masonry...*, s. 291–293.

⁸² Jw., s. 288–293. W korespondencji Bieklemiszewa z Archangielską znajdują się wzmianki o jakimś „Panu Dyrektorze” (Gospodin Direktor), który w jednych przypadkach „bierze pod uwagę” w innych zaś „aprobuje”. Prawdopodobnie za tym określeniem ukrywa się, ze względu na możliwość policyjnej kontroli listów – w.ks. Aleksandr Michajłowicz.

⁸³ [П.Е. Щеголев], *Ohota...*, s. 112 (cytat z „Виленикий Вестник” 28 I 1912). Por. – П. Дернов, *Masonry kak wragi hristianskoj cerkwi i gosudarstwa*, Spb. 1913, s. 55.

⁸⁴ Госуд. публ. библ. им. Салтыкова-Щедрина, арх. № 4135 (cyt. za: В. Базанов, *Wolnoe obźestwo lubitelej rossijskoj slowesnosti*, Petrozawodsk 1949, s. 72); [В.Н. Терлецкий], *Masonstwo...*, s. 185.

⁸⁵ [П.Е. Щеголев] *Ohota...*, s. 140. Na tym zebraniu m.in. obecni byli też, skądinąd nie znani, Samochwałow, Sokołow, Szepowalnikow i Butorina.

⁸⁶ *Zapiska*, k. 35. Źródło w odniesieniu do tego nurtu niezupełnie wiarygodne, np. mówi o niedopuszczaniu kobiet do łoży, co nie odpowiada stanowi faktycznemu.

⁸⁷ А.Я. Аврех, *Masonry...*, s. 290. Uwagi Bieklemiszewa odnośnie legalizacji wolnomularstwa zbiegły się w czasie, może nie był to jedynie przypadek, z próbą martynistów samowolnie osiągnąć legalność swej organizacji. Właśnie 9 lipca 1910 r. Czesław Czyński przedłożył gubernatorowi miasta Petersburga zaświadczenie stwierdzające, że Rada Najwyższa Zakonu Martynistów mianowała go Delegatem Generalnym Zakonu na Rosję.

⁸⁸ „Книжная летопись” 1911, nr 13, s. 13. Broszura wydana nakładem anonimowego autora w 1000 egz. Tytuł w przekładzie na język polski – Wolnomularstwo czyli wielka sztuka królewska bractwa wolnych mularzy jako zjawisko kulturowohistoryczne (Szkic historyczno-filozoficzny).

⁸⁹ *Masonstwo ili wielikoe carstwennoe iskusstwo bratstwa wolnyh kamenżikow kak kiliturois-toričeskoje awlenie (Istoriko-filosofskij očerok)*, S-Peterburg 1911, s. 5–6, 11–12, 23.

⁹⁰ В. Авчинникова-Архангвльская, *Wselenskoje masonstwo i Obnowlennoe Rozenkřejcerstwo (Doklad). S priloženiem posłanią glawy ordena Alkaesta k W.A. i piśmna P.M. Neweżina*, Spb. 1911. Ta 47-stronicowa broszura wyszła spod prasy w pierwszej połowie listopada. „Книжная летопись” 1911, nr 46, s. 1. Alkahest – imię zakonne (■ pseudonim) założyciela i przewodniczącego paryskiej loży „Karma” oraz komandora-wielkiego mistrza Zakonu Filaletów. Zmarł 14 października 1910 r. w wieku 36 lat. *Nécrologie*, „La Lumière maçonnique” 1910, nr 10, s. 151. Był nim prawdopodobnie jeden z dwu braci Brossier, założycieli loży „Karma” i Zakonu. A. Lantoiné, *Histoire...*, s. 392. Piotr Michajłowicz Niewiezin (1841–1919) – pisarz rosyjski, autor około 30 sztuk teatralnych, eksficer.

⁹¹ List J. Rummla do E. Kipy, Gdynia, 9 VII 1931, BUW, Oddz. Rkp., sygn. 1787, k. 57–58.

⁹² Jw.; „Lotos” s. 36; В. Telepnef, *An Outline...*, s. 36.

⁹³ А.Г. фон Криденер, *Kto takie byli russkie masony i kakie celi oni presledowali*, [Moskwa 1912], stron 31. Broszura ukazała się w pierwszej połowie roku. Więcej o niej – zob. dalej w tym rozdziale.

⁹⁴ Tak można rozumieć korespondencję z lat 1912–1913 Bieklemiszewa z przebywającą w Paryżu Archangielską, pisaną językiem pełnym przenośni i aluzji. Zob. – А.Я. Аврех, *Masony...*, s. 288–293.

⁹⁵ *O wolnomularstwie*, „Przegląd Narodowy” 1914, nr 3, s. 227.

⁹⁶ Н. Б[еклемишев] *O Franmasonstwie*, „Nowoe zweno” 1914, nr 5, s. 138.

⁹⁷ Jw., nr 8, s. 247.

⁹⁸ *Compte rendu complet des travaux du Congrès et du Convent maçonnique Spiritualiste*, Paris 1910, s. 51, 144, 213–215, 221.

⁹⁹ Казначеев. Zob. też rozdz. IV.

¹⁰⁰ А.Я. Аврех, *Masony...*, s. 294–297.

¹⁰¹ Казначеев; AGOF, t. Loge „Fraternité des Peuples” (Paris) 1919–1920, demande de diplômes, 20 VIII 1919. Data założenia loży nie daje się dokładniej określić. List Dmitrija Kaznaczejewa z 16 III 1910 r. wyraża nadzieję na jej utworzenie w przyszłości, natomiast Markotun przedstawił w 1919 r. w Paryżu zaświadczenie (bądź oświadczył), iż w tej loży stopień pierwszy nadano mu w lutym 1910 r., drugi – we wrześniu, trzeci zaś w styczniu 1911 r. W niektórych publikacjach ukraińskich tenże S. Markotun występuje jako Morkotun.

¹⁰² Казначеев; В. Nat., FM² Rés. 153, t. „Russie, Kiev”, Declaration de la Grande Loge de l’Ukraine des Slaves Réunis, 4 VIII 1919.

¹⁰³ Казначеев. Podobno Markotun przywiózł wtedy z Włoch dyplomy nadające wyższe stopnie wtajemniczenia również D. Kaznaczejewowi, L. Goltorpowi i G. Tierapiano oraz kilku in. członkom łóz proveniencji martynistycznej А. Серков, *Pridet li k nam „Wielikij Rostok”?*, „Rodina” 1993, nr 11, s. 86.

¹⁰⁴ Ustna relacja Szumyckiego, Paryż, 1972; N.S.H. Sitwell, *Some mi-eighteen century french manuscript*, „Transactions Quatuor Coronati Lodge”, Vol. XI (1927), s. 85. Mowa tu o dwu lożach ukraińskich, z których jedna czynna była w 1909 r., druga została utworzona w 1912 r.

¹⁰⁵ Według informacji Departamentu Policji, Biebutowa odwiedził w marcu 1914 r. wolnomularz paryski – w stylisycie żandarmskiej nazywany „delegatem Wielkiego Wschodu Francji” – deputowany do parlamentu z departamentu Sekwany Ferdinand Leboucq, nazywany Charles. А.Я. Аврех, *Masony...*, s. 319. Gospodarz najwidoczniej niczego mu nie powiedział na temat wydarzeń w wolnomularstwie rosyjskim na początku 1910 r., skoro w paryskiej centrali jeszcze na początku okresu międzywojennego – jak świadczy zachowana dokumentacja – nic o nich nie wiadano.

¹⁰⁶ *Finland*, „Die drei Ringe” 1926, nr 3, s. 48; J.E.J. K o s k i, *Die zweiadrige Entwicklung...*, s. 15.

¹⁰⁷ [H.] Kopsiker, *Lichteinbringung in die Feldloge*, „Bundesblatt” 1919, nr 2, s. 31. Z niemieckich mieszkańców Rygi należeli do łóż zagranicznych niejacy Kerkovius (łóża „Pegasus” w Berlinie) i H.W. Reimers.

¹⁰⁸ L. Hass, *Ambicje...*, s. 82–84; J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w pierwszej połowie XX w.*, Poznań 1973 (maszynopis, Biblioteka Główna Uniw. A. Mickiewicza w Poznaniu).

¹⁰⁹ Wskazuj na to współpraca S. Patka z zespołem autorskim wydawnictwa *Masonstwo w ego próślom i nastożżim* (t. I, Moskwa 1914, s. XII, wzmianka o zbiorach wolnomularskich Patka).

¹¹⁰ „Книжная летопись” 1911, poz. 12193, 17358, 29101; P. Bouryuchkine, *Bibliographie...*, Paris 1967, passim (spore też luki).

¹¹¹ П. Краниев, *В чём состоит религія масонов?*, „Московские ведомости” 10 (23) IV 1912, nr 82, s. 2.

¹¹² Велоруссов [А.С. Белевский], *Masonry wo Francii (Pis'mo iz Pariza)*, *Westnik Ewropy* 1912, nr 4, s. 305–322; де Роберти, *Памяти духовного вождя*, tamże 1914, nr 1, s. 399. Korespondencję Bielewskiego streściła niemieckojęzyczna gazeta stołeczna „St. Petersburger Herold” (nr z 12 maja).

¹¹³ *Masonstwo ili wielikoe carstwennoe iskusstwo...*, s. 13, 22.

¹¹⁴ Николаевский, s. 90 (zapis rozmowy z Milukowem, 8 I 1927).

¹¹⁵ С.А. Никонов, [Воспоминания].

¹¹⁶ С. Лебедев, *Masonry...*, s. 10.

¹¹⁷ *Padenie carskogo režima. Stenograficeskie otčety doprosow i pokazanij danyh w 1917 g. Czrezwyčajnoj Sledstwennoj Komissii Wremennogo Prawitel'stwa*, t. III, Ленинград 1925, s. 333–334.

¹¹⁸ Okólnik Departamentu Policji № 171902 z 24 V 1914 r. AGAD, Pom. GGW d/s policyjn., sygn. 426 (d. sygn. 1299 b).

¹¹⁹ Jedyną konsekwencją tego „odkrycia” było pismo Departamentu Policji, informujące podległe mu placówki o organizacji konserwatywnego wolnomularstwa. A. Kerensky, *Russia and History's Turning Point*, s. 89.

¹²⁰ П.А. Бурышкин, *Зарубежное масонство...*, s. 3. Buryzkinowi opowiedział o tym gen. Aleksandr Spiridowicz, był to oczywisty mit. W pewnych kołach elity krążyły słuchy, że „z wolnomularzami był w jakiś sposób związany Władimir Dżunkowski”, inny wysoki dostojnik resortu spraw wewnętrznych. Николаевский, s. 99 (informacja T. Bakuninej-Osorginej, która słyszała o tym od innej osoby).

¹²¹ [П.Е. Щеголев,] *Ohota za masonami...*, s. 114–115; А.Я. Аврех, *Masonry...*, s. 278, 282 *Zapiska*, k. 27–28. Association Antimaçonnique de France (Zjednoczenie Antywolnomularskie Francji), organizacja utworzona w 1904 r., rozszerzona kontynuacja istniejącego od 1897 r. Comité antimaçonnique de Paris, którego założycielem był ów Villemont-Tourmentin, zarazem redaktor organu tego Zjednoczenia, ukazującego się, z przerwami, w latach 1904–1925 pisma „La Franc-Maçonnerie démasquée”. Zjednoczenie wydało w 1908 r. „Répertoire maçonnique”, wykaz 30.000 wolnomularzy francuskich a w dwa lata później uzupełnienie do niego.

¹²² [П.Е. Щеголев,] *Ohota za masonami...*, s. 122–145 passim.

¹²³ Aleksiejew, jeszcze przed 1917 r., udostępnił te swoje nabytki paryskie historykowi G. Wiernadskiemu. Ten zaś, nie świadom stanowiska służbowego ich właściciela, tym bardziej już pochodzenia środków za jakie zostały nabyte, podziękował mu w druku za okazaną usługę. Г.В. Вернадский, *Russkoe masonstwo w carstwowanie Ekateriny II*, Петроград 1917, s. V.

¹²⁴ [П.Е. Щеголев,] *Ohota za masonami...*, s. 144–145; J. Tourmentin, *La Maçonnerie Francaise devant l'Allemagne*, „La Franc-Maçonnerie démasquée” 1920, nr 5, s. 198. W związku z otrzymaną w połowie 1920 r. wiadomością o śmierci niejakiego Rislovsky'ego (zniekształcone nazwisko rosyjskie), Tourmentin napisał, że zmarły pewnego dnia zjawił się u niego z poufną misją od rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, szczegółowo i poważnie studiował problem

wolnomularski i na tym tle zbliżyli się do siebie. Tamże 1920, nr 6, s. 184. Czyżby Aleksiejew występował w Paryżu jako Risłowsky (Risłowski)? U Buryszkina (Зарубежное масонство..., s. 4) znajduje się wzmianka, bez podania źródła, że dyrektor Departamentu Policji Maksimilian Trusiewicz w 1910 r. jeździł zagranicę dla zebrania wiadomości o wolnomularstwie, mógłby więc być owym Risłowskim. Lecz w 1910 r. Trusiewcz już nie zajmował tego stanowiska, odszedł zeń w poprzednim roku.

¹²⁵ [П.Е. Щеголев] *Ohota za masonami...*, s. 143.

¹²⁶ *Prasa rosyjska*, „Goniec Wieczorny” 31 I 1912, nr 51, s. 2; *Russland*, „Bundesblatt” 1912, nr 10, s. 295.

¹²⁷ Według danych z 1926 Awksjentjew już w 1908 r. otrzymał 3. stopień wtajemniczenia. AGOF, t. „Loge «Etoile du Nord» (Paris)”, notification du délégué, 15 IX 1926. Natomiast według zapisu o dwa lata późniejszego stopień ten nadano mu 24 VII 1919, zaś analogiczny zapis późniejszy podaje datę 20 III 1913 r. Tamże, notification, 14 IX 1928 i 25 XI 1930. Z kolei N. Bierbierowa podaje, że był inicjowany w 1913 r. w loży paryskiej „Agni”. Берберова, s. 107.

¹²⁸ AGLF, zespół R. L. N° 137 „Travail et Vrais amis fidèles”, obligation, 9 II 1909, „Contrôle de la Loge”, Tableau, bez daty. Żukowski ożeniony był z literatką rosyjską Adelajdą Gierkyk.

¹²⁹ AGLF, zespół jw., „Contrôle de la Loge” (księga obecności).

¹³⁰ AGOF, t. „Paris, L. l’Avant-Garde maçonnique 1909–1913”, avis d’initiations 18 XI 1909. Dwa kolejne stopnie wtajemniczenia nadano Cejtlinowi w tej loży 20 XI 1910 r. i 29 IV 1912 r.

¹³¹ AGOF, „Les Étudiants (Paris) 1910–1919”, podteczka 1910–1912, zgłoszenie do inicjacji, 17 X 1911, avis d’initiations, 27 XI 1911. Dalsze losy wolnomularskie Żdan-Puszkina niewiadome. Interesujące, że o jego inicjacji szybko dowiedziała się pravicowa prasa rosyjska, która określiła go jako „uciekiniera z Rosji”. П.М., *Что такое пацифизм и обшество „Mir”*, „Nowoe wremia” 5/18 I 1912, nr 12865, s. 5. W tymże artykule podano, że do loży „Les Étudęto kilku eserowców, którzy z reguły wstępują tu pod przybranymi nazwiskami. Dostępne źródła tej informacji nie potwierdzają.

¹³² AGOF, „Les Étudiants (Paris) 1910–1919”, podteczka 1913–1919, avis d’initiations, 27 I 1913, demande de diplômes, 22 VI 1914. Dwa kolejne stopnie wtajemniczenia nadano Szirokowowi 10 XI 1913 r. i 22 VI 1914 r., zatem w tempie nieco przyspieszonym.

¹³³ Берберова, s. 146; „Ворл” 1962, nr 10, s. 10.